W dzisiejszym numerze bezpłatna premia „GOSPODYNI WIEJSKA"

Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 2 Warszawa, dnia 8 stycznia 1939 roku Rok III



Trzej Królowie, Monarchowie,
Gdzie śpiesznie dążycie,
Powiedzcież nam, Trzej Królowie,
Chcecie widzieć Dziecię...

Ono w żłobie, nie ma tronu
I berła nie dzierży,
A proroctwo Jego zgonu
Już się w świecie szerzy.

Jan Tutaj

Nasza przyszłość — to zjednoczenie

Rok 1938 mamy już poza sobą. Przed nami, jako droga nieznana, którą przebyć musimy, rozciąga się rok 1939. Co nam ten rok przyniesie? Co nas w nim czeka? Jakie przeszkody i wyboje spotkamy na tej nieznanej drodze, na którą od paru dni weszliśmy? Czy będzie to rok zwycięstw, rok zysków, rok dalszej poprawy chłopskiego bytu?

Te i tym podobne pytania cisną się do głowy każdemu myślącemu człowiekowi na przełomie między starym, a nowym rokiem.

Tak było i będzie zawsze — tak jest i obecnie, gdy skończył się rok 1938, a zaczął rok 1939. Co więcej — chwila obecna tym bardziej zmusza nas do zastanowienia się nad tym, co przeżyliśmy i co czeka nas w przyszłości. Wszak rok ubiegły zaznaczył się szeregiem ważnych przemian i doniosłych przesunięć zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w naszym wewnętrznym życiu polskim.

Aby jednak móc nakreślić zadania i prace, czekające nas w najbliższej przyszłości, dobrze będzie, jeżeli obejrzymy się poza siebie i zrobimy krótki obrachunek z tego, cośmy w ubiegłym roku dokonali i jakeśmy dokonali. Ten obrachunek z doświadczeń, przeżytych w ubiegłym roku, zaoszczędzi nam wiele trudu i przykrości w przyszłej pracy, pozwoli mniejszym wysiłkiem usunąć przeszkody, piętrzące się na naszej drodze, i wytyczy kierunek, w jakim powinniśmy dążyć do lepszego jutra.

Nie będziemy się szeroko rozpisywać o wszystkich zdarzeniach ubiegłego roku, które w większym lub mniejszym stopniu wpłynęły na rozwój stosunków w naszym kraju. Ograniczymy się jedynie do faktów najważniejszych, do zdarzeń największych.

Wśród tych fatków i zdarzeń na pierwszy plan wybija się uregulowanie stosunków sąsiedzkich z Litwą i odzyskanie Śląska Zaolziańskiego. Przypomnijmy sobie jakie to okoliczności i warunki towarzyszyły tym zdarzeniom.

A więc — 10 marca ubiegłego roku padł od wrogiej kuli litewskiej, syn chłopski spod Tarnobrzega Stanisław Serafin, żołnierz K.O.P., stojący na straży bezpieczeństwa Polski. Na wieść o tym cały naród polski zawrzał oburzeniem. W wielu miastach, osadach i wsiach odbywały się masowe zebrania, na których domagano się ukrócenia litewskiej swawoli. Rząd polski, opierając się na zdecydowanej i jednolitej woli całego narodu, wystąpił do rządu litewskiego ze stanowczym żądaniem zaprzestania wrogich Polsce wystąpień i uregulowania stosunków sąsiedzkich raz na zawsze. Litwa musiała się ugiąć przed wolą narodu polskiego, przyjmując wszystkie polskie warunki. Od tej pory na naszej granicy z Litwą nastał spokój i dwa narody, polski i litewski, które w czasach przedrozbiorowych przez długie wieki żyły obok siebie w braterskiej miłości, znów weszły na drogę dobrego sąsiedztwa, opartego na zgodnym współżyciu i wzajemnym zrozumieniu swoich interesów.

Ten sukces ogromny zawdzięczamy jednolitej woli całego społeczeństwa polskiego, które w tych doniosłych dniach marcowych zjednoczyło się wokół Armii i Jej Naczelnego Wodza, widząc w nich jedyną ostoję i gwarancję bezpieczeństwa Państwa.

A czyż inne było źródło, z którego siłę czerpała Polska, żądając od Czechosłowacji zwrotu zagrabionego nam przed 20 laty Zaolzia?

Kiedy mniejszość niemiecka, w Czechosłowacji, zamieszkująca zwarcie kraje sudeckie, zażądała przyłączenia jej do Niemiec i kiedy na widnokręgu europejskim ukazało się widmo wojny, w niemieckim mieście Monachium zebrali się przedstawiciele państw zachodnich: Mussolini, Hitler, Daladier i Chamberlain, aby zadecydować o losie krajów sudeckich. W rezultacie Sudety zostały przyłączone do Niemiec. Nas na tej konferencji nie było. Przedstawiciel Polski do Monachium nie pojechał. Bo i po co? Naród polski, upominając się o swoje prawa, nie potrzebuje prosić o pomoc obcych. Sami damy sobie radę. Tak było w czasie sporu z Litwą, tak samo stać się musiało w sprawie zwrotu Zaolzia. I znów na terenie całego kraju, w miastach i miasteczkach, w osadach i wsiach odbywały się zebrania, na których tysiące, dziesiątki i setki tysięcy obywateli żądało od Czechów zwrotu zagrabionych Ziem Zaolziańskich, wyrażając manifestacyjnie gotowość poparcia tego żądania czynem i ofiarami z krwi i mienia. I znów wszystkie oczy i serca skierowały się ku Armii i Jej Naczelnemu Wodzowi, a przez kraj szło zgodne wołanie: „Wodzu prowadź". Rząd polski wystosował ultimatum do Czechosłowacji, domagając się natychmiastowego oddania tego, co nasze. Czechosłowacja musiała ulec. Wojsko polskie wkroczyło na Śląsk Zaolziański, witane manifestacyjnie przez oswobodzoną z czeskiej niewoli ludność polską.

Obeszło się tu bez obcego pośrednictwa i bez długich targów. Dlaczego? Bo cały naród polski wykazał w tych dniach, że potrafi zapomnieć o małoważnych sprawach partyjno - politycznych i zająć stanowisko, godne wielkiego narodu, stanowisko jednolite i zgodne, przed którym każdy wróg musi uchylić czoła.

Hasło zjednoczenia całego narodu polskiego, rzucone przez Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, a realizowane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, które przyniosło już Polsce tak wielkie zwycięstwa, staje się coraz bardziej chlebem powszednim dla każdego Polaka. Widomym znakiem tego był wielki zjazd Działaczy Wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, który odbył się w Warszawie w dniu 14 sierpnia ub. roku i odbywający się w tym samym czasie w stolicy wielki zlot młodzieży wiejskiej ZMP., kiedy to tysiączne rzesze starszego i młodego pokolenia chłopskiego wiwatowały na cześć Wojska i Naczelnego Wodza.

Zwycięstwem idei zjednoczenia były ostatnie wybory do Izb Ustawodawczych, które, mimo wrogiej propagandy partyjnictwa, przyniosły piękny sukces dla Obozu Zjednoczenia Narodowego, wprowadzając do Sejmu i Senatu ogromną większość jego kandydatów. Zwycięstwem tej idei są również odbyte dotychczas na wsi wybory do rad gromadzkich. Zwycięstwa tego nie umniejszy ani rzucającej się w oczy prawdy nie zagłuszy wrzask gazet partyjnych.

Prawda jest jasna — w ogromnej większości gromad wybory nie odbyły się, bo zgłoszona była jedna wspólna lista. A przecież jedna wspólna lista kandydatów, zgłoszona w jednej gromadzie, jest najlepszym przykładem zjednoczenia.

Wszystkie te fakty i zdarzenia świadczą niezbicie, że hasło zjednoczenia całego społeczeństwa polskiego toruje sobie coraz szerszą drogę do serc polskich, że zjednoczenie wszystkich rzetelnych wysiłków prowadzi do skutecznego usunięcia przeszkód i trudności, które przez długi okres niewoli narosły na organizmie życia polskiego.

A przeszkód tych i trudności narosło bardzo wiele. Stuletnia niewola wstrzymała nas w rozwoju, wskutek czego wyprzedziło nas wiele państw zachodnio - europejskich, które obecnie stoją na wysokim poziomie gospodarczym i kulturalnym, podczas gdy Polska musi jeszcze borykać się z przeciwnościami. **Najwięcej braków i bolączek, najwięcej zaniedbań i trudności, hamujących właściwy rozwój polskiego gospodarstwa narodowego, mamy na wsi.** Dawaliśmy im niejednokrotnie wyraz we „Wsi Polskiej", wskazując na konieczność rzetelnej i uczciwej pracy nad ich usunięciem.

Bolączek, trapiących wieś i szerokie rzesze chłopskie, przypominać nie trzeba. Znamy je wszyscy bardzo dobrze, czując ich skutki na własnej skórze. **Do bolączek tych należy przede wszystkim analfabetyzm, który w kleszczach ciemnoty i zabobonu trzyma 5-ciomilionową masę dorosłych obywateli. Należy do nich przeludnienie wsi, wyrażające się w ogromnym rozdrobnieniu gospodarstw chłopskich.**

Do nich zaliczymy sprawę żydowską i wywodzący się z niej nadmiar pośrednictwa w handlu płodami rolnymi i hodowlanymi, wyrywający z kieszeni chłopa ogromne sumy, niski stan kultury rolnej, niepozwalający wykorzystać wszystkich możliwości gospodarstwa, słaba opłacalność rolnictwa, a wreszcie brak jednolitej organizacji, która objęłaby całe szerokie rzesze chłopskie.

Stwierdzić musimy szczerze i otwarcie, że do niedawna nie mieliśmy żadnego wyraźnie zakreślonego programu, który mógłby uwolnić wieś od ciemnoty i kłopotów gospodarczych. Wszystkie poczynania poprzednie były na ogół bezplanowe i chaotyczne, wskutek czego położenie chłopa nie tylko się nie poprawiało, ale przeciwnie — pogarszało. Obecnie chaos i bezplanowość w tej dziedzinie należy do przeszłości. Uchwały Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, będące rozwinięciem deklaracji ideowej Obozu, stanowią pełny i wyraźny program pracy nad skutecznym wyprowadzeniem wsi ze stanu, w jakim się obecnie znajduje, i wskazują drogę, na której leży lepsze jutro chłopskie.

(Dokończenie na str. 3-ej).

Wszystkim Czytelnikom, Prenumeratorom i Przyjaciołom „Wsi Polskiej", którzy nadesłali nam życzenia świąteczne i noworoczne wraz z życzeniami pomyślnego rozwoju dla naszego pisma, przesyłamy jak najserdeczniejsze podziękowania.

Redakcja i Administracja „Wsi Polskiej"

Śmierć ks. Kardynała Kakowskiego

W dniu 30 grudnia ubiegłego roku zmarł w Warszawie ks. kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.

Zmarły dostojnik kościoła urodził się dnia 5 lutego 1862 r. w Dębicach powiatu przasnyskiego. Po ukończeniu seminarium duchownego w Warszawie studiował dalej w Petersburgu, a potem w Rzymie. W roku 913 ś.p. ks. kardynał Kakowski został mianowany przez papieża arcybiskupem metropolitą warszawskim.

Podczas wojny światowej zmarły ks. kardynał objął zaszczytną, a zarazem wielce odpowiedzialną godność członka Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

W przełomowej i doniosłej chwili listopadowych dni 1918 r. ks. kardynał Kakowski razem z innymi dwoma członkami Rady Regencyjnej, złożył swój urząd na ręce Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego.

Zmarły arcybiskup warszawski posiadał najwyższe odznaczenia polskie.

Po śmierci ks. kardynała na ręce ks. arcybiskupa Galla nadesłali wyrazy współczucia: Pan Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły-Rydz, ambasadorowie państw obcych w Warszawie oraz wiele związków i stowarzyszeń.

Zgodnie z ostatnią wolą Zmarłego, zwłoki ś. p. Arcypasterza zostaną pochowane na cmentarzu na Bródnie, tymczasem jednak trumna została złożona w podziemiach katedry Ś-go Jana.

Ostatniej ziemskiej podróży ś.p. ks. kardynała Kakowskiego towarzyszyły olbrzymie tłumy mieszkańców stolicy.

Po śmierci zasłużonego Syna Kościoła i wielkiego Polaka, cała Polska jak długa i szeroka okryła się głęboką żałobą.

Ostatnim życzeniem Zmarłego było, żeby zamiast wieńców na Jego trumnę składano ofiary na rzecz najuboższych w stolicy.

Czesi znów prowokują

Sprawa ustalenia granic między Polską a Czecho - Słowacją została zakończona, więc zdawałoby się, że nad naszą nową granicą rozpocznie się normalne życie.

Niestety, tak nie jest! Źle się dzieje wśród Czechów, jakiś dziwny upór, brak poczucia rzeczywistości i zrozumienia nowych warunków, powodują niepotrzebne zadrażnienia, wkładają w zbrodnicze ręce czeskich pachołków broń, kierowaną w Polaków.

O złej woli i zbrodniczości ze strony Czechów, świadczą następujące fakty.

Pisaliśmy szeroko w poprzednich numerach „Wsi Polskiej" o śmierci majora Rago i dwóch żołnierzy — na skutek stanowczego protestu Rządu polskiego, Armia czeska i rząd wyraziły ubolewania, zapewniające, że podobne wypadki nie będą miały miejsca w przyszłości.

— Ale znów albo zła wola, lub nie panowanie nad sytuacją rządu czeskiego — nie ukróciły czeskich wybryków.

W grudniu b. r. rząd nasz musiał zwracać uwagę czynnikom praskim, w sprawie działalności pewnych grup, działających na terenie Czecho-Słowacji, knujących swe zbrodnicze plany przeciw Polsce.

— Na ten protest z dnia 16 grudnia odpowiedział rząd czeski notą z dn. 18 grudnia 1937 r., zapewniając Polskę, że nie będzie tolerował działalności grup terrorystycznych i że zależy mu na utrzymaniu dobrych stosunków sąsiedzkich z Polską. Ale znów życie postawiło nas przed wypadkami, godnymi ubolewania i wymagającymi napiętnowania.

Oto dn. 27 grudnia 1938 r. w Morawskiej Ostrawie zostało zerwane godło państwowe przez „nieznanych sprawców". —

W tym samym czasie drobne zajścia graniczne na granicy polsko - czeskiej, przesunęły się na granicę polsko - słowacką.

Na przystanku kolejowym w Świerczynowcu, stanowiącym obecnie stację graniczną, przewrócono maszt oraz skradziono wiszącą na nim flagę polską. W Szobieszowicach wyrwano z ziemi i przeniesiono na teren Słowacji polski słup graniczny.

W Domasławicach i Jabłonkowie rozlepia się antypolskie odezwy.

Następnie czescy terroryści napadli zbrojnie na polski posterunek między Podlesiem o Michałkowicami.

Znów w piątek w godzinach wieczornych nieznani sprawcy rzucili granat ręczny do Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie. Granat wybuchając zniszczył okno i wnętrze jednej z klas. Jeden z przechodniów został ranny. W budynku Domu Polskiego mieści się polska szkoła ludowa, biura polskich organizacyj i sala teatralna, w której z reguły odbywają się wszelkie polskie imprezy.

W tej samej Morawskiej Ostrawie, uzbrojona bojówka czeska napadła na restaurację Polaka Fr. Tobiczyka, bijąc właściciela, kelnera i kilku gości Polaków.

Na skutek tej zbrodniczej działalności czeskich bojówek, rząd polski kilkakrotnie interweniował u czynników czeskich, które zapewniają wciąż o swej dobrej woli oraz o wszczętych śledztwach.

Ta niezdrowa i nierozumna polityka Czechów może wyjść im tylko na szkodę, bo jesteśmy na tyle silni, by zabezpieczyć swoje prawa i honor!

(Dokończenie ze str. 2-ej)

Program ten, omawiany niejednokrotnie na naszych łamach — obejmuje wszechstronnie wszystkie dziedziny życia wsi. **Jego realizacja nie jest łatwa — zdajemy sobie z tego sprawę. Nie mniej wszakże program ten jest konieczny, jeśli wieś ma być pełnowartościowym czynnikiem w tworzeniu mocarstwowej potęgi Polski i jeśli dotychczasowy stan mas chłopskich ma przejść do bezpowrotnej przeszłości.**

Sposoby realizacji tego programu wskazał nam rok ubiegły. Ograniczają się one do jednego słowa — zjednoczenie.

Zjednoczenie wszystkich twórczych sił narodu, zespolenie całej twórczej energii jest niezbędne, bo tylko tym sposobem możemy skutecznie zwalczyć wszystkie przeszkody, możemy wypędzić spod chłopskiej strzechy biedę i ciemnotę, a wprowadzić dobrobyt i kulturę.

Że ten sposób prowadzi prosto do celu — doświadczyliśmy w roku ubiegłym. Niechże więc praca, która nas czeka w roku 1939, praca nad dalszym polepszeniem chłopskiej doli — odbywa się pod hasłem zjednoczenia wysiłków szerokich mas ludowych, bo tylko taka praca zaprowadzi nas do celu właściwego — do Polski Wielkiej, Potężnej i Sprawiedliwej, opierającej się na milionowej rzeszy świadomych obywateli-chłopów.

JAN TUTAJ.

Kredyty pod zastaw bydła

Podobnie jak w ubiegłym roku uruchomione zostały w bieżącym roku kredyty rejestrowy i zaliczkowy pod zastaw bydła. Kredyty te udzielane są pod zastaw wołów, krów i jałowizny w wieku ponad 1 rok, przy czym w dwojakiej formie: kredyt rejestrowy udzielany jest przy ilości zastawionego bydła powyżej 10 sztuk w wysokości 75 proc. wartości każdej zastawionej sztuki, oraz kredyt zaliczkowy, udzielany przy ilości bydła, nie przekraczającej 10 sztuk (co najmniej 3 sztuki) — w wysokościach zależnie od normy, ustalonej dla danego województwa. Kredyty udzielane będą na takich samych zasadach, jak kredyty rejestrowe i zaliczkowe pod zastaw zboża.

Normy wysokości kredytu przy kredycie zaliczkowym ustalono w sposób następujący: a) dla województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego — 140 zł na sztukę wołu, 100 zł — krowy, 70 zł — młodzieży; b) dla województw: krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego — 120 zł na sztukę wołu, 100 zł — krowy, 65 — młodzieży; c) dla województw: lubelskiego, poleskiego, wołyńskiego — 100 zł na sztukę wołu, 90 zł — krowy, 50 zł — młodzieży; d) dla województw: białostockiego, wileńskiego i nowogródzkiego — 100 zł na sztukę wołu, 80 zł — krowy, 40 zł na sztukę młodzieży.

Pod zastaw brane być mogą tylko sztuki zdrowe, które, jako nie niezbędne do bezpośredniego użytku w gospodarstwie, mogą być przeznaczone na opas.

Warunki kredytów są następujące: 1) czas trwania pożyczki nie może przekraczać 5 do 6 miesięcy, a jej jednorazowa spłata musi nastąpić najdalej do 1 czerwca 1939 r., 2) oprocentowanie dla rolnika wyniesie przy kredycie rejestrowym 4 i pół proc. w stosunku rocznym, a przy kredycie zaliczkowym 4 proc. w stosunku rocznym, 3) wszelkie koszty związane z udzieleniem kredytu jak: weksle, koszt rejestracji, oszacowane itp. ponosi rolnik.

Obywatelstwo honorowe dla twórców C. O. P.

Rady gminne w Majdanie i Cmolasie na terenie COP uchwaliły nadać obywatelstwo honorowe twórcom COP Panu Prezydentowi Rzplitej, Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi i wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

Warunki pracy i płacy w rolnictwie

Powołane przez ministra Opieki Społecznej dwie nadzwyczajne komisje rozjemcze dla rolnictwa wydały orzeczenia, ustalające na okres 1938-39 warunki pracy i płacy robotników rolnych w Poznańskim i na Pomorzu oraz w 5 województwach centralnych. Oba orzeczenia utrzymały bez zmian dotychczasowe warunki pracy i normy wynagrodzeń wszystkich kategorii robotników rolnych.

Orzeczenie komisji dla województw pomorskiego i poznańskiego obejmuje również powiat działdowski w woj. warszawskim, zaś komisji dla 5 województw centralnych — powiaty: kaliski, kolski, koniński i turecki woj. poznańskiego oraz lipnowski, nieszawski, rypiński, włocławski woj. pomorskiego.

Zgon Romana Dmowskiego

W dniu 2-go stycznia 1939 roku w Drozdowie pod Łomżą zmarł Roman Dmowski, jeden z twórców i przewódców Stronnictwa Narodowego.

Fr. Zawieja

NIE POLITYKI LECZ PRACY
wymaga samorząd w Małopolsce

Małopolska, a więc ziemie południowo-wschodnie Polski, stanęła w obliczu ważnego aktu — wyborów gromadzkich i gminnych.

Odbędą się one w b. miesiącu. Od tej chwili dzieli chłopów małopolskich niewielki okres czasu. Toteż już dziś należy się zastanowić nad wyborami oraz rozejrzeć się w sytuacji panującej na tym terenie.

Chłopi w Małopolsce mają w tym wypadku zadanie o tyle ułatwione, że w pełni korzystać mogą z doświadczeń mas ludu wiejskiego przy wyborach gromadzkich w Polsce środkowej i wschodniej.

A wybory te stwierdziły przede wszystkim zupełne zwycięstwo idei zjednoczenia.

W znakomitej, olbrzymiej większości gromad, chłopi samorzutnie, w pełnym obywatelskim poczuciu doniosłości rzetelnej pracy gospodarczej samorządu, zjednoczyli się i wystawili tylko jedną listę gospodarczą.

Na tych listach znaleźli się chłopi, którzy chcą rzetelnie pracować w samorządzie wiejskim dla dobra swych gromad.

Warcholscy, zawodowi politykierzy, tak krzykliwie obiecujący sobie zwycięstwo, ponieśli sromotną klęskę.

Sprawili to sami chłopi. Zatem możemy powiedzieć, że zdali oni świetnie egzamin wysokiego wyrobienia obywatelskiego i społecznego.

Oczy i serca chłopów Polski środkowej i wschodniej zwrócone są na was, chłopi małopolscy, śledzą wasze poczynania. Oczekują żywiołowej manifestacji na rzecz zjednoczenia i solidarności.

Małopolska cieszy się nie od dziś tradycją najstarszego doświadczenia w pracach samorządowych. Ustawa samorządowa z r. 1933, zmieniając gminy jednostkowe na zbiorowe, stworzyła duże możliwości pogłębienia i poszerzenia tej wdzięcznej niwy, uprawianej przez samych chłopów, jaką jest i będzie samorząd.

Chłopi wiedzą, że rola jego jest przeogromna, w Małopolsce szczególnie. Wieś małopolska cierpi cały szereg bolączek, które Państwo może usunąć przy bardzo wydatnej pracy i pomocy miejscowego samorządu gromadzkiego, gminnego i powiatowego.

Bolączki te są nam wszystkim znane, najgłówniejsze z nich to: niespotykane nigdzie indziej w takim stopniu przeludnienie, brak ziemi, rozdrobnienie gospodarstw, szachownica pól, to brak dostatecznej ilości wysoko zorganizowanych szkół powszechnych, rolniczych, to duże zadłużenie, brak lekarzy, bibliotek, ośrodków zdrowia, dobrych dróg i tylu innych, pierwszorzędnego znaczenia rzeczy.

Przed państwem i samorządem stoi cała łopolskiej. Trzeba ją zwalczać wszystkimi siłami, wszystkimi możliwymi środkami i to jak najszybciej.

Przed Państwem i samorządem stoi cała masa zagadnień do rozwiązania. Trzeba sobie jednak zdać sprawę z tego, co będzie mogło zrobić dla podniesienia kultury i dobrobytu Państwo, a co samorząd.

Państwo, czuwające nad całością, koordynuje wysiłki wszystkich obywateli, samo prowadzi prace na miarę dużą, ogólnopolską.

Państwo buduje C. O. P., wielkie drogi lądowe i wodne, autostrady, łączące największe ośrodki gospodarcze, wznosi wielkie szpitale dla setek i tysięcy ludzi, obwałowuje rzeki, stawia na nich mosty kosztem milionowych sum, walczy z chorobami zakaźnymi.

Samorząd gromadzki, gminny i powiatowy, rozporządzając dużo skromniejszymi środkami, buduje niewielkie odcinki dróg, łączące wsie, gromada buduje i urządza dla siebie ulice, chodniki, sadzi drzewa przydrożne, buduje małe mosty i mostki na rzeczułkach, domy ludowe, sierocińce, ośrodki zdrowia, organizuje biblioteki i wiejskie świetlice.

Państwo przeprowadza przebudowę ustroju rolnego, parcelację, komasację, meliorację — gromada i gmina współdziała w tych ważnych pracach przez Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, przysposobienie rolnicze, ma pieczę nad lasem czy pastwiskiem gromadzkim.

Państwo utrzymuje wielkie zakłady naukowe, szkoły wyższe, średnie — gmina i gromada pomagają państwu swymi skromnymi środkami, pracą rąk ludzkich, świadczeniami w naturze przy budowie np. szkół powszechnych.

Przykładów można podać całą masę. Już z tych jednak widzimy, że państwo i samorząd wzajemnie się w pracy dla całości uzupełniają.

Rady gromdazkie i gminne, znające ludzi, teren, swoje możliwości, wiedzą dokładniej od władz naczelnych, co na terenie danej wsi należy najpierw zrobić.

Samorząd jest przeto najczulszym nerwem życia chłopskiego, on też daje największe możliwości dźwignięcia się wsi na wyższy poziom kulturalnego, społecznego i gospodarczego bytu wsi. O jego znaczeniu pisaliśmy już wielokrotnie. Pod jednym wszakże warunkiem może samorząd spełnić swą rolę, pod warunkiem, że będzie w nim trwać praca gospodarcza a usunięta zostanie czcza polityka.

Politykierstwo, uprawiane zawodowo przez partie przeróżnego autoramentu, jest największym wrogiem, wrogiem numer 1 owocnej pracy chłopskiej w samorządzie.

To niebezpieczeństwo w Małopolsce jest jeszcze największe. Złożyło się na to wiele przyczyn. Na tym terenie partyjnicy do niedawna czuli się pewnie.

Dopiero wybory parlamentarne wykazały, że wpływy partii zmniejszyły się poważnie, że chłopi poznali się na wykrętnej, nieszczerej i szkodliwej robocie zawodowych politykierów, odwiecznych zbawiaczy wsi i ludu, miodoustnych, obiecujących przed każdymi wyborami cuda, po wyborach zaprzepaszczających bez skrupułów najżywotniejsze interesy mas chłopskich.

Tym niemniej chłopi małopolscy muszą wykazać i przy obecnych wyborach gromadzkich szczególnie dużo czujności i zdrowego chłopskiego rozumu, by nie dopuścić agitatorów partyjnych na teren samorządu, gdyż dopuszczenie równałoby się fatalnemu podkopaniu interesów podnoszącej się z kryzysu wsi.

Przyjdą ci zawodowi politykierzy, z pięknymi frazesami, układni, potulni, zaklinający się, że oni to są jedynymi i wyłącznymi obrońcami chłopów. Nic ani krzty nie trzeba im wierzyć tak, jak nie wierzyli im chłopi na innych terenach Rzeczypospolitej.

Jedna musi być odpowiedź chłopów: samorząd jest terenem rzetelnej, gospodarczej pracy, nie szkodliwego politykierstwa. Polska potrzebuje w samorządzie dobrych gospodarzy nie samolubnych sobiepanków z partii.

Drugim niemniej ważnym niebezpieczeństwem dla samorządu w Małopolsce wschodniej jest szowinistyczna, nie licząca się z niczym działalność pewnych kół społeczeństwa ukraińskiego. Nasi „rodzimi" partyjnicy chcą wprowadzić do samorządu politykę „klasową", agitatorzy ukraińscy chcą splamić ideę samorządu rozpętaniem w nim walki politycznej na tle narodowościowym.

Narodowi ukraińskiemu przypadł w wyniku olbrzymiej ofiary krwi polskiej zaszczyt tworzenia jednej, niepodzielnej Rzeczypospolitej, znanej szeroko na świecie z tolerancji narodowej i religijnej.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, pracujący nad budową mocarstwowości Rzeczypospolitej w Deklaracji lutowej określił kwestię współżycia mniejszości narodowych, a więc i ukraińskiej w sposób następujący: „Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego... Zdajemy sobie sprawę z odrębności stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy Państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści."

Granicą swobód narodowych jest więc dobro Rzeczypospolitej jako całości.

Tymczasem pewne koła Ukraińców tej prawdy zrozumieć nie chcą i starają się siać nienawiść między chłopem polskim a ukraińskim m. in. i w samorządzie.

A przecież jest niezaprzeczalnym faktem, że zagadanienia, rozwiązanie których przypada samorządowi gromadzkiemu i gminnemu, są równie bliskie, wręcz te same dla chłopa polskiego i ukraińskiego.

Po zepsutym mostku, kiepską drogą, w której koła więzną po osie, jechać muszą obydwaj. Bruk, chodnik, obwałowanie rzeczułki potrzebne jest obu stronom.

Lekarza, akuszerki, sierocińca, ośrodka zdrowia potrzebują wszyscy.

A zatem wniosek stąd jasny, że w samorządzie nie ma miejsca ani na politykę klasową, ani narodową ukraińską.

Musi go wypełnić zgodna praca, którą poprowadzą sami chłopi.

W dniu ustalania składu kandydatów na radnych chłopi małopolscy muszą się dobrze zastanowić, kogo do rady wybrać, by tam wydatnie pracował dla dobra wsi i wszystkich chłopów.

Niech w momencie tak ważnym w życiu wsi przyświeca wam, chłopi małopolscy, idea, która prowadziła masy ludu w innych częściach Państwa, idea zjednoczenia — i gospodarczej pracy w samorządzie. Będzie on wtedy najpewniejszą dźwignią kultury i dobrobytu chłopów w Polsce.

Wybory do rad gromadzkich

Dnia 29 ub. m. odbyły się wybory do rad gromadzkich i wybory delegatów do gminnych kolegiów wyborczych w 485 gromadach powiatu łomżyńskiego. Głosowanie odbyło się w 39 gromadach, w pozostałych 446, wskutek wystawienia jednej tylko listy, głosowanie nie odbyło się. Przeciętna frekwencja wyborców wynosiła około 80 proc. Szczegółowe wyniki wyborów do rad gromadzkich są następujące:

Listy gospodarcze O.Z.N. i innych ugrupowaj gospodarczych i zawodowych o charakterze niepolitycznym zdobyły 2 tys. 104 mandaty (79 proc.). Str. Narodowe — 485 mandatów (18 proc.), Str. Ludowe — 92 mandaty (ok. 3 proc.), PPS — 1 mandat.

W wyborach delegatów do gminnych kolegiów wyborczych poszczególne ugrupowania zdobyły: listy gospodarcze O.Z.N. i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze niepolitycznym — 2 tys. 214 mandatów (72,6 proc.), Str. Narodowe — 443 mandaty (26,4 proc.), Str. Ludowe — 17 mandatów (1 proc.), PPS — 1 mandat.

*

W gromadach powiatu wileńsko - trockiego odbyły się wybory do rad gromadzkich. Na ogólną ilość 245 wybieranych rad, głosowanie odbyło się w 54. W pozostałych zaś 191 gromadach, wobec zgłoszenia tylko jednej listy, głosowanie nie odbyło się.

*

W powiatach lipnowskim, sierpeckim, nieszawskim i włocławskim odbyły się wybory w 1 tys. 31 gromadach. W 892 gromadach wystawiono tylko jedną listę, tak że głosowanie odbyło się tylko w 139 gromadach.

10 tys. 123 mandaty gromadzkie przypada na listy gospodarcze, w tym O.Z.N. zdobył 6 tys. 283 mandaty, czyli 62 proc., na Str. Ludowe przypada 1 tys. 907 mandatów, czyli 18,7 proc., na Str. Narodowe — 903 mandaty — 8,6 proc., na PPS — 172 mandaty — 1,7 proc., mniejszości narodowe i inni 860 mandatów — 8,3 proc.

Jaką rolę spełniają opłaty przemiałowe

Rozmiary produkcji roślinnej, a przede wszystkim zbiór czterech głównych zbóż, jest u nas na ogół nieco większy, aniżeli zapotrzebowanie na te zboża w kraju. Corocznie też wywozimy za granicę pewne ilości żyta i jęczmienia. W roku ubiegłym zbiory zapowiadały się bardzo dobrze i przed rolnictwem stanęła konieczność ulokowania poza granicami Polski większych ilości tych produktów.

Na popieranie wywozu w budżecie państwowym corocznie przewidziane były odpowiednie kwoty, a ponieważ pierwsze zapowiedzi zbiorów kazały przewidywać zwiększony w ubiegłym roku wywóz, przeto, aby zwiększyć środki przeznaczone przez Państwo na popieranie eksportu, została wydana ustawa o opłatach przemiałowych, nakładająca obowiązek pobierania opłat od mąki i kaszy, która przeznaczona jest na spożycie w miastach. Ustawa przemiałowa weszła w życie z dniem 5-go września ub. roku na obszarze całego Państwa. Postanawia ona, że w wypadku obniżenia się ceny żyta w kraju poniżej 20 zł za kwintal, pobierana będzie od przedsiębiorstw przemiałowych opłata za przemiał w wysokości różnicy rynkowej ceny żyta, a ustaloną normą 20 zł, nie wyżej jednak niż 3 zł.

Ponieważ po ukazaniu się na rynku nowego ziarna, ceny żyta spadły do 15—15 i pół zł za kwintal, przeto z dniem wejścia w życie ustawy, wszystkie młyny obowiązane zostały do opłacania przewidzianej ustawą opłaty 3 zł od każdego wypuszczonego do sprzedaży miejskiej worka mąki i kaszy.

Z tych środków do dnia 20 grudnia 1938 r. utworzył się fundusz sięgający 16 mil. zł i przy pomocy tych pieniędzy zdołaliśmy wywieźć za granicę poważne ilości zboża, co będzie miało niewątpliwie wpływ na kształtowanie się cen w kraju w drugim półroczu kampanii zbożowej.

Jednocześnie, aby zebrane fundusze zużywane były zgodnie z interesami rolnictwa, została powołana specjalna komisja opiniodawcza, która zbierając się w odstępach miesięcznych, rozważa sposoby zużycia pieniędzy, zebranych z opłat przemiałowych.

Od chwili wejścia w życie ustawy przemiałowej, na wewnętrznym rynku zbożowym zaszły jednak dość poważne zmiany. Przeprowadzone jesienią omłoty wykazały, że dorodność zbiorów jest większa w słomie, aniżeli w ziarnie. Ponadto jesienią ub. roku przyłączony został do Polski obszar Śląska Zaolziańskiego, gdzie przeważająca liczba ludności utrzymuje się z pracy w kopalniach węgla i w hutach, a zatem tereny te posiadają stały niedobór zboża, w które zaopatrywać się będą musiały z innych obszarów kraju. Z tych powodów komisja opiniodawcza uznała za stosowne, obok popierania wywozu, przyczynić się do utrzymania rezerw zbożowych w kraju na odpowiednio wyższym poziomie.

Na grudniowym posiedzeniu komisji opiniodawczej do spraw zużycia środków, uzyskanych z opłat przemiałowych, postanowiono rozszerzyć formę zużytkowania wpływów, przeznaczając ich część na zwiększenie krajowej rezerwy zbożowej oraz na zasilenie środków obrotowych w instytucjach trudniacych się handlem płodami rolnymi.

Stwierdzone bowiem zostało, że niska cena zboża wynika u nas nie tyle z powodu nadmiaru produkcji, lecz głównie wskutek braku pieniądza na wsi, co zmusza wielu rolników do zbyt szybkiego wyzbywania się ziarna. Stąd byliśmy świadkami obniżenia się ceny zboża w okresie pożniwnym. Zwiększenie funduszów na rezerwę zbożową może wpłynąć korzystnie na uregulowanie podaży wewnętrznej.

Opłaty przemiałowe, jak to zaznaczyliśmy, pobierane są jedynie od mąki i kasz przeznaczonych na spożycie w miastach. Natomiast przemiał gospodarczy, t. zn. na użytek właściciela warsztatu rolnego, jego rodziny i służby, nie podlega żadnym opłatom i tylko dla dopełnienia kontroli, od rolników przywożących zboże do przemiału wymagane jest przedstawienie t. zw. kontrolnej karty przemiałowej, którą wydaje sołtys w danej wsi.

Jak z tych wyjaśnień widzimy, pieniądze zbierane z opłat przemiałowych obciążają jedynie spożycie w miastach, a zadaniem ich jest, z jednej strony umożliwienie wywozu nadwyżki zbożowej za granicę, z drugiej zaś strony powiększenie funduszów na zakupy interwencyjne na rynku wewnętrznym, co wpływa b. korzystnie na równomierne rozłożenie podaży zboża na cały rok. Dzięki tym opłatom, ceny zboża w Polsce, chociaż stosunkowo jeszcze niskie, są jednak wyższe od cen, jakie otrzymują rolnicy w innych krajach rolniczych. Nie należy bowiem zapominać, że obecna cena żyta i pszenicy na rynkach zagranicznych jest najniższa, jaka była kiedykolwiek notowana w okresie powojennym, natomiast wskutek celowych działań rządu polskiego—cena tych produktów w Polsce jest jednak wyższa, niż w latach kryzysowych.

Powołanie do życia Polskiego Komitetu Żywnościowego

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych powołał na stanowisko przewodniczącego Polskiego Komitetu Żywnościowego, Michała Wierusz-Kowalskiego, wiceministra, a na członków między innymi: prof. dr Gustawa Szulca — dyrektora Państwowego Zakładu Higieny, dr Janinę Węgrzynowską — kierowniczkę wydziału higieny wsi Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, dr Władysława Ciekota — kierownika spółdzielni „Zdrowie" w Markowej, prof. Edwarda Lipińskiego—dyrektora Państwowego Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, Kazimierza Korniłowicza — dyrektora Instytutu Spraw Społecznych, dr Antoniego Żabko-Potopowicza — docenta Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Jerzego Gościckiego ze Związku Izb i Organizacji Rolniczych, inż. Marię Kapuścińską i Marię Machalicową z Aprowizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego Kobiecych Organizacji Społecznych; Mariana Rapackiego — prezesa zarządu Związku Spółdzielni „Społem". Ponadto minister Rolnictwa i Reform Rolnych powołał w charakterze członków Polskiego Komitetu Żywnościowego przedstawicieli siedmiu ministrów.

WŁADYSŁAW ORKAN

Czas -- wychowawca

(Dokończenie)

— Siądźcie, to wąs podwiozę.

— O, niech wam Bóg stokrotnie... — gramoli się chłopina ku furmanowi.

— Siadajcie tu koło mnie — podaję mu w mroku rękę. — Będzie wam wygodniej — i pogwarzymy.

Przelazł ku mnie na siedzisko. Ruszamy.

— Skąd-eście, panie, przebaczcie, was mam znać, a pociemku trudno...

— Z Poręby...

— Hm... to mozeście leśnicy ze dwora?... (Przyszło mu jednak zaraz na uwagę, że pan leśniczy najętą furkąby nie jechał bo konieby poń przyszły — przeto odwrócił) albo prefesor ze skoły?

— Nie — odrzekłem krótko, nie mając woli wyjaśniać, by się coś więcej dowiedzieć.

I nie czekając na indagowanie, zacząłem zaraz:

— Cóż tu u was ciekawego?

— E, nic ta takiego.

— Nikt tu nie umarł? nie chory?

— Nie słychać o tem, dzięka Bogu.

— A cóż tam w Porębie? (Zachodze okolicznością).

— E, dy ta i z Poręby nic nowego nie słychno. Dawno-ście tu nie byli, panie?

— Dawno... A hań „pod Groniami" (serce mi bije) — nie wiecie, jako się mają?

— E, o kogoz się pytacie? — chłop się zakrztusił.

—,O tych, co to do szkół...

— Panie! Skoda gadać...

Zadrżałem.

— Czyby hań kto był chory?...

— Coby!... Ale ta matka se tyz wystroiła...

— Cóż takiego? — pytam z niepokojem, nie rozumiejąc jeszcze, o co chodzi.

— Ba, dy wiecie, jakeście stąd, boście musieli słyseć... Co się nazabiegała, natrudziła — i na co jej to wysło?

— Na cóż jej wyszło? — pytam już wesoło; zaczynam wreszcie pojmować.

— Ba, dy wiecie, co z synów ma za pociechę... Ten starsy — miasto iść na księdza, jakby se familja i parafja zycyła, potocył się na prefesora... Dy tu widzimy we wsi, co taki prefesor ma. A ten młodsy...

— Cóż ten młodszy?

— O tym skoda wam i gadać. To lofer! panie. Światami ino płuzy... Po gazetach jakichsi pisuje...

Nie mogłem wstrzymać śmiechu.

— Tak, tak, mój panie... lofer... lofer...

— Ale to już Podobin... Hou! — wstrzymałem furmana.

Pomogłem gaździe zleźć z wozu. Zlazłszy, począł mi dziękować i coś przy fajce majstrować.

— Nie macie tyz, panie, patycka.

— Służę.

Przychylony skrzesałem zapałkę — podałem mu. Płomyk oświecił twarz jego i moją. Poznałem go, i on mnie poznał. Nigdy nie zobaczę tej twarzy o długich włosach zlękłej, zdumionej.

— Panie! — wyjąkał — przebaczcie Kiebych sie był nazdał...

— Nic sie nie trapcie — pocieszyłem go.

— Wdzięczen wam jestem, wierzcie, żeście mi dali usłyszeć prawdę o sobie. To sie tak rzadko trafia...

. . . .

Dziśby się już ta opinja typowo-parafjalna — nie mówięcy już o sobie, ale o młodszych kolegach „zmarnionych" — nie powtórzyła. Dziś chłop posyła syna „do szkół", niekoniecznie „na księdza". Bez tragedyj domowych i wsiowych idą synowie chłopscy na prawo, filozofję, technikę, górnictwo, weterynarję, jak również — z własnej wygody czy woli — na teologję. Nikt ich o to nie gańbi. Ba, co większa, poczynają chłopi i córki swe posyłać do szkół: do wydziałowych, do handlowych lub seminarjów nauczycielskich. Horrendum Ileżby to trza było płuc na popróżnicy...

Sprawił to w postępie swoim **czas-wychowawca**.

Co nas czeka w 1939 roku?...

Przepowiednie i wróżby na rok bieżący

Gdy na wsi dziecko przychodzi na świat znajomi i krewni, kumotry i kumoszki przepowiadają mu przyszłość. Sami rodzice także zastanawiają się niejednokrotnie na tym, jakie losy czekają w życiu nowonarodzone maleństwo.

— Żeby ci ino życie ciężkie nie było — wyrwie czasem westchnienie matce lub ojcu.

Podobnie dzieje się z nastaniem Nowego Roku. Tylko tutaj przepowiednie i wróżby dotyczą już nie jednego maleńkiego człowieczka, lecz czołowych ludzi w świecie, całych narodów i państw. Przeróżni jasnowidze i astrolodzy, to jest ludzie przepowiadający przyszłość z gwiazd, nasilają swoje umysły, by przejrzeć mroki przyszłości.

Naturalnie wróżby, jak wróżby. Nie należy się nimi przejmować, bo najczęściej nie sprawdzają się.

Ot, poprostu zgaduj, zgaduła... A chociaż.... Sam Pan Bóg może tylko wiedzieć...

Z Nowym Rokiem znów gazety rozpisują się o tym w jakich barwach widzą świat najsławniejsi astrolodzy świata. Czy zbierać się będą nad światem czarne chmury, zwiastuny zawieruchy światowej, czy też uśmiechnie się do nas radosne, wiosenne słońce pokoju w Europie i na całej kuli ziemskiej? — Oto pytania, nad którymi głowią się dzisiaj, na progu Nowego Roku, politycy i wodzowie narodów, wielcy dygnitarze i szarzy obywatele wszystkich krajów. Na wszystkich czołach rysuje się głęboka troska nie tylko o własne losy, ale i o losy kraju i świata całego. A rok ubiegły nie daje bynajmniej podstawy do wesołych myśli i pogodnych nastrojów na przyszłość. Rok 1938 przeszedł w swych niespodziankach najśmielsze przewidywania i wróżby. Czy przypadkiem rok 1939 niespodzianek tych nie pomnoży? — Czy świat nie zawiruje znowu w jakimś szalonym tańcu burz, zatargów ,walk i rewolucyj?

Co przewidywano — a co się zdarzyło w 1938 r.

Żyjący w Polsce jasnowidz inż. Ossowiecki, trzeba przyznać, dość trafnie przewidywał przebieg wypadków na rok 1938.

Przepowiedział on, że w wewnętrznym, politycznym życiu Polski głębszych zmian nie będzie, a gospodarka Polski wejdzie na drogę wzmożonego rozwoju, że nabierzemy w pracy wielkiego rozmachu — i tak też się stało. **C.O.P. — radosna tajemnica borów małopolskich** i wzmożona aktywność gospodarcza na innych terenach są najlepszym potwierdzeniem tych przepowiedni.

Sprawdziły się również przepowiednie Ossowieckiego o **ostatecznym upadku znaczenie Ligi Narodów**, o **zwycięstwach Japonii w Chinach**, o **odcięciu Sowietów** od świata, o **Anglii**, jako **strażniku pokoju** w chwilach krytycznych.

Natomiast obok tego zaistniały bardzo doniosłe fakty w naszym życiu wewnętrznym, jak **rozwiązanie Sejmu i Senatu** i późniejsze **wybory** do parlamentu i samorządu, jak **powrót Śląska Zaolziańskiego do Macierzy**, a w polityce europejskiej — jak **zajęcie Austrii i Sudetów** przez Niemców a rozkład Czecho - Słowacji, wypadki w Rumunii i t. d., których niestety, chociaż to były decydujące i naczelne w ubiegłym roku wypadki — jasnowidz nasz nie przewidział. Ba! nie tylko, że nie przewidział, ale nawet wyraźnie zaznaczył, że poza Wschodem (Japonia i Chiny) żadnych większych zatargów nie będzie. A już nie wiadomo gdzie szukać przepowiednianego rok temu „zaczątku Stanów Zjednoczonych Europy"! — Chyba nie znajdzie się ich w zarysowujących się dwóch europejskich osiach politycznych: Rzym — Berlin i Londyn — Paryż. Nie odszedł także od samodzierżstwa Rosji Stalin, któremu to odejście przepowiedział Ossowiecki już na rok ubiegły.

Nie można więc ślepi wierzyć w przepowiednie na rok bieżący. Rzeczywistość może mniej więcej zgadzać się z wróżbami, ale także może ona przejść najśmielsze przewidywania, więcej sprawić niespodzianek niż najwymyślniejszy jasnowidz ich wymyślił.

Rok 1939—rokiem niespodzianek

Według ostatnich przepowiedni inż. Ossowieckiego rok 1939 ma być rokiem niespodzianek i zmagań. Ale **w Polsce będzie jeszcze najspokojniej** ze wszystkich krajów Europy. **W Niemczech** trudności gospodarcze, wytworzone naskutek gwałtownych zbrojeń czynionych kosztem oszczędności w innych dziedzinach życia, będą przyczyną **niezadowolenia i fermentów wewnętrznych, szczególnie w Austrii.** Stąd pozorne i zaskakiwanie sąsiadów, uspokojenie, jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Lecz już po czerwcu wypłynie sprawa kolonij, budząc gwałtowne echa. Polsko - węgierska granica przybliży się. Polska podtrzyma Węgry. Będzie to jedno z doniośleiszych posunięć w polityce światowej. Włosi w ciągłym ruchu. **Napięte stosunki z Francją. Możliwość zbrojnych starć.** Mimo to do wojny nie dojdzie, Anglia nie dopuści i pogodzi ich. Nadal będzie ona strażnikiem pokoju w r. 1939. O Czecho - Słowacji zapomni się, bo inne sprawy zaprzątną umysły. **W Rumunii źle — biedny kraj.** Rewolucja w tym kraju będzie miała nie tylko znaczenie wewnętrzne, ale pociągnie za sobą skutki o wielkiej doniosłości światowej. Rumunii grożą więc gwałtowne wstrząsy i zamachy. Na Litwie cisza. W Austri niepokój wewnętrzny. Cały świat będzie się zbroić, intensywnie, z niebywałą energią, w przeczuciu zbliżających się groźnych chwil. Będzie to szczytowy punkt przysposobienia wojennego. **W Ameryce sytuacja niepewna.** Zachwianie się stanowiska Roosevelta. Stany Zjednoczone nie będą mogły zajmować się sprawami Europy, bo je pochłoną wewnętrzne konflikty. **Najtrudniejsze chwile przeżyje Rosja** (w r. ub. przepowiadał Ossowiecki „odejście Stalina"). **Upadek komuny,** którą już częściowo zniszczył Stalin. **Bunty włościańskie — dyktatura wojskowa. Hitler pragnie** za wszelką cenę **dostać** się do Rosji, **do Ukrainy,** przez Rumunię. Ale to mu się nie uda.

Na Wschodzie dalszy zwycięski pochód Japończyków. Władywostok zagrożony. Krwawe walki, bo to nie tylko walki dwóch narodów, lecz **walka dwóch ras:** białej i żółtej o **panowanie nad Azją.** Dlatego tyle energii walka ta pochłania. Z powodu Ukrainy ruch militarny w Niemczech. Wojna na włosku. Ale Polska wyjdzie szczęśliwie z niebezpieczeństwa. Nie dojdzie do utworzenia samodzielnej Ukrainy.

Żydów czekają jeszcze większe prześladowania. Ten silny wstrząs psychiczny będzie miał dla nich zbawienne skutki. W dalekiej przyszłości wdzięczni będą Hitlerowi... Konsolidacja prześladowanych Żydów doprowadzi do powstania państwa żydowskiego... w Rosji, w okolicy Donu, z prezydentem na czele. Dwóch panujących w 1939 r. odejdzie w zaświaty. W Polsce **rozwija się potężny ruch gospodarczy.** Dalsze powodzenie wicepremiera Kwiatkowskiego. Jak wszyscy wielcy ludzie, będzie on musiał zwalczać niechęć i przełamywać trudności, z których wyjdzie zwycięsko. **Polska zajmie jedno z przodujących miejsc w Europie.**

Tyle polski jasnowidz, inż. Ossowiecki. Po brzemiennym w wypadki roku 1938 — roczek, jak z tych przepowiedni widać, również nie leniwy.

Widmo wojny nad Europą

Więcej jeszcze niespodzianek przewiduje inny jasnowidz, a raczej astrolog — z gwiazd odgadujący przyszłość, Francuz niejaki Privat.

Astrolog ten przepowiada **szereg poważnych powikłań w Europie,** których szczytowym punktem będzie 17 grudnia. Jeśli idzie o tę ostatnią datę, to astrolog przepowiada, iż zapisze się ona krwawymi zgłoskami w historii, albowiem poniesie wówczas klęskę człowiek, który zawdzięcza sam sobie niebywałą karierę; wówczas to runie tron zdobyty siłą.

Privat przewiduje w roku przyszłym znaczne **osłabienie prądów komunistycznych,** przy równoczesnym **wzmocnieniu** się powagi i **wpływów Kościoła.**

Przechodząc do losów Anglii astrolog przepowiada poważną chorobę króla Jerzego. Natomiast dla brata królewskiego, księcia Windsor, widzi astrolog dni jasne. Szczyt powodzenia osiągnie książę Windsor dopiero w r. 1941.

W dalszym ciągu wróżbita dostrzega w Anglii na rok przyszły wielki wzrost sił opozycyjnych. Około 1 czerwca na terenie imperium brytyjskiego ma nastąpić poważne trzęsienie ziemi.

Rok 1938 był dla kanclerza Hitlera tym, czym dla Napoleona r. 1811 — to jest rokiem, w którym powodzenie jego doszło do szczytu. Nic już więcej nie czeko go w życiu. Pochód jaki rozpoczął się w tym roku, będzie trwał aż do roku 1941. Wróżbita pisze następnie o narastających **nastrojach opozycyjnych w Niemczech i rychłym kresie hitleryzmu.**

Czechy przeżywać będą, zdaniem astrologa, okresy ciężkie, pełne lęku.

Dla Polski francuski wróżbita nie ma złych przepowiedni. Twierdzi on, że w 1939 roku Polska odgrywać będzie rolę pośrednika w zatargach politycznych, szczególnie tych, które dotyczą losu Czecho-Słowacji. **Polska będzie gasić pożary i uspakajać umysły. Szczególnie dobrze wyjdzie ona na tym, że w skład jej Rządu wchodzą wojskowi. Dzięki armii zdobędzie popularność** i wzmocni swoją powagę wśród obcych. Jednak nie obejdzie się bez pewnych zamieszek. W 1939 r. zostanie w Polsce **opracowana nowa konstytucja(?)** która ułatwi wyjście na powierzchnię życia nowym ludziom i nieznane dotychczas nazwiska zajaśnieją blaskiem. Przyjaźń polsko - francuska zacieśni się.

Mussoliniego również nie czekają spokojne i łatwe zwycięstwa. Zdrowie jego będzie zagrożone. We Włoszech rozrastać się będą wpływy katolicyzmu. **10 grudnia 1939 r. nad Włochami zawisną ciężkie chmury, Italię ogarnie niepokój, połączony z zamieszkami i zamachami.**

Papież zakończy w tym roku **swe życie.** Dnia 20 listopada br. zostanie wybrany na tron Piotra jeden z najmłodszych książąt Kościoła, bardzo zdolny.

Jako dobry syn swej Ojczyzny Privat rok 1939 będzie dla Francji dobrym rokiem. Przede wszystkim na nią zwróconą będzie główna uwaga świata. Z ciężkich prób wyjdzie ona zwycięsko. Wreszcie astrolog twierdzi, że rok 1939 to jeszcze nic, to zabawka w porównaniu z niespod ankami 1940 r. Zobaczymy!...

Kursy dla rolników-praktyków

Wydział rolniczo-leśny Uniwersytetu Poznańskiego uruchomi w r. 1939 6-cio tygodniowe kursy. Kursy te są zamierzone jako coroczne i przeznaczone dla ograniczonej każdorazowo liczby słuchaczy z pomiedzy samodzielnych rolników - praktyków. Mają one za zadanie powiadomienie słuchaczy o najnowszych zdobyczach wiedzy rolniczej.

W r. 1939 wykłady odbywać się będą w miesiącach styczniu i lutym, poczynając od 16 stycznia do 25 lutego 1939 r. Wykłady podzielone są na 6 grup: rolniczą, hodowlaną, ogrodniczą, ekonomiczną, przemysłowo - rolną i leśną.

Na kursach wykładać będą profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego oraz wybitni specjaliści. Opłaty wynoszą za cały kurs 125 zł, a za poszczególne tygodnie po 30 zł. Tydzień poświęcony jest jednej z wyżej wymienionych grup.

Co się dzieje za granicą

Sąsiedzi nasi cenią wysoko przyjaźń Polski

Na przełomie starego i nowego roku zwykli politycy i publicyści omawiać sąsiedzkie stosunki z sąsiadami. O dobrym i owocnym sąsiedztwie z Polską padło tych głosów wiele.

Nowy minister spraw zagr. Rumunii **Gafencu**, omawiając wytyczne linie polityki zagranicznej swego państwa podkreślił głęboką i serdeczną przyjaźń z sojuszniczą Polską. Tę przyjaźń będzie rząd rumuński wciąż pogłębiać i umacniać, **gdyż jest ona ważnym gwarantem pomyślności obu narodów i pokoju w tej części Europy.**

Litwini na łamach swych gazet stwierdzili, iż dotychczasowe doświadczenie w stosunkach polsko - litewskich wykazało, że oba narody mogą w przyszłości już najbliżej rozwijające się współżycie **jeszcze bardziej umocnić na zasadach dobrego sąsiedztwa.**

Bułgarzy dali m. in. wyraz przyjaźni z Polską przez nadanie w dn. 31 grudnia ub. r. honorowego doktoratu uniwersytetu św. Klemensa w Sofii, stolicy państwa, dla P. Prezydenta Rzplitej prof. **Ignacego Mościckiego.**

Podkreślono przy tym podczas uroczystości z tym związanymi wdzięczność dla narodu polskiego za jego przyjazne i bratnie ustosunkowanie się do narodu bułgarskiego i jego kultury. Słowem z prawdziwym zadowoleniem możemy stwierdzić, że mamy wśród sąsiadów serdecznych przyjaciół, ceniących sobie z kolei wysoko przyjaźń z mocarstwową Polską.

Rząd Wołoszyna na Rusi Zakarpackiej nie potrwa długo

Niejednokrotnie już pisaliśmy, że Ruś Zakarpacka w obecnym stanie skazana jest na wieczny niepokój... i głód. I życie wykazuje, że tak jest w istocie. Już dziś rząd Wołoszyna znalazł się przed wprost **nierozwiązalnym problemem krachu gospodarczego.** Kraj cierpi na **brak zboża**, nie ma pieniędzy na jego sprowadzenie. Wywóz drzewa i pewnych rud do Rumunii **ustał**, gdyż Rumunia posiada tych artykułów poddostatkiem. Sparaliżowanie dróg komunikacyjnych utrudnia rozdawanie kukurydzy dla głodnej ludności. Zresztą władze się tym nie interesują. Obserwuje się chroniczny brak tłuszczów, nafty, nabiału **a nawet soli.**

Katastrofalny stan gospodarczy kraju zamierza rząd Wołoszyna „uzdrowić" przeprowadzeniem masowych zwolnień urzędników. A więc chce się uzdrowić gospodarkę półśrodkami. Toteż dziś już nawet Czesi, którzy rząd ten ustanowili, twierdzą, że Wołoszyna będzie można nazwać geniuszem **o ile potrafi się utrzymać chociażby jeszcze przez dwa miesiące.** Jedynym wyjściem z sytuacji będzie jaknajrychlejsze przyłączenie Rusi Zakarpackiej do Węgier, gdyż tak nakazuje geografia polityczna i gospodarcza tego tak nieszczęśliwego dziś kraju i narodu. Prawdę tę winni zrozumieć i Czesi, którzy wykazują ostatnio dość dużo trzeźwości, którą widzimy chociażby w ostatecznym rozwiązaniu czecho - słowackiej partii komunistycznej w Czechach i na Morawach. Niepoprawni są natomiast w stosunkach z Polską, jak wykazują ostatnie napady bojówek, o czym piszemy obszerniej na innym miejscu.

Zatarg francusko - włoski przybiera na sile

W szeregu poprzednich numerów „Wsi Polskiej" donosiliśmy o wzrastającym wciąż zatargu włosko - francuskim na tle żądań włoskich **Tunisu, Dżibutti i Somalii.** Zatarg, który początkowo wydawał się zwykłą grą polityczną Mussoliniego, okazał się wreszcie groźbą dla pokoju. Wspominaliśmy już w poprzednim numerze o **wypowiedzeniu układu w sprawie Tunisu** przez Włochów. Rząd francuski przyjął to wypowiedzenie z zastrzeżeniem, że wszystkie kwestie obchodzące Francję i Włochy będą rozstrzygane później. Tymczasem dla podniesienia ludności Tunisu na duchu, wyjechał tam premier Francji **Daladier.** Dużo szumu zrobiły gazety zagraniczne około zagadnienia, **ile okrętów wojennych będzie odprowadzało premiera.** Zaciekawienie opinii było tym większe, że doszły ją wiadomości o przegrupowaniu wojsk włoskich i ich **zbieraniu się na granicy Tunisu.** Podobno Włosi przekroczyli nawet **granicę**, lecz tego nie udało się stwierdzić wobec jej dość **płynnego stanu.** Faktem jest, że konflikt francusko - włoski **przybiera wciąż na sile i grozi nowymi, głębokimi powikłaniami w stosunkach politycznych Europy.**

Nowe zwiększenie zbrojeń morskich Niemiec

Widnokrąg Europy, zaciemniony wydarzeniami francusko - włoskimi, zaciemnił się jeszcze bardziej nowym wydarzeniem. Mianowicie Niemcy oświadczyły, że są **zmuszone do zwiększenia swojej floty wojennej.**

Zbrojenia morskie są ograniczone szeregiem układów. Niemcy próbują je złamać. Stąd w **Anglii i Francji fakt ten znalazł silny oddźwięk.** Anglia, zazdrosna o swoją potęgę na morzu, oświadczyła wręcz, że wobec stanowiska Niemiec i ona zmuszona jest **do powiększenia zbrojeń morskich.**

Podobnie ustosunkowała się Francja. W każdym razie zanosi się znów na zwiększenie wyścigu zbrojeń, z którym my Polacy musimy się jako mocarstwo liczyć. O potędze Państwa naszego decydowały bowiem i decydować będą stalowe lufy armat na ziemi i w powietrzu. Polska czuwa, by jej interesy były należycie uszanowane.

Premier Anglii wierzy w pokój

Mimo byłu alarmów, bynajmniej nic dobrego nie wróżących, premier Anglii **Chamberlain** wierzy w pokój. Dał on temu wyraz ostatnio w swoim artykule na łamach pewnej gazety angielskiej.

Wiadomo, że Chamberlain gra na zwłokę i ułagodzenie Niemiec. Jeździł on parę razy do kanclerza Hitlera, byle zażegnać konflikt zbrojny, do którego Anglia nie była i nie jest obecnie dostatecznie przygotowana. W opozycji angielskiej odzywają się raz po raz coraz silniejsze sprzeciwy przeciw polityce Chamberlaina. Bije opozycja w jej ugodowość zbytnią, ustępliwość wobec Niemiec. Stanowisko premiera Anglii stało się dość trudne. Dotychczas zawsze ustępował. Zatarg angielsko - włoski postawił Chamberlaina w naprawdę ciężkiej sytuacji. Z jednej strony bowiem musi on liczyć się z Francją, z drugiej z Włochami, z którymi zawarł słynny układ. Toteż wiele się mówi na temat zamierzonego w pierwszej połowie stycznia wyjazdu Chamberlaina i min. spraw zagr. Anglii **Halifaxa do Rzymu.** Podczas tych urzędowych odwiedzin będą omówione sprawy ważne. Od pomyślności ich rozwiązania zależy wiele.

Jan Tutaj

Klostór na Gołoborzu

Z cyklu: Świętokrzyskie legendy ludowe

(Dokończenie).

Dzieuchy w Radlinie o mało z ławek nie pospodały ze strachu, jak Pietrek przez drzwi cisnoł wilka na rsiodek chałupy. A stare psisko, co kole kómina drzymało, bochneło [9] we drzwi, ze przez pore dni nie beło o nim ani widu, ani słychu.

Beła downi w lassach gadzina, beła...

I polowania beły.

Słowno beła pusco i lassy świetokrzyskie z gadziny na cały świat. Na polowania zjezdzały sie do nik różne króle i pany z nodalsyk krajów. Roz przyjechoł na polowanie jeden król skodsi aze od Wegrów. Jak ino przyjechoł, to całemi dniami, od samiuśkiego rana do póżnego wiecora siedzioł w puscy. Az jednego dnia tak sie za jakimsi zwierzem zapedzieł, ze odbieł się zadalko od słuzby i zginoł w lesie.

Spocotku nie wiele se z tego robieł, ale popóźni, kiej i trobieł, i wrzescoł, i gwizdoł, a słuzba sie nie odzywała, ino jego głos rozchodzieł się po rozdołach — strach go obleciol. Nie dziwota, przecie król wezwycajony zawdy do słuzby, som nie beł nikiej, a tu las, słonecko sie do zochodu chyli — wiadomo to, co człowieka moze spotkać?

Póki widno, to jesce, jesce — jesce ksyne śmieli. Ale jak przydzie noc? Jak corno się zrobi w lessie? Jak naokoło cosi zacnie seleścić, zacnie sie rusać, zacnie septać?... — A wysoko w górze wiater ino steko w gałeziach, sum jakisi idzie ino wierzchołkami... Imie Ojca i Syna... Strach...

Un król do samego wiecora łazieł po lessie, ale ani słuzby nimóg naleź, ani na ściezke nimóg trafić. Cóz mioł robić? Wynaloz se chudok susse [10] miejsce, zrobieł posłonie z gałezi, otuleł się płoscem i ukłod sie. Usnoł zaro, bo to tym łazeniem upocwiony beł bardzo.

Noc przesła migiem.

Spiecy zdawało sie unemu królowi, że cosi śturcho go po bokach. Otwarł ocy i, wystrasony, zerwoł sie na równe nogi. Kole niego stoł wielgi leleń i kiwoł łbem, jakby sie dziwowoł.

Dziwny beł to leleń. Na łbie, miedzy ogromnemi rogami, mioł blescocy krzyz z Panem Jezusem.

Cud...

Król upod na kolana, słozeł rece i zacon sie modlić.

No, bo jakze — leleń z krzyzem? Cud.

Leleń śturchnoł królo rogiem i skrecieł do lassa. Król wstoł i posed za nim. Śli oba — nopierw leleń, za nim król — przez wywary i kamecnice [11]), przez wykroty i skały, az wyśli na wysoko góre. Una góra widziała sie królowi jakosi znajomo. Na samym cubku lezała ogromno kupa kamini i głozów...

— Przecie to Łyso Góra—uciesel się król. — Tu, kej te głozy, stoł przecie zomek uny Jagaty, co to Bogiem być chciała... [12]) Stod juz mom niedalecko do Słupi.

Oberzioł sie król uciesony, ale lelenia juz nie beło. Znik kesi, niewiadomo kiej...

Blisko z Łysy Góry do Słupi. Król spuścieł sie z góry i roz-dwa juz beł miedzy ludźmi. Zeby sie odwdziecyć za cudowne wyprowadzenie z puscy, umyśleł se pobudować na Łysy Górze klostór. Jak se umyśleł, tak i zrobieł. Klostór wystawieł na samym cubku góry, na rumowiu po Jagacinym zomku. W wielkim ołtorzu postawieł Drzewo Krzyza Świetego, co je beł przywióz z ziemi świety, na te pamiotke, ze to leleń krzyz mioł miedzy rogami.

Un klostór stoi na Łysy Górze do dzisiaj, ino ze Ruskie zrobieły śniego wiezień. — I wiezień jest, chocioz Ruskiego downo juz nima...

9) Rzuciło się. 10) Suchsze. 11) Strumienie, płynące w głębokich korytach o urwistych brzegach.

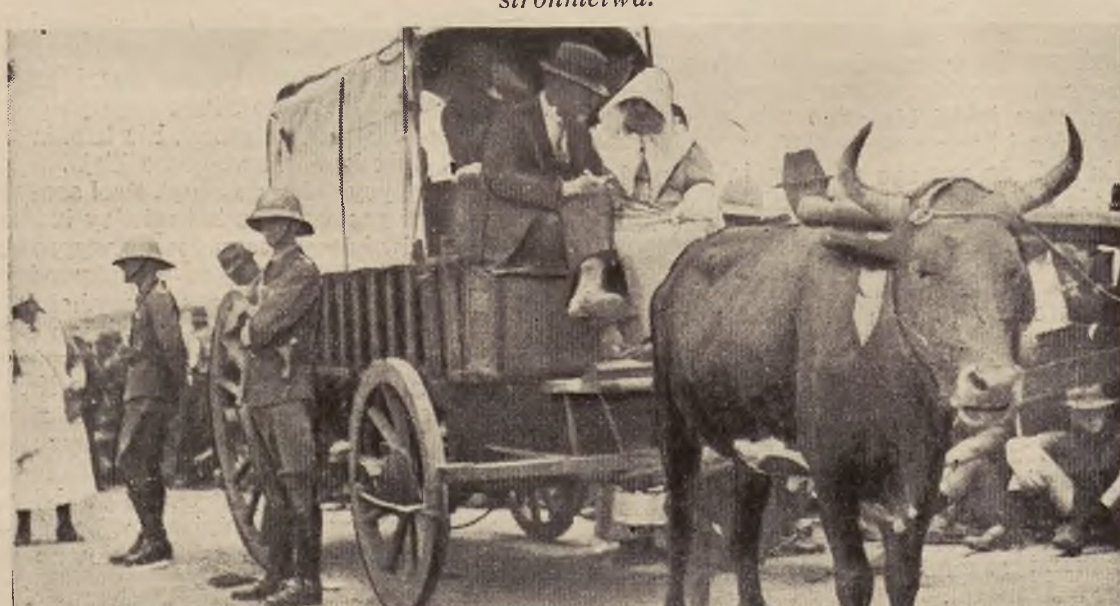
Piękną i ciekawą legendę p. t. „Jagata co Bogiem być chciała", tegoż autora, drukowaliśmy we „Wsi Polskiej" ub. r. w szeregu numerach. Dziś warto ją sobie przypomnieć. Red.



Prezydent Czecho-Słowacji Hacha przeprowadził ostatnio dłuższą rozmowę z wybitnym przewódcą Słowaków i wicepremierem Czecho-Słowacji, Karolem Sidorem, którego tu widzimy po lewej stronie.



Zaraz po utworzeniu „Frontu Zjednoczenia Narodowego" chłopi rumuńscy w Besarabii zorganizowali szereg politycznych manifestacji na rzecz króla i powołanego przez niego stronnictwa.



W stulecie kolonizacji południowej Afryki ciągnęły do jednego z miast tego kraju tysiączne rzesze chłopów na uroczystość poświecenia fundamentów wspaniałego pomnika narodowego.

Na szerokim świecie

ZGON PRZEWÓDCY SOCJALISTÓW W BELGII

Dnia 27 grudnia ub. r. zmarł w Brukseli, stolicy Belgii, znany działacz socjalistyczny, przewódca socjalistów belgijskich, Emil Vandervelde. Zmarł niemal nagle na chorobę sercową, która pogłębiała się ostatnio coraz bardziej na tle niepowodzeń staro-socjalistów i niewygodnej dla nich polityki... premiera von Spaaka, socjalisty, myślącego trochę po narodowemu. Ostatnio uznał on prawicowy rząd powstańczy gen. Franco w Hiszpanii, co miało właśnie wpłynąć fatalnie na zdrowie dawnego nauczyciela von Spaaka — Vanderveldego.

NIEMCY POŻYCZYŁY TURCJI 150 MILIONÓW MAREK

W końcu ub. m. podpisany został w Berlinie układ, mocą którego Niemcy udzieliły Turcji 150 milionów marek pożyczki. Dodać należy, że Turcy biorą skąd się da. W ub. r. przemysł turecki wziął od Anglii pożyczkę w kwocie 16 milionów funtów szterlingów.

KATOLICY W NIEMCZECH BEZ WŁASNEJ GAZETY

Hitleryzm walczy z katolicyzmem nie od dziś. Działalność organizacji katolickich napotyka na ogromne trudności. Ostatnio przyszedł nowy cios. Mianowicie przestał wychodzić po 69 latach istnienia organ kół katolickich pod nazwą „Germania" (Niemcy). Pismo zawiesili sami jego redaktorzy, nie z braku czytelników, a z powodu nacisku partii Hitlera.

ŻYDOM NIE WOLNO UPRAWIAĆ ZIEMI NIEMIECKIEJ

W Niemczech ukazały się dekrety, w myśl których Żydzi nie będą mogli nabywać ogródków działowych, ponieważ nie mają oni w ogóle prawa „uprawiać ziemi niemieckiej". Ponadto ukazał się ciekawy zakaz palenia tytoniu przez młodzież niemiecką: młodzieńców do lat 18, dziewcząt do lat 21. Zakaz wydał przewódca młodzieży niemieckiej, wskazując jej na przykład kanclerza Hitlera, który nie pali i nie używa alkoholu.

BRAK WĘGLA UNIEMOŻLIWIA NAUKĘ W SZKOŁACH CZESKICH

Dyrekcja czecho-słowackich kopalń państwowych zawiadomiła kierownictwo szkół czeskich, że w związku z brakiem węgla nie może dostarczyć potrzebnych ilości materiału opałowego dla szkół. Ministerstwo oświaty zmuszone było wskutek tego przedłużyć wakacje świąteczne we wszystkich szkołach czeskich do dn. 8 stycznia.

ZWIĘKSZA SIĘ LICZBA OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ W RUMUNII

W poprzednim numerze donosiliśmy o tragicznej katastrofie kolejowej w Rumunii, która się wydarzyła na skutek zasp śnieżnych i mrozu. Na miejscu zginęło 93 osoby, setki odniosło rany. Z tych rannych zmarło dotychczas dalsze 10 osób, kilkanaście osób walczy jeszcze ze śmiercią. Jest to więc jedna z największych katastrof kolejowych, jakie się wydarzyły w ostatnich dziesiątkach lat.

WILKI ZAGRYZŁY 4 CHŁOPÓW

We wsi Brusturi w Rumunii, stado zgłodniałych wilków zaatakowało wieś. Chłopi przy pomocy siekier i cepów rozpoczęli obławę. Zabito 14 wilków, wilki znów zagryzły podczas obławy czterech chłopów.

93 ROBOTNIKÓW ZASYPAŁY MASY ŚNIEGU

W prowincji Toyama w Japonii środkowej, śnieżna lawina zasypała 95 robotników. Dotychczas wydobyto z trudem dopiero kilkudziesięciu zabitych.

PIĘCIODNIOWA BITWA TERRORYSTÓW ARABSKICH Z WOJSKIEM ANGIELSKI

Palestyna wciąż jest podobna do gorejącego wulkanu. Ostatnio Anglicy postanowili wszystkimi siłami stłumić powstanie. Duże oddziały wojsk otoczyły powstańców, wśród których znajdowali się wybitni przewódcy. Po pięciodniowej krwawej walce powstańcom udało się jednak angielski pierścień rozerwać i wycofać. Straty ich wyniosły 60 zabitych i 100 rannych. Przewódcy powstania uważają to za pomyślną wróżbę dla siebie na przyszłość w walce z Anglikami.

GOSPODYNI WIEJSKA

Dodatek tygodnika „Wieś Polska" na miesiąc styczeń

O udział kobiet w samorządzie wiejskim

Czy kobieta na wsi powinna się zainteresować obecnymi wyborami do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych? Do tej pory żadna z kobiet wiejskich nie zatroszczyła się wyborami pozostawiając to wszystko dla chłopów. Jak tam we wsi który z chłopów powiedział, że wartoby wybrać do rady którą z gospodyń naszych, bo są dosyć wymowne i światłe, to znalazł się znów taki co powiedział: — Co to nas chłopów brakuje? Gdzież tam kobieta mogłaby być radną gromadzką, czy gminną. A drugi mówi: — może sołtysem, lub wójtem chciałyby być kobiety i chciałyby chodzić na posiedzenia, zebrania organizacyjne, odczyty oświatowo - społeczne? A co byłoby wtedy warte gospodarstwo i obejście domowe bez gospodyni? —

Tak było do tego czasu. Kobieta nie mogła ani na krok odejść od swojego obejścia, tylko w ważnych wypadkach wyjeżdżała do miasta po zakupy, lub ze sprzedażą swego przychówku gospodarskiego. Tak dłużej być nie może. Obecna chwila nakazuje nam kobietom wiejskim, wziąć czynny udział w radach gromadzkich i gminnych. Bez kobiet nie powinno być rady gromadzkiej, czy gminnej, a nawet powiatowej. W tych miejscowościach, gdzie odbyły już się wybory do rad gromadzkich, głowiono się kogoż to wybrać do rady, bo brakło kandydatów, a zapomina się, że kobieta ma to samo prawo i może być radną. Zwracam się do was kobiety wiejskie! Tam, gdzie już wybory odbyły się do rad gromadzkich, starajcie się przeprowadzić światlejszą kobietę do rady gminnej. Tam, gdzie jeszcze nie odbyły się wybory gromadzkie, waszym obowiązkiem jest wejść w skład rady gromadzkiej, a później gminnej. Napewno nie brakuje na wsi kobiet światłych, które z powodzeniem wywiążą się z obowiązku radnej. Nie pozwólmy, by o nas zapomniano! Niech kobieta wiejska zacznie radzić o własnych potrzebach dla wsi. Po ukończeniu wyborów do samorządu będziemy się porozumiewały na łamach „Wsi Polskiej" w dodatku „Gospodyni Wiejska" we wszystkich sprawach. Na pewno pismo to nie odmówi nam zamieszczania naszych uwag i spostrzeżeń.

Leokodia Buczkowa.
gospodyni z pow. łaskiego.

Na kiermaszu u Gospodyń Wiejskich

Coraz częściej słyszymy o życiu i pracy kobiety wiejskiej. — Praca jej zatacza coraz szersze kręgi, — nie ogranicza się tylko do „własnego podwórka". — Kobieta wiejska ma dzisiaj głos w radzie gromadzkiej, gminnej—ma głos jako przedstawicielka organizacji kobiecej.

Praca społeczna kobiet nie odciąga ich od domu i od gospodarstwa, jak się to zwykło mówić. Najlepszym tego dowodem był kiermasz zorganizowany w Warszawie w okresie przedświątecznym przez Organizację Kół Gospodyń Wiejskich. Kiermasz-wystawa miał na celu pokazanie miastu, co mogą wykonać gospodynie wiejskie i ich rodziny. Jednocześnie kiermasz dał gospodyniom możność korzystnego sprzedania swoich wyrobów



Jedno ze stoisk na kiermaszu

Wchodzimy do dużej sali, w której zebrano wyroby przemysłu ludowego i chałupniczego z całej Polski. Widzimy najpierw stoisko z okolic woj. lwowskiego. Piękna huculska ceramika ludowa, — dzbany, wazony, garnki różnych kształtów i kolorów została rozkupiona w parę godzin po otwarciu wystawy. Obok rozwieszono piękne kożuszki, pantofle, wyroby skórzane, pasy, torebki, papierośnice i drobiazgi znajdujące chętnych nabywców w mieście. Nie brakło też wyrobów z drzewa: kasetki, pudełka pięknie rzeźbione, zabawki dla dzieci, mieniły się różnymi barwami na tle wełnianych liżników i kilimów.

Woj. białostockie wystawiło piękne i praktyczne samodziały ubraniowe. W drugim rogu sali piętrzą się sztuki płótna lnianego; wystawiono też gotowe sukienki lniane, ożywione haftem ludowym, dalej bielizna pościelowa pięknie ozdobiona białym haftem.

Na stołach widzimy serwetki koronkowe różnych wielkości i o pracowitych wzorach, a obok rozciągnięte pasiaste chodniki konopne.

Trzeba też wspomnieć o oryginalnych kartach świątecznych, ozdobionych ręcznymi wycinankami o motywach łowickich, które będą miłą pamiątką z kiermaszu Kół Gospodyń Wiejskich. Pomyślały też gospodynie o przysmakach świątecznych, które można przyrządzić z doskonałego i taniego miodu sprzedawanego na kiermaszu.

Trudno tu wyszczególnić wszystko, co nagromadzono na kiermaszu, ale chociaż ten krótki opis niech da Czytelniczkom naszym obraz, co już zrobiły i co mogą zrobić kobiety zorganizowane, kierujące się hasłem „w jedności siła".

ZB.

Co należy jadać w zimie?

Z nadejściem chłodów zimowych chętniej jadamy potrawy bardziej tłuste i t. zw. „ciężkie", to jest składające się z różnorodnych produktów, przyrządzonych raczej „na gęsto".

Jest to zdrowy instynkt naszego organizmu, zmierzający do dostarczenia większych ilości ciepła potrzebnego w tym okresie organizmowi. (W lecie jest przeciwnie — nie mamy ochoty na tłuste potrawy, bo też i duże ilości ciepła są nam wówczas niepotrzebne).

Naskutek tego **w zimie będziemy podawać potrawy mocniej kraszone,** zwiększymy ilość potraw przyrządzonych z **mąki, kasz, grochu i fasoli.**

Nie wolno nam jednak zapomnieć o stosowaniu **potraw z nabiału,** którego wprawdzie jest w tym okresie mniej, dlatego też **należy go umiejętnie wykorzystać.**

Jarzyn świeżych zostało już b. niewiele, dlatego też musimy zwrócić uwagę na spożycie kiszonek, jak to kapusta, ogórki, pomidory.

Kiszonki będziemy podawali często na surowo, gdyż ma to **ogromne znaczenie dla zdrowia organizmu.**

Doprawiać potrawy należy sokiem z kapusty lub ogórków, nie gotować po podprawieniu.

Kobiecie w ciąży, matce karmiącej i dziecku, podamy **niezbędny w okresie zimowym tran.** Tran zapobiega krzywicy i sprzyja normalnemu wzrostowi i rozwojowi dziecka.

Przykłady potraw zimowych

Wieprzowina z jarzynami. (Ilość produktów na 5 osób). 50 dkg wieprzowiny; sól; 2 dkg mąki; 5 dkg tłuszczu; jarzyny: 15 dkg grochu, woda przegotowana, 60 dkg jarzyn mieszanych, (marchew, kapusta, seler, cebula, pietruszka), wywar z grochu, sól, pieprz, 1/4 l. śmietany, pomidory w butelkach. 1. Mięso opłukać, pokrajać w kawałki, posiekać. 2. Otoczyć w mące, obsmażyć na tłuszczu. 3. Groch opłukać, namoczyć na noc w wodzie przegotowanej, następnego dnia podgotować w tej samej wodzie. 4. Jarzyny opłukać, obrać, poszatkować, wymieszać razem. 5. Układać w rondlu warstwami mięso i jarzyny (wraz z odgotowanym grochem), zalać niewielką ilością wywaru z grochu lub wody i dusić do miękkości pod przykryciem. 6. Gdy mięso i jarzyny miękkie doprawić do smaku, wymieszać z pomidorami i surową śmietaną. 7. Podawać z chlebem lub ziemniakami.

Pierogi ruskie. (Ilość potraw na 5 osób). 40 dkg mąki; 1 jajo; trochę wody; **nadzienie:** 80 dkg ziemniaków, 30 dkg sera białego, 5 dkg tłuszczu, 5 dkg cebuli, sól, pieprz, 5 dkg słoniny do polania. 1. Przygotować nadzienie: ugotowane w łupinach ziemniaki obrać, ostudzić, przepuścić przez maszynkę wraz z serem. 2. Cebulę posiekać, zrumienić na tłuszczu, wymieszać z ziemniakami i serem. 3. Doprawić nadzienie do smaku solą i pieprzem (jeśli trzeba rozrzedzić śmietaną lub mlekiem). 4. Zagnieść ciasto (wolniejsze niż na kluski), wałkować dość grubo. 5. Wykrajać i zlepiać dobrze pierogi. 6. Ugotować wrzucając na wrzącą i osoloną wodę, wyjąć łyżką cedzakową, przelać zimną wodą, polać stopioną słoniną.

Fasola w sosie pomidorowym. 40 dkg fasoli „jasiek"; 5 dkg tłuszczu; 5 dkg cebuli; 3 dkg mąki; pomidory w butelk.; sól; pół ząbka czosnku; 20 dkg kiełbasy. 1. Fasolę przebrać, opłukać, namoczyć na noc w zimnej, przegotowanej wodzie. 2. Następnego dnia ugotować fasolę do miękkości w wodzie, w której się moczyła, posolić do smaku. 3. Fasolę przecedzić wywar ostudzić. 4. Cebulę pokrajać, zrumienić na złoty kolor na tłuszczu, dodać mąkę, przesmażyć, rozprowadzić zimnym wywarem z fasoli i pomidorami, zagotować. 5. Wymieszać fasolę z sosem, dodać pokrajaną w plasterki kiełbasę, czosnek, kilkakrotnie zagotować.

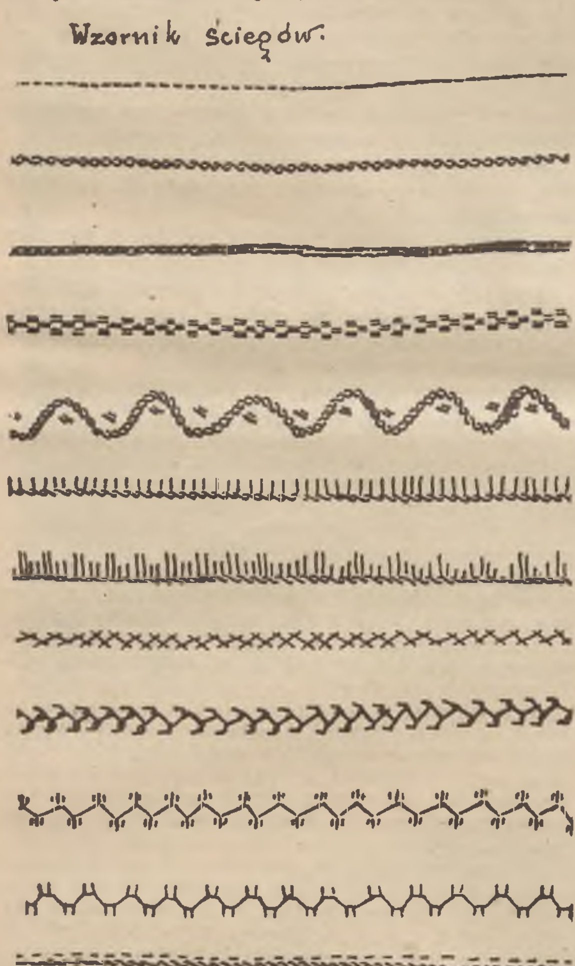
Zupa z serwatki. 1 i pół litra serwatki; 3 łyżki mąki pszennej; 1 szklanka śmietany; sól do smaku; tłuczone ziemniaki. 1. Serwatkę zagotować. 2. Mąkę rozmieszać z wodą, wlać do serwatki, mieszając zagotować. 3. Odstawić z ognia, dodać śmietanę i osolić do smaku. 4. Ziemniaki obrać, ugotować, odcedzić, utłuc, okrasić i podawać do zupy.

S. J.

MARIA KULLMANNOWA

Mój warsztat krawiecki

Codziennie niemal słyszymy, iż koniecznie trzeba oszczędzać — wie o tym każda doświadczona gospodyni. W okresie zimy, wolniejszym od zajęć gospodarskich, zainteresowanie się szyciem i sporządzeniem sobie samej sukni, bluzki, fartuszka, czy też części bielizny lub jakiejś roboty ręcznej, mającej na celu upiększenie własnego mieszkania, będzie bardzo pożytecznym i przyjemnym spędzeniem czasu. Gospodyni-matka umiejąca szyć, ma nie tylko to zadowolenie, że sama potrafi się schludnie, ładnie i tanio ubrać, ale jeszcze nie wielkim nakładem pracy i środków przystroi swe dzieci. Każda gospodyni wie, że stare ubrania można przerobić dla chłopca lub dziewczynki, a po odpowiednim wyczyszczeniu i odprasowaniu zastąpi ono doskonale nowy materiał, często w gatunku gorszym, aniżeli ten, któryśmy kupiły z ciężko zaoszczędzonych pieniędzy. Jeżeli jakiś materiał wydaje nam się dla dziecka



Rycina 1. Wzornik ściegów

za poważny, to przez wyszycie żywszych deseni i przybranie, możemy nadać mu odpowiedni wygląd.

Ażeby więc zaoszczędzić sobie nadmiernych kosztów krawieczyzny, uniknąć chodzenia do przymiarki, stworzymy sobie same własny warsztat pracy.

Ale zanim zajmiemy się samodzielnym wykonaniem sukni, wspomnijmy pokrótce o sposobie ubierania się. Przy wybieraniu fasonu należy pamiętać, że dobór koloru i wzoru materiału musi odpowiadać figurze właścicielki. Jasne materiały w paski poprzeczne lub kratę, materiały wzorzyste, robią figurę tęższą i pełniejszą, i dlatego nie nadają się dla osób tęgich. Kolor brązowy, granatowy i czarny wysmukla postać, stąd też osoby z natury szczupłe powinny raczej używać koloru różowego, niebieskiego, czerwonego lub zielonego. Nie należy też wybierać ciężkiej wełny wzorzystej czy kraty na spódnicę lub suknię we fałdy. Suknia kloszowa, marszczona lub ułożona we fałdy, wypadnie ładnie tylko z lekkiego materiału.

Niemniej ważną rzeczą przy samodzielnym szyciu ubrania jest krój. Krój musi odpowiadać figurze osoby, dla której cokolwiek szyje się. Krój zatym jest to dopasowana forma papierowa, którą przygotowujemy w tym celu, by zużyć tyle tylko materiału, ile koniecznie nam potrzeba.

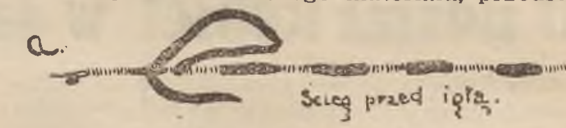
Kto więc chce szyć szybko i swobodnie, musi najpierw zaopatrzyć się w jedną parę nożyczek długich na 20—25 cm, centymetr, szpilki, fastrygę do szycia, kredę krawiecką, igły w rozmaitych wielkościach, nici lub jedwab do szycia koloru materiału, naparstek, radełko, szary papier i ołówek niebiesko-czerwony do kroju, no i wreszcie, o ile to możliwe duży, gładki stół, na którym by można swobodnie rozpocząć robotę.

Najlepiej też jest od razu zaopatrzyć się w odpowiednie dodatki, stosownie do rodzaju ubrania, które mamy szyć. A więc: zatrzaski, guziki do ozdoby, ewentualnie drugi materiał do przybrania sukni. Gdy to wszystko mamy pod ręką, suknia może być prędzej wykonana. Jako jedno z ważnych objaśnień podaję, że w krawiectwie używać trzeba długich igieł, które mają delikatne końce i łatwo się nawlekają. Polecam tu Nr. 5 lub 6. Igły te mają średnią wielkość i nadają się do wszystkiego. Bawełna do fastrygi powinna być odpowiednio gruba do materiału. Jedwab i lepsze materiały wełniane szyjemy wyłącznie jedwabiem; ubrania do prania, które gotuje się, szyje się nićmi do prania, ponieważ często w gotowaniu zmieniają kolor. Szyjąc ręcznie, trzeba uważać, by nitka którą szyjemy, nie była zbytnio długo, przeciętnie 60—70 cm długości.

Szyjąc ubrania powinno się wpierw umieć obchodzić z maszyną do szycia, gdyż krawiectwo polega przede wszystkim na znajomości maszyny › obchodzenia się z nią.

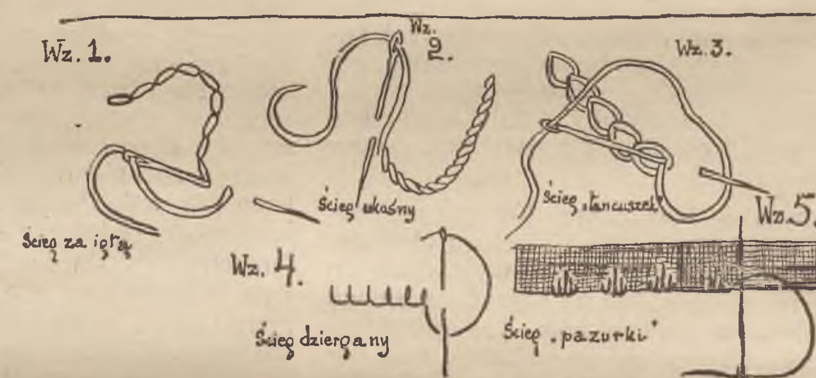
Szyjąc na maszynie pracujemy szybciej i dokładniej. Główne zszywanie części ubrania są: boki, rękawy, wsadzanie rękawów, fałdy i części kloszowe. Ale już kraj sukni, wycięcia i wszystkie przybrania wykonujemy ręcznie. Ściegi, które właśnie służyć mają do szycia rzeczy delikatniejszych podaję na **wzorniku ściegów**, który następnie przejdziemy szczegółowo, a to w tym celu, by móc dla każdego z nich znaleźć zastosowanie i co najważniejsze, umieć go odrobić. Niektóre z tych ściegów służą nie tylko przy szyciu ubrania, ale nie raz mogą ozdobić kołnierz, który odświeży starą suknię, pasek, fartuszek czy nawet kapę lub serwetę, które nie tylko dom nasz upiększają, ale służą również pewnemu celowi.

Nic nie ma brzydszego, jak mieszkanie, w którym gdzie okiem rzucić widzimy wyszywane kapki, pokrowce i inne temu podobne robótki wykonane z lichego materiału, przedsta-



Rycina 2. Ścieg przed igłą

wiające jakieś zwierzęta, kwiaty czy postacie ludzkie, które nie posiadają żadnej wartości ani pod względem rysunkowym, ani też pod względem wykonania. Roboty takie trzeba zazwyczaj prać, a ile to zmartwienia, gdy nasza praca już po pierwszym praniu traci kolor, lub farby puszczają, tworząc brzydką mieszaninę kolorów.



Rycina 3. Wzory ściegów od 1 do 5.

Każda robota musi odpowiadać jakiemuś celowi nawet skromnemu, gdyż tylko to co jest celowe, jest piękne. W przyszłości omówimy ten dział obszerniej, narazie skorzystajmy ze ściegów skromniejszych, które podane są według wzoru uwidocznionego na ryc. 1.

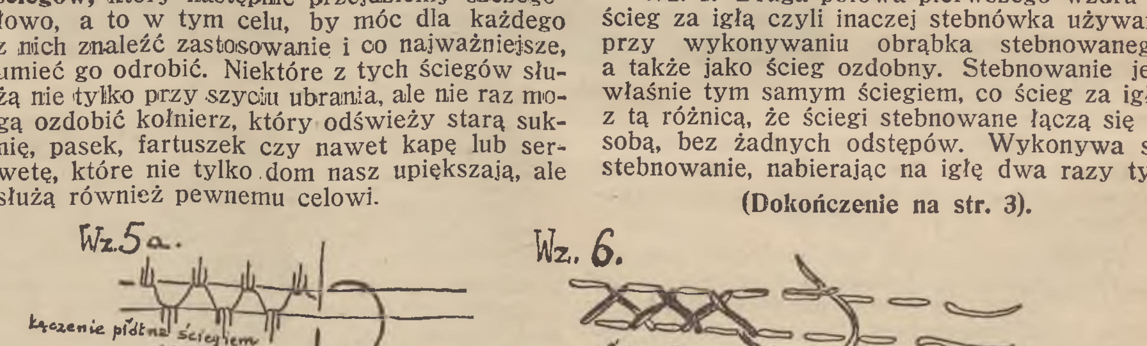
Ściegi te również doskonale znajdą zastosowanie w wyprawce dla niemowlęcia, którą również w najbliższym czasie sobie omówimy.

Zanim więc rozpoczniemy prawidłowe szycie, dobrze będzie gdy przeglądniemy wzornik ściegów i podług objaśnień, postaramy się przerobić każdy na oddzielnym skrawku materiału.

Ryc. 2. Pierwszy ścieg na wzorniku zwany ściegiem przed igłą jest najczęściej używanym. Tego też ściegu używa się do fastrygowania, marszczenia, do szycia fałdów i ozdobnych obrąbków. Wykonywa się ten ścieg nabierając na igłę stale tę samą ilość nitek, np. 2, 3, 4, i taką samą ilość nitek opuszczając. Przy fastrygowaniu długość ściegu wynosi pół cm.

Wz. 1. Druga połowa pierwszego wzoru to ścieg za igłą czyli inaczej stebnówka używana przy wykonywaniu obrąbka stebnowanego, a także jako ścieg ozdobny. Stebnowanie jest właśnie tym samym ściegiem, co ścieg za igłą, z tą różnicą, że ściegi stebnowane łączą się ze sobą, bez żadnych odstępów. Wykonywa się stebnowanie, nabierając na igłę dwa razy tyle

(Dokończenie na str. 3).



Rycina 4. Wzory ściegów od 5a do 8b

DR. MARIA SOBOLEWSKA

Czystość—to zdrówie

Zdrowie jest największym skarbem każdego człowieka. O tym wiedzą wszyscy, ale, niestety, nie wszyscy ten skarb szanują.

Dawniej lekarz walczył z chorobą, dziś stara się niedopuścić do jej powstania, lub stłumić w zarodku.

Myśl o zapobieganiu chorobom tkwiła już dawno w umysłach ludzkich powodując z biegiem czasu powstanie osobnej, ogromnej gałęzi medycyny, zwanej higieną. Higieinos, znaczy po grecku zdrowy. Higiena jest więc w szerokim znaczeniu nauką o zachowaniu zdrowia.

Higiena bada wszystkie czynniki, które szkodzą zdrowiu człowieka i stara się im przeciwdziałać, lub całkowicie je usuwać. Higiena dąży do poznania warunków w jakich powinien żyć człowiek, jak się powinien ubierać, jak mieszkać, co jeść, aby do późnej starości zachować zdrowie, siły do pracy, rzeźkość i humor. Nie dość jest bowiem żyć 70 lub 80 lat i już od 50 roku życia być schorowanym, zniedołężniałym starcem, ciężarem dla rodziny lub społeczeństwa. Taki tylko człowiek jest wartościowym obywatelem, który do późnej starości jest zdrów, trzyma się krzepko i, jak to mówią, jeszcze niejednego młodzika przeskoczy. Aby jednak tak było, każdy, kto pragnie zaoszczędzić sobie cierpień no i wydatków, związanych zawsze z chorobą, powinien stosować się do wskazówek zalecanych przez naukę o zachowaniu zdrowia.

Zacznijmy od higieny osobisej, od pielęgnowania naszej skóry, włosów i zębów, gdyż to jest pierwszy warunek zdrowia.

SKÓRA. Skóra jak wiadomo ochrania nasze ciało przed różnymi uszkodzeniami, przed wtargnięciem zarazków, przed wysychaniem. Jest również organem czucia, odgrywa także rolę w regulacji cieplnej naszego ustroju. Kiedy człowiekowi jest zimno, skóra jego staje się blada, a to dlatego, że naczynia krwionośne skóry kurczą się, mała ilość krwi przepływa przez skórę i całe ciepło pozostaje w człowieku. W czasie upałów znowu, aby nie było przegrzania organizmu naczynia skórne rozszerzają się znacznie, pocenie wzmaga się i tą drogą tracimy nadmiar niepożądanego ciepła. Skóra służy również w pewnej mierze sprawie oddychania, a znowu miękkość swoją zawdzięcza licznym gruczołom łojowym, wszędzie istniejącym.

Na tym nie kończą się jeszcze zadania skóry, gdyż prócz wyżej wymienionych czynności, jest ona jeszcze ważnym narządem wydalania. W całej skórze rozrzucone są gruczoły potowe, których liczba przekracza 2 i pół miliona. Gruczoły potowe ustawicznie wydzielają pot, który prócz wody zawiera różne składniki niepotrzebne, a nawet szkodliwe dla człowieka.

Jak z tego widać rola skóry jest niezmiernie ważna dla naszego organizmu, nic więc dziwnego, że ten nasz pancerz ochronny wymaga bardzo starannej pielęgnacji.

Na powierzchni skóry stale gromadzi się tłuszcz, wydzielany przez gruczoły łojowe, resztki potu, pył i kurz, wreszcie drobne cząstki stale złuszczającego się naskórka. Wszystko to zanieczyszcza skórę zatykając jej pory i utrudniając normalną pracę. Jedynie przestrzeganie jak największej czystości może uchronić skórę od zaburzeń jej czynności wydzielniczych.

Człowiek na wsi cały dzień pracuje, cały dzień zwija się, czy to w polu, czy w stajni lub oborze, nic też dziwnego, że jest spocony i brudny.

MYCIE. Dlatego po pracy każdy powinien starannie do pasa i od pasa umyć się mydłem i ciepłą wodą, gdyż tylko taka usunie pot i łój skórny. (Nawet latem woda do gruntownego mycia powinna być ciepła). Rano po wstaniu z łóżka także należy starannie umyć twarz, ręce i szyję, gdyż w czasie snu na powierzchni skóry znowu zdążył się nagromadzić pot i tłuszcz. Pięć minut czasu wystarczy na ranne mycie, a człowiek orzeźwiony i czysty chętniej pójdzie do pracy.

CZYSTOŚĆ RĄK. Wiele uwagi należy poświęcić czystości rąk, które najbardziej się brudzą, na których zawsze pełno jest różnych zarazków. Aby uniknąć choroby powinno się myć ręce zawsze przed każdym jedzeniem, po skończeniu brudniejszej roboty, po wyjściu z ustępu i t. d. Wielką uwagę należy zwracać na to, aby dzieci nauczyć tej zwykłej, codziennej czystości. Dziecko, od małego przyzwyczajone do czystości, nie będzie później zastanawiało się, dlaczego ma myć ręce przed posiłkiem; ono tę czynność będzie spełniało automatycznie, ono poprostu nie potrafi jeść brudnymi rączkami, ono nie włoży czystego ubrania na brudne ciało.

KĄPIEL. Przynajmniej raz na tydzień trzeba się całemu wykąpać w ciepłej wodzie. Woda do kąpieli powinna być zmieniana po każdym kąpiącym się. Nie może cała rodzina kąpać się w jednej wodzie, gdyż to nie będzie oczyszczanie skóry, tylko wstrętne rozmazywanie brudu.

Kąpać powinni się wszyscy i starzy i młodzi. Na wsi to już tak jest, że małe dziecko prędzej się wykąpie, ale starsze, albo i dorosły dobrze, jeśli choć przy niedzieli szyję umyje, bo cały tydzień, to ledwo twarz zamoczy i ręce.

CZYSTOŚĆ NÓG. Dbając o czystość całego ciała nie należy zapominać o nogach. Latem należy je myć codziennie, zimą co drugi dzień, a przynajmniej raz na tydzień. Nogi nie myte łatwo ulegają odparzeniu, skóra na nich pęka, tworzą się bolesne rany. No i takie nogi, które nigdy nie widzą wody i mydła zawsze okropnie cuchną.

RĘCZNIK. Jest rzeczą zrozumiałą, że do wycierania się każdy powinien mieć swój osobny ręcznik. Kogo na to nie stać, powinien dla całej rodziny jednego ręcznika używać do twarzy, drugiego do rąk i trzeciego do nóg. Osoba chora bezwzględnie musi mieć swój własny ręcznik do wycierania.

GŁOWA I WŁOSY. Człowiek czysty nie zapomina i o głowie. Włosy niemyte i nieczesane, zwłaszcza gdy są długie, łatwo ulegają splątaniu. Tworzy się z nich tak zwany kołtun. Ludzie ciemni uważają, że nie można obcinać kołtuna, bo może człowieka „pokręcić". Wszystko to są ciemne zabobony, których powinien się wstydzić każdy uświadomiony obywatel. Kołtun powstaje przecież tylko i wyłącznie z brudu i niechlujstwa. Skóra głowy także się poci, także wydziela łój, naskórek również i na głowie ulega złuszczeniu. Wszystko to razem skleja włosy, wytwarzając kołtun, w którym zaraz zagnieżdża się robactwo. Obcięcie kołtuna nikogo nie pokręci, nikomu na oczy nie padnie. Pozbędzie się tylko człowiek ciężkiej czapy, rojącej się od robactwa, rozprażającej skórę głowy i wywołującej stały świąd.

Głowa powinna być myta raz na tydzień w ciepłej wodzie z mydłem, następnie starannie spłukana w miękkiej wodzie np. deszczowej. Umyte włosy należy rozczesać i wysuszyć. Dzieciom należy włosy strzyc krótko, aby je łatwiej można było wyczesać i utrzymać w porządku.

ZĘBY. Przy omawianiu zagadnień higieny osobistej należy także wspomnieć o zębach.

Na wsi właściwie nikt o zęby nie dba, nikt ich nie leczy, najwyżej wyrywa, jeśli już ząb zanadto dokucza. A tymczasem od stanu naszych zębów zależy stopień żźucia pokarmów. Im lepiej żujemy pokarmy, tym łatwiej je strawimy, nie obciążając żołądka nadmierną pracą.

Zęby pokryte są delikatnym szkliwem, które łatwo ulega zniszczeniu np. przy dłubaniu w zębach szpilką, przy łupaniu zębami orzechów itp. Przez szczeliny powstałe w szkliwie przedostają się zarazki, które niszczą zęby. Ponadto na zębach i między nimi osiadają resztki pokarmów, które psując się w ustach przyczyniają się do wytworzenia niemiłego oddechu i na których bardzo dobrze hodują się zarazki.

Chcąc mieć zdrowe zęby należy je starannie myć specjalną szczoteczką (każdy **musi** mieć osobną szczoteczkę) i proszkiem przynajmniej raz dziennie, na noc, aby usunąć z ust resztki jedzenia.

W ciągu dnia, po każdym jedzeniu przepłukujemy jamę ustną zwykłą, ciepłą wodą.

Nawet 3-letnie dziecko można nauczyć mycia ząbków, jeśli tylko matka zrozumie potrzebę tego i da maleństwu dobry przykład.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

nitek ile ma wynosić długość ściegu, np. 4 nitki i wracając wstecz o długość ściegu.

Wz. 2. Następny ścieg nazywamy obrąbkowym, t. j. ścieg ukośny. Wykonuje się go, nabierając na igłę ukośnie, z dołu do góry, pewną ilość nitek i opuszczając taką samą ilość nitek ukośnie z góry na dół, od ręki lewej ku prawej. Od strony lewej i prawej materiału ściegi te mają kierunek ukośny.

Wz. 3. Ścieg „łańcuszek". Wpinamy igłę w środek oczka, a wyciągamy ją na zewnątrz w prostym kierunku poniżej ostatniego ściegu. Podobieństwo do łańcuszka dało nazwę temu ściegowi.

Ściegi 4 i 5 są kombinacją poprzednich ściegów, to znaczy po brzegach zastosowany jest ścieg przed igłą wykonany czerwoną nitką, pośrodku granatowa stebnówka; druga kombinacja — ścieg ukośny, który tworzy linię płynną przypominając falę wody, ozdobiony punkcikami wykonanymi również ściegiem ukośnym (patrz ryc. 1).

Wz. 4. Ścieg dziergany wygląda tak jak dzierganie dziurek do zapinania lub ząbków. Wykonuje się tak: 1) Odrzuca się nitkę w lewo i przytrzymuje wielkim palcem lewej ręki. 2) Bierze się na igłę dowolną ilość nitek poprzecznych zależnie od grubości tkaniny. 3) Wyciąga się igłę w dół tworząc ścieg, uważając, by nitki u dołu były równo naciągnięte na wszystkich ściegach.

Ścieg, którego sposób wykonania widzimy na Wz. 5 tworzy „pazurki". Ściegiem dzierganym wbijamy w tkaninę igłę cztery razy, z tego dwa razy płytko, raz głęboko i znowu dwa razy płytko, aby utworzyć te właśnie pazurki. Ścieg ten może być również zastosowany przy łączeniu płótna (wz. 5a.) ale wpierw musimy jak najmniej widocznie obrębić brzegi płótna.

Wz. 6. Ścieg „Janina" wykonuje się w dwu rzędach, przechodząc naprzemian z jednej strony na drugą tak, że po stronie prawej ścieg ten wyraźnie się krzyżuje. Ścieg ten wykonać można rzadziej lub zupełnie gęsto, jeden obok drugiego. Ścieg „Janina" nadaje się bardzo dobrze do robót ludowych.

Wz. 7. Ścieg „w zygzak" składa się z jednego ściegu ukośnego o dowolnej długości i jednego małego ściegu poprzecznego na końcach tamtego. Ścieg ten wykonuje się naprzemian od strony lewej do prawej i od prawej do lewej. Zygzak bardziej ozdobny, wykonać możemy w dwu kolorach.

I wreszcie przedostatni ścieg, który jest odmianą ściegu „gałązkowego". Wz. 8. Sposób wykonania: Wbijamy igłę z góry na dół, raz od lewej strony, raz od prawej. Ścieg od lewej wykonuje się: 1) Odrzuca się nitkę i przytrzymuje wielkim palcem lewej ręki. 2) Bierze się na igłę od ściegu w górę od strony lewej jedną nitkę osnowy i dowolną ilość nitek poprzecznych. Igła przyjmuje kierunek ukośny ostrzem na prawo. 3) Wyciąga się nitkę w dół. Następnie wykonuje się tak samo ścieg od prawej strony, tylko igła przyjmuje teraz kierunek przeciwny, ostrzem na lewo (Wz. 8b) itd. jeden ścieg od lewej, drugi od prawej strony, przestrzegając, by wielkość była jednakowa.

(Dalszy ciąg za miesiąc).

Z Walnego Zjazdu Kół Gospodyń Wiejskich

W dniach 8 i 9 grudnia ub. r. odbył się doroczny Walny Zjazd Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich. Z województw centralnych i wschodnich, objętych działalnością tej organizacji, zjechały się liczne delegatki i członkinie, by wspólnie dokonać przeglądu prac zespołowych nad podniesieniem oświaty i kultury gospodarczej wsi, ustalić zamierzenia na przyszłość.

Zainteresowanie Zjazdem wykazały zarówno instytucje państwowe, jak społeczne, spółdzielcze i osoby prywatne. Wyrazem tego były liczne przemówienia powitalne, depesze i listy z życzeniami pomyślnych obrad i rozwoju Organizacji K. G. W. Depesze z życzeniami dla Zjazdu nadesłała Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, pani Prezydentowa Maria Mościcka, Minister Opieki Społecznej Kościałkowski, Minister Oświaty prof. Wojciech Świętosławski i inni.

Gorącymi oklaskami przyjął Zjazd przemówienie powitalne delegatki Związku K. G. W. ze Śląska Zaolziańskiego.

Obrady Zjazdu trwały 2 dni. Zasadnicze prace Zjazdu zogniskowały się w komisjach, stosownie do dziedzin pracy prowadzonych przez K. G. W. w terenie, a więc: komisja **organizacyjna, oświatowa, wychowania, zdrowia, gospodarcza**. Na komisjach po wysłuchaniu referatów poświęconych specjalnym zagadnieniom i zreferowaniu projektów prac, przeprowadzono cały szereg wniosków. Wnioski te stwierdzają zarówno braki odczuwane przez wieś w różnych dziedzinach, jak też potrzebę nasilenia prac organizacyjnych w pewnych kierunkach.

Czołowe uchwały komisji organizacyjnej **stwierdzają potrzebę stworzenia ogólno-polskiej dobrowolnej organizacji kobiecej,** oraz podnoszą znaczenie działalności i pracy dla wsi dobrowolnych organizacji rolniczych. Z uwagi na wszechstronną działalność K. G. W. podnoszenia wsi polskiej na wyższy poziom moralny, gospodarczy i społeczny, jedna z uchwał domaga się tych samych uprawnień dla K. G. W., jakie przysługują instytucjom wyższej użyteczności publicznej. Inne uchwały dotyczą usprawnienia prac, oraz w związku z rozrostem organizacji umożliwienie zatwierdzenia większej liczby instruktorek itp.

Wnioski w **sprawach oświatowych** skupiły się dokoła kilku zagadnień, a to: 1) **szkół rolniczych i zawodowych,** 2) **wycieczek krajoznawczych,** 3) **radia,** 4) **czytelnictwa** (tworzenia bibliotek przy K. G. W.) itp.

Uchwały w **sprawach wychowania i opieki nad dzieckiem** mówiły o potrzebie przygotowania się czynnika społecznego do pracy w dziale opieki nad dzieckiem, drogą samokształcenia, kursów i konferencyj, poświęconych specjalnie tym zagadnieniom. Następnie omówiono konieczność szkolenia i dokształcania kierowniczek Ognisk Matki i Dziecka oraz dziecińców sezonowych. Podkreślono także potrzebę organizowania burs dla kształcącej się młodzieży wiejskiej.

Uchwały tyczące się zagadnień **zdrowia i higieny wsi** mówiły o braku opieki lekarskiej oraz domagały się przyjmowania na wydziały lekarskie większej liczby kobiet z uwzględnieniem dziewcząt wiejskich, jak również umożliwienia młodzieży wiejskiej studiów dentystycznych. A dalej wysuwały: do tworzenia spółdzielni zdrowia, gabinetów dentystycznych przy wiejskich Ośrodkach Zdrowia i punktach lekarzy okręgowych i popierania przez samorząd i państwo lotnych placówek dentystycznych, do opracowania planów tanich łaźni, do walki z alkoholizmem poprzez skasowanie sprzedaży wódki w sklepach spółdzielczych i nie wydawnie koncesji na jej wyszynk w sklepach wiejskich.

Uchwały w **sprawach gospodarczych** zgrupować można dokoła 3 zagadnień: polityki gospodarczej, spółdzielczości i organizacji pracy. Ze spraw ogólnych gospodarczych i ekonomicznych zwracają uwagę wnioski: o oddłużeniu rolnictwa, w sprawach ubezpieczeń od ognia i odszkodowań, o zwolnienie gospodarstw budujących się od szarwarków, o obniżenie cen nawozów sztucznych i cukru i o obniżenie taryfy przewozowej na węgiel. Inne uchwały kładą nacisk na rozpowszechnienie w gospodarstwie kobiecym pszczelnictwa, a dalej mówią o **konieczności przysposobienia gospodarczego kobiet na wypadek wojny.** Doniosłe uchwały powzięto w sprawach spółdzielczych, stwierdzając, że spółdzielczość jest najwłaściwszą formą organizacji drobnego rolnictwa. Wzywały one do organizowania spółdzielczego wyrobu przemysłu ludowego, placówek dla przerobu i zbytu lnu, kół kontroli obór małej własności. Z zakresu organizacji pracy uchwały domagały się zajęcia i przepracowania spraw organizacji pracy, przyczynienia się do opracowania odpowiednich dla wsi planów domów i urządzeń, kredytów dla zakupu pomocniczych narzędzi gospodarczych i t. p.

Powzięcie powyższych uchwał zamknęło obrady Zjazdu.

Sprostowanie

W numerze „Gospodyni Wiejskiej" z miesiąca grudnia w artykule „Zima w oborze" w kolumnie I w wierszu 42 — zamiast słowa: miałem fosforu, powinno być miałem torfowym.

Pytania i odpowiedzi

Ponieważ do Redakcji naszej napływają liczne listy z zapytaniami od Czytelniczek—otwieramy więc dział odpowiedzi w dodatku dla Gospodyń. Zapytania wymagające szerszego omówienia, będziemy przesyłać listownie — natomiast pytania, które mogą interesować wiele Czytelniczek, będziemy zamieszczać w dodatku „Gospodyni Wiejska".

Wszystkie Czytelniczki prosimy o współpracę w dziale korespondencji przez nadsyłanie swoich spostrzeżeń i uwag z własnej praktyki, z których mogłyby skorzystać i inne gospodynie. Prosimy również o poruszanie ciekawych i aktualnych tematów w formie zapytań, czy to z działu rolniczego, hodowli inwentarza, gospodarstwa domowego itp., na które będziemy odpowiadać.

Ze względu na wielkie znaczenie wychowania zdrowego pokolenia, wskazanym byłoby, aby na łamach naszego pisma wszcząć dyskusję i wypowiedzić się na temat wychowania i opieki nad dzieckiem. Mając zapewnioną współpracę fachowej siły lekarskiej na zapytania będziemy udzielać porad w zakresie leczenia środkami domowymi i opieki nad chorym.

P. J. K. w woj. kieleckim.

Zapytuje Pani do jakiej szkoły rolniczej oddać córkę, która ukończyła szkołę powszechną.

Podajemy więc Pani adresy szkół roln. znajdujących się na terenie woj. kieleckiego. — Prospekty i bliższych informacyj udzielą Pani bezpośrednio szkoły po listownym zwróceniu się do nich.

Imbramowice: Pryw. niższa szkoła roln. żeńska. (11miesięczna) p. pocz. Wolbrom, pow Olkusz.

Koziegłowy: Samorządowa niższa szkoła roln. żeń. (11 mies.) p. Koziegłowy, pow. Zawiercie.

Łyszkowice: Sam. niższa szkoła roln. żeń. (11 mies.) p. Proszowice, pow. Miechów.

Mokoszyn: Sam. niższa szkoła roln. żeń. (11 mies.) p. i pow. Sandomierz.

Radzice: Sam. niższa szkoła roln. żeń. (11 mies.) p. Drzewica, pow. Opoczno.

Rożnica: Sam. niższa szkoła rol. żeńska (11 mies.) p. Słupia k. Włoszcz, pow. Włoszczowa.

P. M. Kocarowa na Wołyniu.

Zapytuje Pani, **jak użytkować najlepiej nawóz kurzy.** Oto kilka porad z tej dziedziny:

Nawóz kurzy jest nawozem pełnym, zawiera bowiem wszystkie składniki potrzebne roślinom (azot, fosfor, potas, wapno). — Należy go składać oddzielnie od innych nawozów.

Można go używać pod warzywa, — a zwłaszcza stosowany pod pomidory daje doskonałe wyniki.

Przekopuje się go na grządce wczesną wiosną. Później możemy również używać nawozu kurzego do podlewania roślin. — Przygotowujemy go wtedy w następujący sposób: nawóz złożony w beczce zalewamy wodą biorąc na 1 kg nawozu 10 l. wody.

Roztwór taki po dwóch tygodniach jest dostatecznie przefermentowany. — Używając go jednak do podlewania trzeba jeszcze rozcieńczyć wodą.

Zapamiętaj i stosuj!

Wskazówki przy tuczeniu trzody



Piękne bekoniaki wychodowały gosposie na wystawę trzody chlewnej.

Karmi sztukę opasową 3 razy dziennie paszami objętościowymi, jak okopowe (ziemniaki), zielonki, plewy, oraz paszami treściwymi, jak: otręby, śrut jęczmienny, śrut kukurydziany, mąka rybia.

Pój 3 razy dziennie na 2 godziny przed opasem. Tucznika można poić mlekiem odtłuszczonym słodkim lub kwaśnym (lecz nigdy kwaskowatym), serwatką, maślanką, pomyjami kuchennymi. Niezależnie od tego należy dawać do picia czystą wodę. Daj tyle picia, ile tucznik potrzebuje.

2) Czynności w chlewie wypełniaj punktualnie, według podanego rozkładu godzin: godz. 6 rano pojenie, godz. 8 rano paszenie, godz. 11 rano pojenie, godz. 1 w poł. paszenie, godz. 5 po poł. pojenie, godz. 7 wieczór paszenie.

3) Dawaj przeznaczoną paszę na sucho. Dodawaj codziennie do karmy przeznaczoną ilość soli mineralnych (np. kredy szlamowanej, mączki fosforowo-wapiennej, węgla drzewnego i t. p).

4) Karma zadawana, winna być codziennie świeżo przygotowana i ważona.

5) Trzymaj w czystości i biel chlew (wapnem świeżo lasowanym), w którym twój tucznik przebywa.

6) Wyrzucaj codziennie gnój z chlewa, odprowadź gnojówkę i pościel świeżej słomy.

7) Sztukę wypuszczaj dla ruchu 2 razy dziennie na okólnik.

8) Myj tucznika jeden raz w tygodniu.

9) Waż tucznika w każdą sobotę.

10) Zapisuj codziennie wydaną paszę i zrób obrachunek miesięczny.

Porady gospodarcze

Jak prać materiały wełniane?

Swetry, szale, rękawiczki.

1. Przed praniem odpruć guziki i ozdoby. Sztukę dokładnie wytrzepać, zmierzyć miarką jej długość i szerokość (co będzie nam potrzebne, aby schnące materiały wełniane wyciągnąć do właściwej miary).
2. Mydło drobno pokrajać, wrzucić na zimną wodę i rozgotować na płyn.
3. Wodę do prania przegotować, dodać rozpuszczonego mydła, zrobić obfitą pianę.
4. Zanurzać każdą sztukę, prać przez wyżymanie nie pocierając w rękach materiału.
5. Zmienić 3 razy pianę zważając, czy sztuka jest dostatecznie czysta.
6. Płukać dwa razy w letniej wodzie.
7. Do ostatniej wody dodać octu, aby była lekko kwaśna, zanurzyć sztukę dokładnie, wyżąć, raz jeszcze wypłukać w czystej wodzie.
8. Osączyć z wody w ręczniku lub prześcieradle następnie układać płasko na stole, nadając odpowiedni kształt podług zdjętej miary.
9. Do wyschnięcia zostawić na stole.

Uwaga: Do prania delikatnych welen należy używać mydło barskie lub płatki mydlane.

Z całego kraju

W C. O. P. POWSTAJĄ CEGIELNIE GROMADZKIE

Brak cegieł do budowy w COP, pobudził tutejsze gromady wiejskie do zakładania własnych cegielń. Ostatnio rada gminy w Majdanie i rada gromadzka w Trzęsówce postanowiły przystąpić do budowy własny cegielń, celem pokrycia zapotrzebowania w najbliższej okolicy.

ZDERZENIE STATKU POLSKIEGO Z NIEMIECKIM

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zderzył się w kanale łączącym morze Północne z morzem Bałtyckim, niemiecki parowiec towarowy „Christen Russ" z polskim statkiem „Warszawa". Dziób naszego statku przebił kadłub statku niemieckiego. Statek „Warszawa" nie odniósł żadnego uszkodzenia i popłynął do Gdyni.

6 MIES. ARESZTU ZA ZNIEWAGĘ NARODU POLSKIEGO

Sąd okręgowy w Bydgoszczy skazał dn. 27 ub. m. za znieważenie narodu polskiego, na kary po 6 miesięcy aresztu obywatelki niemieckie: Annę Beitsch i Martę Gerdom, żonę lekarza z Bydgoszczy.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA

Do kościoła parafialnego w Jaśle włamali się dn. 27 ub. m. świętokradcy, którzy po otwarciu bocznych drzwi wytrychem, skradli z ołtarzów 22 wota srebrne, oraz rozbili skarbonki, rabując z nich drobną gotówkę. Ponadto z zakrystii włamywacze skradli trzy kielichy.

POŻAR ZABYTKOWEGO ZAMKU KS. RADZIWIŁŁÓW W NIEŚWIEŻU

W dn. 24 ub. m. spłonęło lewe skrzydło zabytkowego zamku radziwiłłowskiego w Nieświeżu w woj. nowogródzkim. Pożar wybuchł podczas nieobecności Radziwiłła, który w tym czasie polował w okolicznych lasach.

WILKI W SUWALSZCZYŹNIE

Nad jeziorem Wigry i w lasach augustowsko-suwalskich pojawiły się wilki, które podchodzą gromadami pod wsie, niepokojąc ludność. Na szosie z Wołkowyska do osady Piaski, obok tak zw. „lasu zamkowego", 5 wilków napadło na przejeżdżających furmankami 4 gospodarzy, którzy zdołali uciec, rzucając na drapieżników zapaloną słomę.

ZDZICZENIE NA SKUTEK BRAKU OŚWIATY I ORGANIZACJI U MŁODZIEŻY

We wsi Góry w pow. pińczowskim, po nabożeństwie wybuchła przed kościołem bójka między młodymi, w czasie której jeden z chłopaków postrzelił dwóch starszych gospodarzy i dwóch policjantów. Tak to jest zawsze, gdy młodzieży brak oświaty i organizacji, w której nabywa się umiejętności społecznego współżycia w gromadzie.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO GENERAŁA CARSKIEGO

Przed kilku dniami popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru Wasyl Mirkowicz, b. generał carski, b. gubernator gubernii woroneżskiej; był on ostatnio właścicielem majątku Rozwać pod Ostrogiem tuż nad granicą sowiecką. Mirkowicza na parę dni przed śmiercią odwiedził nieznany mężczyzna, przypuszczalnie agent GPU. Ślady za nim urwały się bowiem nad granicą. On też widocznie szantażował Mirkowicza tak, że ten po wyspowiadaniu się w cerkwi, zastrzelił się.

KOŃ PRZYCZYNĄ NIEWINNEGO SKAZANIA

Jeden z gospodarzy ze wsi Zagórze na Wileńszczyźnie kupił karego konia, co do którego władze powzięły podejrzenie, że pochodzi z przemytu. Wytoczono mu proces, w wyniku którego, nie mając na swą obronę niezbitych dowodów, został skazany na 2 miesiące aresztu. Konia skonfiskowano i sprzedano na licytacji. Gospodarz po odsiedzeniu kary spotkał tego, od którego konia kupił i postarał się o wznowienie procesu. Przed sąd przyprowadzono konia, tym razem ciemno-siwego. Rzeczoznawcy orzekli, że taka zmiana maści jest możliwa, gospodarz postawił szereg dowodów niewinności, wobec tego sąd go uniewinnił. Obecnie ma zamiar skarżyć władzę o odszkodowanie i za konia i za niesłuszną odsiadkę aresztu.



W. czasie świątecznego wypoczynku P. Prezydenta Rzplitej w Jaworzynie, świeżo przyłączonej do Polski, górale tamtejsi złożyli Włodarzowi Państwa serdeczne życzenia noworoczne.



Nowomianowany wiceminister Min. Rolnictwa i Reform Rolnych Leonard Krawulski, który objął to stanowisko po ustąpieniu wiceministra Jaroszyńskiego, który mianowany został prezesem Państw. Banku Rolnego.



Duże opady śnieżne w naszych górach otworzyły prawdziwy raj dla narciarzy, wykorzystujących skrzętnie powaby zimy, celem rozwoju sprawności cielesnej, tak ważnej dziś dla każdego obywatela.



Ks. Kardynał Kakowski na łożu śmierci, o zgonie którego piszemy obszernie na innym miejscu dzisiejszego numeru.

Co nam piszą Czytelnicy

Jak było i jak jest

Uświadomiony politycznie chłop polski dążył zawsze do rozrostu potęgi Państwa i polepszenia dobrobytu obywatela. Znaleźli się jednak ludzie, którym z takich, czy innych względów zależało bądź to na mąceniu i dezorganizowaniu naszego życia, bądź też na robieniu własnej kariery. Ci „dobroczyńcy ludu", jak się sami nieraz nazywali, grasowali przez szereg lat na naiwności naszej wsi. Były też nieraz wypadki, że chłop szedł na lep pięknych w brzmieniu, a zgubnych w praktyce haseł komunistycznych, lub stawał się narzędziem walk partyjnych w rękach demagogów, którym udawało się czasem nastawić go nieprzychylnie i krytycznie do wszelkich poczynań rządu, niezależnie od tego, czy były one dobre, czy też nie.

Nic więc dziwnego, że kiedy O.Z.N. rozpoczął swą działalność na terenie wiejskim, w programie swym postawił na jednym z pierwszych miejsc uświadomienie chłopa o jego wielkiej roli w państwie i dokonywujących się przemianach. Takie postawienie sprawy zrobiło swoje. Dziś już chłopi rozumieją, że nie pora na błąkanie się po ścieżkach partyjnictwa, na wzajemne „żarcie się", na podżeganie jednego przeciw drugiemu, na odwracanie oczu od wypadków rozgrywających się pod naszymi granicami, bo to wiedzie do zguby. A o to przecież chodzi naszym wrogom, którzy zbroją się na gwałt, umacniają, by w odpowiedniej chwili zniszczyć słabszego przeciwnika.

W takiej chwili i my musimy być na wszystko przygotowani. Będziemy takimi, jeśli spełnimy słowa Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza, mówiące o podciągnięciu Polski wzwyż. Ale słowa możemy tylko wtedy zrealizować, kiedy obok inteligencji i mas robotniczych staną milionowe rzesze chłopskie. To się dziś dzieje, bo chłopi, dążąc do potęgi Państwa, wierzą w zjednoczenie Narodu, dokonywujące się w ramach O.Z.N., którego hasła są zaprzeczeniem i przeciwstawieniem się krzykactwu partyjnemu, a wyrażają myśl twórczą.

Trzeba mi jeszcze podkreślić, że O.Z.N. rzuca hasła i idee swoiste, rodzinne, wyrosłe z naszych czysto polskich potrzeb i konieczności, a nie zapożyczone od światopoglądów obcych nam a częstokroć i wrogich. Ta odrębność zapewnia nam niezależność polityczną, a co za tym idzie i gospodarczą, oraz utwierdza nas w przekonaniu, że nie tylko nie jesteśmy gorsi od wielu innych, ale lepsi, skoro mogliśmy się zdobyć na własny światopogląd społeczny i polityczny, zgodny z dziejową tradycją i duchem narodu polskiego.

Wiele mamy dziś do roboty. Kiedy jednak staniemy w szeregach O.Z.N. zwarci, zgodni, ufni w swą moc—dokonamy wszystkiego. Tak się stać musi, bo na chwilę pojednania całego narodu czeka Wódz Naczelny, oraz wszyscy ci, którzy swą krew oddawali za wolność. Skoro tak jest, w szeregach O.Z.N. nie powinno braknąć ani jednego chłopa i nie braknie.

Stanisław Wróblewski

Kozłów, pow. Miechów, woj. kieleckie

Kilka słów na czasie

W ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu można było zaobserwować obywateli wyborców, którzy w większości chetnie spełniali swój obywatelski obowiązek, poszli i oddali swoje głosy na posłów i senatorów. Byli również i tacy, którzy zlekceważyli sobie tę powinność nie tylko sami, ale namawiali innych do niebrania udziału w wyborach. Rozumie się, że uczciwi i rozsądni obywatele nie usłuchali bojkotowiczów.

Chłop-gospodarz w dzisiejszej Polsce przekonany jest, że obecny rząd gospodaruje w kraju nienagannie. Wystarczy rozejrzeć się w dorobku ostatnich lat, by stwierdzić, że państwo nasze w każdej niemal dziedzinie posuwa się naprzód jak na nasze możliwości stumilowymi krokami. Pewno, że wiele jest jeszcze do zrobienia, że równie dużo mamy jeszcze bolączek, hamujących pełny i pomyślny rozwój dobrobytu i kultury wszystkich obywateli. Przed Państwem i Narodem Polskim stoi do rozwiązania kwestia żydowska; żydzi, których mamy aż 3 i pół miliona, zabierają warsztaty pracy i chleb, co przy przyroście naturalnym na wsi na najbliższą już przyszłość jest nie do wytrzymania.

Pilną, niezwykle pilną jest sprawa przebudowy ustroju rolnego, rozwiązania karteli, przywrócenia opłacalności w rolnictwie, budowy szkół wysoko zorganizowanych na wsi i wiele innych.

Nie wystarczy jednak tylko o swych bolączkach wiedzieć, trzeba po chłopsku zakasać rękawy i brać się z trudnościami za bary. Jest nas dużo, więc wspólnymi siłami dokonamy wszystkiego.

W Polsce wszystkich obywateli rodowitych Polaków łączy do tej wielkiej i zbożnej pracy Obóz Zjednoczenia Narodowego. Chłopi, którzy u siebie po wsiach mają najwięcej do zrobienia, winni się przede wszystkim gremialnie znaleźć w Obozie, którego ideą przewodnią jest żywotna, rzetelna budowa dobrobytu najszerszych mas ludowych, a przez to potęgi i zamożności Państwa.

Krasiecki Jan

Siółko, pow. Kałusz, woj. stanisławowskie.

Najprzód fach — później po pracę do miast

W numerze z 11 grudnia „Wsi Polskiej" bardzo dużo mówi się o planach podniesienia wsi naszej, a także o uzdrowieniu rolnictwa. Wysunięto jako najbardziej wartość mającego nowego człowieka. Człowiek jest tutaj wszystkim — istotnie on właśnie obecnie przeludnia wieś i przeludniać dalej będzie. Obecnie 75 proc. ludności całej Polski mieszka i żyje na wsi z rolnictwa, a ponieważ rocznie około pół miliona nowych obywateli przybywa, to za 60 lat liczba ta stanowić będzie około 70 milionów ludzi.

Już obecny stan rzeczy na wsi jest zły, zwłaszcza jeżeli chodzi o młodzież dorastającą.

Młodzież ta po ukończeniu szkoły dalej nie wie, co z sobą robić.

Tutaj właśnie należy zrobić największy wysiłek, aby tę młodzież skierować na właściwą drogę.—Jest to pierwsze i najważniejsze zadanie do rozwiązania. Jakim sposobem rozwiązać to zadanie?

Obecnie mówi się o skierowaniu bezrobotnej ludności, a więc i młodzieży do miast. Moim zdaniem to sprawy w całości nie rozwiąże. Część taka pójdzie do miast i jako ludzie mało umiejący będą prostymi robotnikami, albo powiększą miejskie grono bezrobotnych.

Należy więc najprzód tej młodzieży dać do ręki fach. Fachowość należy dać tym co się pozostaną na roli przez wprowadzenie do szkół początkowych wiejskich w wyższych oddziałach nauki zasadniczych wiadomości o rolnictwie, następnie dla tej młodzieży, która ma pójść do miast lub pozostanie na wsi, a nie będzie żyć z roli, lub zajmie się handlem itp., dać podstawy umiejętnej pracy w tych dziedzinach. Przeszkolona młodzież w dalszej drodze życia mieć będzie większe możliwości znalezienia pracy.

A teraz sprawa niemniej ważna. Rzemiosło w małych miasteczkach opanowane jest przez Żydów. Miejsce ich musi zająć bezrobotna młodzież wiejska. Dlatego też, by młodzieży ułatwić możność wypierania obcego żywiołu z rzemiosła, trzeba rozbudować sieć szkół rzemieślniczych. Zanim jednak tego się dokona, należy umożliwić chętnym naukę u majstrów rzemieślniczych Polaków pracujących na wsi.

Pisząc o fachowości rolniczej mimochodem wspominam o wprowadzeniu tej nauki w wyższych klasach szkoły powszechnej. To może dać bardzo dużo dla młodzieży, ale nie trzeba zapominać, że z rolnictwa w Polsce żyje 75 proc. ludności i trzeba dążyć do zorganizowania licznych szkół rolniczych, upowszechnienia Przysposobienia Rolniczego, kursów rolniczych, książek i gazet fachowych.

K. S.

z nad Szreniawy, woj. kieleckie.

Natychmiast trzeba wykorzenić zdziczenie na wsi

W ostatnich czasach w rozmiarach wprost zatrważających zaczęło się objawiać na wsi zdziczenie młodzieży wiejskiej. Nie ma zabawy, wesela, odpustu lub na prędce zorganizowanej tańcówki, które by się nie zakończyły jakąś grubszą awanturą, rozprawą nożową lub pobiciem kijami. Pewna część rozwydrzonej młodzieży uważałaby sobie za ujmę, gdyby tego nie było.

W parafii Koziebrody pow. sierpeckiego w nocy z dnia 24 na25 grudnia r. ub. na powracającego z pasterki gospodarza wsi Osiek Piaseczny, Wincentego Promińskiego napadło kilku rozwydrzonych wyrostków, a mając z nim jakieś drobne nieporozumienia, tak pobili nieszczęśliwego kijami, że ten w 15 godzin życie zakończył.

Na drugi dzień na zabawie we wsi Żukowo Warzonki tak pokrajano nożami dwóch braci, że jednego na śmierć zakłuto, a drugiego bardzo poraniono.

Czas jednak z tym skończyć, tak dalej być nie może. Rozwydrzenie to trzeba zatrzymać, lub conajmniej mocno zahamować, trzeba raz skończyć z rozwydrzonymi szajkami młodzieży. Należy zapewnić możność uczestniczenia w zabawach, weselach i odpustach ludziom statecznym oraz w uczęszczaniu do kościołów ludziom, spełniającym swe powinności religijne i duchowe.

Ogólny głos społeczeństwa wiejskiego brzmi: **„za małe są kary dla takich przestępców"**. Biadają ludziska wiejscy, że przestępcy tacy są za mało karani, że w miejscach poprawy i kary za delikatnie są traktowani. Kar się nie boją, bo to dla nich i amnestia się znajdzie i karę zmniejszą przy lada okazji, a wreszcie i sama kara nie straszna, bo jakiś czas sobie posiedzi, odpocznie, nakarmią go dobrze, lepiej jak w domu, więc gdy powróci, to już śmiało zaczyna się bawić na nowo nożem lub kołkiem na szkodę spokojnych mieszkańców wsi. Jest jakby wzorem dla innych, boć przecie tego pobił, tamtego pokrajał, lub do śmierci innemu dobrze się przyczynił, a nawet i zabił, i przecie nic mu się nie stało, a że posiedział parę lat, to przecie tam mu źle nie było. I nie tylko, że sam się nie poprawił, ale i naśladowców znajduje coraz więcej! A spokojny mieszkaniec musi postępować z nim bardzo ostrożnie, bo obawia się narazić, aby znów przy lada okazji z nim się nie rozprawiano.

Władze bezpieczeństwa są zawalone dochodzeniami, zeznaniami itp., a tu znów w nnnym miejscu zrobiło się to samo i tak w kółko.

Koniecznie więc trzeba temu zaradzić. Społeczeństwo wiejskie domaga się tego, aby mu spokój i ład zabezpieczyć i zwraca się do posłów i senatorów, aby wraz z czynnikami rządzeniami, zeznaniami itp., a tu znów w innym żeby to zło wykorzenić natychmiast. Zarazę trzeba opanować aby nie rozszerzała się dalej.

Winni muszą być karani, surowo, bezwzględnie, a tak odstraszająco i skutecznie, aby naśladowców nie było.

Wytężona praca, wesoła i bezpieczna zabawa, ład i porządek winny zapanować na wsi polskiej, o to społeczeństwo wiejskie prosi i tego się domaga.

Wacław Kołodziejczyk

Osiek Piaseczny, gm. Koziebrody
pow. sierpecki, woj. warszawskie.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG WARSZAWSKI

W ub. miesiącu odbyło się w **Łowiczu** zebranie członków Obozu Zjednoczenia Narodowego przy udziale ponad 300 osób. Zagaił prezes Obwodu łowickiego burmistrz Feliks **Niedzielski**. Do zebranych przemawiali delegaci Okręgu warszawskiego O.Z.N. **Markowski** i **Zadorecki**. Markowski omówił program partii politycznych w Polsce i wytyczne ideowe O.Z.N., po czym Zadorecki rozwinął przed słuchaczami cele i założenia ekonomiczne w programie Obozu. Przemówienia delegatów zebrani przyjęli z ogólnym zadowoleniem i zrozumieniem idei Zjednoczenia Narodowego.

OKRĘG KIELECKI

Na terenie całego Okręgu kieleckiego O.Z.N. odbywają się zebrania Rad Obwodowych łącznie z prezydiami Oddziałów i przedstawicielami Kół. Biorą w nich udział również i posłowie z danych terenów. Na zebraniach są omawiane sprawy organizacyjne, samorządowe i inne. Ostatnio zebrania takie odbyły się między innymi w **Opatowie, Sandomierzu, Radomiu, Jędrzejowie** i w **Kielcach** z powiatu.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Dnia 18 grudnia ub .r. odbyło się zebranie delegatów ze wsi **Batowic, Raciborowic, Dziekanowic, Bosutowa, Węgrze, Zastowa, Kantorowic, Rakowic i Prądnika Czerwonego** w sali Domu Ludowego w **Prądniku Czerwonym**, w obecności przeszło 260 delegatów poszczególnych wsi. Zebraniu przewodniczył **Wincenty Sokół z Raciborowic**, sekretarzował **Wencl** z Prądnika Czerwonego.

Po zagajeniu przewodniczącego, **poseł Ludwik Rączkowski** omówił w szerokim wywodzie sprawy sejmowe, sprawy wyborów do samorządu gromadzkiego i sprawy powiatowe. Nad referatem wywiązała się długa dyskusja, w której zabiearli głos: **ks. prof. Brodecki, ks. Władysław Mól, Rospondek, Kralmarczyk Józef, Wencl, Trębacz Józef** i inni.

W dyskusji poruszono sprawy oddłużenia gospodarstw rolnych, rozwiązania karteli, unarodowienia handlu, który z rąk żydowskich winien przejść w ręce katolickie polskie, sprawy miejscowe, oraz przygotowanie poszczególnych wsi do wyborów gromadzkich. Na pytania odpowiadał **poseł L. Rączkowski** ,któremu dziękowano za przybycie i proszono, by zajął się sprawami poruszonymi w dyskusji.

Postanowiono we wszystkich wsiach utworzyć komitety obywatelskie, które przygotują gromady do wyborów samorządowych.

Dnia 28 grudnia 1938 r. odbyło się w gminie Zielonki zebranie delegatów O. Z. N. ze wsi: **Prądnika Białego, Bibic, Witkowic, Toń, Giebułtowa, Garlicy Murowanej, Trojanowic w Zielonkach**, w wielkiej sali Domu Ludowego.

Na zebranie przybyło około 400 delegatów. Przewodniczył zebraniu wójt gminy zbiorowej Zielonki **ob. Krewniak Piotr.** Po zagajeniu przewodniczącego zabrał głos **poseł Ludwik Rączkowski**, który w obszernym wywodzie omówił sprawy zagraniczne, sprawy sejmowe i sprawy samorządowe. Nad przemówieniem **posła L. Rączkowskiego** wywiązała się długa, rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos: **ob. ob. Sajeta Franciszek, Zawrzykaj Wojciech, Nowakowski Zygmunt, Bińczycki Andrzej, Orzechowski Józef, Krewniak Piotr, Krawczyk** i inni. W dyskusji poruszono sprawę szkolnictwa, a w szczególności sprawę budowy szkoły w Prądniku Białym. szpitalnictwa, oddłużenia rolnictwa, karteli i sytuacji politycznej w kraju.

Na wszystkie pytania odpowiadał poseł **L. Rączkowski.**

OKRĘG STANISŁAWOWSKI

W Werbiążu-Wyżnym, . pow. Kołomyja, niedawno odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN-u, przy udziale 113 osób oraz obecnego przewodniczącego Obwodu O.Z.N. w Kołomyi dr **Pollo Stefana.** Przewodniczył przewod. Oddziału O.Z.N. Werbiąż-Wyżny, **Ślusarczyk Emilian** — wójt gminy. sekretarzował **Bobowski Aukustyn.**

Po zagajeniu, referat p. t. **„My jesteśmy gospodarzami tego kraju“** wygłosił referent społeczno-polityczny Oddziału O.Z.N. w Werbiążu-Wyżnym **Rybacki Wł.**

Po dyskusji omawiano sprawę wyborów samorządowych, gdzie zebrani jednogłośnie uchwalili, zmienić oblicze dotychczasowego samorządu terytorialnego. Kwestię budowy Domu Ludowego, oraz organizacji Oddziału Związku Strzeleckiego i Kółka Amatorskiego, odłożono, ze względu na późną porę do następnego Zebrania, które zostało wyznaczone na styczeń 1939 r.

OKRĘG WOŁYŃSKI

W Testukowie (pow. dubieński) odbyła się odprawa przewodniczących kół OZN oddziału Testukowo pod przewodnictwem p. **Buciewicza**, przewodniczącego Oddziału. Omówiono szereg zagadnień natury organizacyjnej i gospodarczej, tak: czynne ustosunkowanie się do wyborów samorządu terytorialnego, zorganizowanie Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej dla kupiectwa chrześcijańskiego i inne. Podkreślić należy żywe zainteresowanie się obecnych sprawami gospodarczymi terenu, czemu wyraz dano w dyskusji.

Ciekawostki

Mrówki wypiły beczki piwa. Port Darwin w Australii został niedawno nawiedzony plagą niesłychanie żarłocznych mrówek. Mrówki te są białawożółte, mierzą przeciętnie około pół centymetra długości i mają niesłychanie rozwinięte i silne szczęki, którymi tną wszystko, co tylko napotkają.

Mrówki dostały się do składów pewnego browaru, gdzie było kilkadziesiąt beczek z piwem. Nazajutrz w składzie pozostał tylko zapach piwa. Mówki wypiły piwo i doszczętnie zniszczyły nawet beczki, z których pozostały tylko metalowe obręcze. W strumieniach piwa utonęły całe masy mrówek, nie powstrzymało to jednak ich towarzyszek od dalszego pochodu.

Przeciwko mrówkom zastosowano trujące gazy.

Sprzedał diabła za 100 zł. Ostatnio miał miejsce w Chełmie wypadek, który powinien zwrócić uwagę władz na macherstwa różnego rodzaju wróżbitów i „jasnowidzów“.

Do Chełma przybył osobnik o południowym brzmiącym nazwisku i za pośrednictwem barwnych afiszów ogłosił, że nie tylko przepowiada i odgaduje losy człowieka, ale za pewną oczywiście opłatą gotów jest wypożyczyć potrzebującym swej nadzwyczajnej i nadprzyrodzonej siły.

Naiwnych nigdzie nie brak, — a Chełm nie stanowi pod tym względem wyjątku. To też ludzie. którym przeróżne poplątania utrudniały życie. otwierali swe dusze przed „mistrzem wiedzy tajemnej“, by zasięgnąć jego rady i siły „nadprzyrodzonej“.

Między pragnącymi porady znalazł się również niejaki Bronisław Szostak, mieszkaniec kolonii Ludwików. Szostak pożyczył w swoim czasie znajomemu 12 tys. zł i obecnie nie mógł ich odebrać. Zapytał się więc „mistrza“ co ma robić z opornym dłużnikiem. Rada znalazła się i na to, jak się Szostakowi wydawało, bardzo skuteczna. Mistrz ofiarował się odsprzedać mu „swojego diabła“ za cenę 100 zł, naiwniaczek otrzymał talizman i pouczenie jak się ma z nim obchodzić, aby diabeł „ukazał się“.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni Szostak odprawiał przepisane ceremoniały „hokusy-pokusy“, ale „diabeł nie chciał się zjawić“.

Wówczas dopiero zrozumiał, — że padł ofiarą oszusta i zawiadomił o wszystkim policję, która zapewne zajmie się „handlarzem diabłów“.

Drzewo świętojańskie. W Polsce sprzedawane są w sklepach kolonialnych suche, brązowe owoce, nazywane chlebem świętojańskim. Wieś zna je przeważnie z odpustów. Cóż to za chleb, który nie jest wypiekany z mąki. lecz jest owocem? Otóż owoc ten rośnie na drzewie, które zwie się drzewem świętojańskim. Rośnie ono w pobliżu morza Śródziemnego, a najwięcej go znajdzie w Palestynie. W czasie wojny drzewo jego było wykorzystywane dla lokomotym i na potrzeby wojska. W Palestynie rośnie obecnie około 30 tysięcy drzew świętojańskich, a każde drzewo daje 200 do 300 kg owoców rocznie.

Człowiek o 2 sercach. Podczas badania przez lekarzy chorego w szpitalu w mieście Sydnej w Australii lekarze odkryli u chorego dwa serca. Jedno z tych serc jest większe, przesunięte nieco na prawo, a drugie mniejsze w zwykłym miejscu. Oba serca działają jednocześnie. Człowiek ten przebywa w szpitalu chwilowo i zupełnie na inną chorobę. Jest w wieku młodym i zupełnie zdrów.

Lekarzom oświadczył, że nigdy nie podejrzewał, iż ma aż dwa serca. Miejscowy uniwersytet tak się tym odkryciem zainteresował, że ofiarował człowiekowi o 2 sercach dużą zapłatę za zapisanie uniwersytetowi w testamencie swego ciała. które mogłoby być użyte dla badań naukowych nad tym dziwnym zjawiskiem. Młodzieniec ten nie chce jednak słyszeć o żadnym testamencie i oświadczył uczonym, że nie ma jeszcze zamiaru umierać.

Kobiety wiejskie a wybory do rad gromadzkich

W numerze 51 „Wsi Polskiej“, z dnia 18 grudnia 1938 r. wicemarszałek Senatu Błażej Stolarski zamieścił artykuł p. t. „Doświadczenie i nauka nie powinny iść w las — o właściwy udział kobiet w wyborach samorządowych“. Artykuł ów przeczytałem wielu osobom w swojej wsi, gdyż wicemarszałek opisuje pokrótce udział kobiet w wyborach do rad gromadzkich swojej wsi i okolicy, opowiedział prawie, że to samo, co się w naszej wsi dzieje. A ponieważ wicemarszałek zaprasza czytelników „Wsi Polskiej“ o wyrażenie swojej myśli na temat omówionego przezeń zagadnienia, przeto pragnę i ja w związku z tym zabrać głos na łamach naszego pisma.

Między innymi słusznie pisze wicemarszałek Stolarski, że kobieta nasza acz kolwiek korzysta z równouprawnień, to jednak za mało posiada wyrobienia, by walczyć samodzielnie o własne stanowisko w życiu publicznym. Obecne wybory do rad gromadzkich najwięcej dały tego dowodów. Oto za przykład niech posłuży walka kobiet o udział w radzie gromadzkiej mojej wsi. Pragnę przy tym zaznaczyć, że nie z własnej świadomości i poczucia społecznego chciały one zdobyć miejsce w miejscowej radzie gromadzkiej, a tylko zostały podburzone przez pewną osobę z inteligencji (nauczycielkę).

Otóż w mojej wiosce istnieje Koło Gospodyń Wiejskich, które z braku w swym składzie wyrobionych i światłych kobiet nie rozwija się odpowiednio. Za czas swego istnienia całą swoją „żywotność“ okazało jedynie tylko w walce o wprowadzenie parę swych członkiń do miejscowej rady growadzkiej.

Kobiety nasze dowiedziawszy się o sporządzonej prawnie liście kandydatów na radnych i zastępców w tutejszej gromadzie, uczyniły wielki krzyk, wymyślając po kątach najbardziej wyrobionym i uspołecznionym mężczyznom, iż ci pominęli je w wyborze do rady gromadzkiej. To jest nieprawda, ponieważ o odbywającym się zebraniu gromadzkim wiedziały, lecz przybyć na nie wstydziły się... i z tego względu wybrane być nie mogły.

Dopiero później przy pomocy nauczycielki, która się za nie upomniała przed władzami... zabrały się do tworzenia drugiej listy, i to same nie potrafiły jej sporządzić.

Oczywiście, iż po namowie swoich mężów, którzy na pierwszej liście nie kandydowali, udało im się odciągnąć sporą ilość kandydatów z pierwszej listy, których wpisali na swoją listę. W ten sposób pierwsza lista stała się niekompletna, a uzupełnić było ją trudno, gdyż do jednego z mężczyzn, który kandydował na tejże liście, większość mieszkańców usposobiły wrogo... i wobec tego lista ta upadła.

Niby kobiety z tutejszego K. G. W. „zatriumfowały“, gdyż weszło ich dwie do rady gromadzkiej i trzy na zastępstwo, lecz gromada będzie mieć z nich mały pożytek, ponieważ te dwie kobiety z rady jako, że jedna jest 100-procentową analfabetką, a druga półanalfabetką i do tego chorą — przeto cóż mogą one zdziałać? To też teraz idzie po wsi ogólnie szemranie, że te dwie kobiety w radzie gromadzkiej są niepotrzebne i szkoda wielka — mówią sobie ludzie, że przed tym nie przeciwstawiono sią temu. Natomiast nie wybrano przez nich paru wysoce wyrobionych i uspołecznionych mężczyzn. Ja osobiście nie jestem przeciw równouprawnieniu kobiet, lecz moim zdaniem, jeżeli kobieta nasza garnie się do jakiejś instytucji publicznej, to musi ona należycie rozumieć swoje zadanie, a nie zać pchać się jedynie tylko dla własnej „sławy“ i Bóg raczy wiedzieć poco, a w dodatku przeszkadzać innym światłym osobom w pracy nad dobrem ogólnym.

Dlatego jeszcze raz podkreślam, że wicemarszałek Stolarski ma zupełną rację, pisząc w końcu wspomnianego artykułu: „Kobiety, chcąc uzyskać równouprawnienie w praktycznym życiu publicznym muszą organizacyjnie udowodnić, że są zdolne do pracy społecznej“. W innych zaś wioskach mojej okolicy, kobiety wcale nie ubiegały się o wejście do rad gromadzkich, z wyjątkiem tylko jednej wioski, gdzie wybrano dwie kobiety z K. G. W., lecz te zasłużyły na to, bo są światłe i wyrobione.

Lasek Szczepan,
Tymienica, pow. iłecki, woj. kieleckie.

Z prac organizacji rolniczych

Obrady rolników na Wołyniu. W Łucku odbył się zjazd prezesów Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych na Wołyniu. Ze sprawozdań złożonych przez prezesów Powiatowych Organizacyj widać, że działalność Kółek Rolniczych na terenie Wołynia stale wzrasta, co potęguje także zakres działalności powiatowych organizacyj. Współpraca dobrowolnych organizacyj rolniczych z samorządem terytorialnym, która do niedawna na Wołyniu szwankowała, wytwarzając dwutorowość prac rolniczych, po odpowiednim zarządzeniu wojewody wołyńskiego rozwija się zgodnie i normalnie z korzyścią dla całokształtu zagadnień rolniczych. Na zjeździe wysunięte zostały zagadnienia braku odpowiedniego wpływu rolniczego czynnika społecznego w radach scaleniowych, gdzie jak dotychczas mierniczowie, często nawet niepolskiego pochodzenia, z krzywdą dla polskości, mają decydujące wpływy. Na zjeździe usłyszeć można było narzekanie i skargi na działalność Syndykatu Cukrowni Mizocz. W cukrowni tej w dalszym ciągu jest protegowane pośrednictwo żydowskie przy plantacji buraka cukrowego, co oczywiście jest krzywdą dla drobnych plantatorów rolników. Jednocześnie administracja Cukrowni pomimo zapewnień nie reguluje należności za dostawę buraków.

Jako dodatnie zjawisko należy podkreślić podjęte przez Powiatową Organizację w Zdołbunowie akcję rejestracji autochtonów Polaków drobnych rolników w powiecie, celem zaopiekowania się nimi. Obecnie akcję pomocy tej najbiedniejszej grupie małorolnych Polaków w powiecie zdołbunowskim prowadzą placówki K. O. P-u.

Posiedzenie Rady Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Zborowie. Odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej Towarzystwa Rolniczego w Zborowie, w którym wzięli udział delegaci wszystkich Kółek Rolniczych powiatu zborowskiego. Zarząd Towarzystwa, składający się przeważnie z chłopów, wykazał się dużą żywotnością.

Potwierdziły to wybory, przeprowadzone na podstawie nowego statutu, na których Zarząd z prezesem Stanisławem Sapytą został ponownie wybrany jednogłośnie. Z obrad Okr. Tow. Roln. należy podkreślić dwie zasadnicze uchwały: jedną domagającą się uregulowania spraw oddłużeniowych, a drugą stwierdzającą niecelowość opłat od mąki.

Działalność kredytowa Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Krakowie. Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Krakowie zakończyła już akcję kredytową na zaliczkowanie zboża. W tym roku udzielono na ten cel kredytu 119 spółdzielniom w kwocie 531 tysięcy złotych.

Również i udzielanie kredytu budowlanego zostało już całkowicie zakończone, na skutek wyczerpania funduszów na ten cel. Udzielono go 165 spółdzielcom na kwotę 715 tysięcy złotych.

Oprócz wyżej wymienionych kredytów ulgowych Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Krakowie udzieliła jeszcze 14 spółdzielniom ulgowego kredytu dla bezrobotnej młodzieży wiejskiej na kwotę 23 tysiące złotych, oraz krdeytu na zakup siewników 24 spółdzielniom na 22 tysiące.

Kółka Rolnicze na Śląsku przy pracy. Na zebraniach Kółek Rolniczych w Łące i Wiśle Wielkiej zapadły uchwały, w myśl których oba Kółka przejęły akcję zbytu mleka z gospodarstw swych członków. Równocześnie uchwalono dostarczać mleko do Spółdzielni Mleczarskiej w Pszczynie, której członkowie Kółek Rolniczych są członkami.

* * *

Kółko Rolnicze w Rudziczce pow. pszczyński, przystąpiło do budowy zlewni spółdzielczej. W tej sprawie zapadły już odnośne uchwały oraz zadeklarowano udziałów na przeszło 1.000.— zł.

Z prac spółdzielczych

Ruch spółdzielczy posuwał się nie tylko ustalonymi już szlakami pracy spółdzielczości spożywców, rolniczo - handlowej i mleczarskiej, ale także szukał nowych form. Powstają więc spółdzielnie owocarskie, rozszerza się inicjatywa gorzelnictwa spółdzielczego, organizują się nowe spółdzielnie zdrowia, których liczba w końcu roku dochodzi do 7. W mieście powstaje szereg nowych spółdzielni pracy. Ogółem w r. 1938 powstało 646 nowych spółdzielni.

Rozwój gospodarczy spółdzielni był zupełnie zadawalniający. Na szczególną uwagę zasługują osiągnięcia mleczarstwa spółdzielczego, stale zwiększającego produkcję, organizującego coraz szersze masy dostawców. Szczególnie dobrze zaznaczył się wywóz masła, który obecnie znajduje się prawie całkowicie w rękach spółdzielczych. Również zaznacza się stała poprawa działalności spółdzielni rolniczo - handlowych. Spółdzielczość spożywców także poważnie zwiększyła swe obroty. Obok pomyślnego rozwoju spółdzielni idzie dalsza konsolidacja ruchu spółdzielczego. Przede wszystkim podkreślić należy radosny fakt powrotu do Polski spółdzielczości Śląska Zaolziańskiego.

Bardzo ważnym momentem dla dalszego rozwoju gospodarczych placówek spółdzielczych, jest stworzenie w r. 1938 silnej centrali gospodarczej dla spółdzielni rolniczo - handlowych województw centralnych i wschodnich. Ostatnio zapadła także uchwała połączenia ze Związkiem „Społem", Wołyńskiego Związku Spółdzielczego „Hurt". W r. ub. nastąpiła dalsza likwidacja spółdzielni niezwiązkowych, których liczba w ciągu roku spadła o przeszło 1.000.

Działalność związków spółdzielczych rozwija się intensywnie. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych przyjął w ciągu roku 1938 około 300 nowych spółdzielni. Związek „Społem" zwiększył liczbę swych spółdzielni także o około 300. Pomyślnie rozwija się także działalność Hurtowni „Społem", której obroty w r. 1938 przewyższą obroty w r. 1937 o jakieś 5 proc. Szczególnie dobrze rozwija się własna produkcja spółdzielcza, która w roku 1938 zdobyła nowy warsztat pracy — fabrykę przetworów owocowych w Dwikozach na terenie C.O.P.

Poważnym krokiem naprzód jest w r. 1938 powstanie szkolnictwa spółdzielczego. Zamiast 4 odosobnionych szkół na początku roku, mamy obecnie 8 szkół powiązanymi wspólnymi programami i poddanych jednolitemu nadzorowi Ministerstwa Oświaty.

Z nowym rokiem 1939 spółdzielczość polska wkracza w pełnym rozmachu organizacyjnym i gospodarczym. Żywiołowy rozwój ruchu, zwłaszcza na wsi, stawia przed związkami spółdzielczymi szereg nowych zagadnień. Jednym z nich jest sprawa należytego powiązania i współpracy spółdzielczości rolniczej ze spółdzielczością spożywców.

Chłopskie spółdzielnie drzewne dostarczają podkłady kolejowe. Ministerstwo Komunikacji zakupiło ostatnio dodatkowo 25 tys. sztuk podkładów kolejowych w spółdzielni chłopskiej w Lubaczowie oraz 6.000 sztuk podkładów w takiej samej spółdzielni w Biłgoraju.

Spółdzielcze zjazdy okręgowe Związku „Społem". Jesienne zjazdy okręgowe Związku „Społem" dały w roku ubiegłym doskonałe wyniki. W 49 zjazdach wzięło udział 4373 osoby spośród przedstawicieli spółdzielni związkowych, niezwiązkowych i innych zainteresowanych organizacyj. Większość zjazdów, bo blisko 40 odbyło się na terenie środowisk wiejskich i prawie na wszystkich rzucono hasło skupu produktów rolnych przez wiejskie spółdzielnie spożywców.

Spółdzielczość rolnicza na Pomorzu. Polska spółdzielczość rolnicza na Pomorzu zorganizowana jest w Okręgowym Związku Spółek Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Toruniu, do którego należy 431 spółdzielni, w tym 315 spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, 157 spółdz. mleczarskich, 30 spółdzielni rolniczo - handlowych i 29 różnych spółdzielni rzemieślniczych. Liczba członków spółdzielni przekracza 65 tys.

Dorobek spółdzielczości w roku ubiegłym. Rok 1938 był dla spółdzielczości polskiej rokiem dalszego rozwoju organizacyjnego i gospodarczego. Praca spółdzielcza odbywała się w atmosferze stale wzrastającego zainteresowania ze strony całego społeczeństwa, a przede wszystkim ze strony ludności wiejskiej. Wieś w dalszym ciągu żywiołowo garnęła się do spółdzielczości.

Z prac Izb Rolniczych

Zjazd Instruktorów woj. łódzkiego. Ostatnio w Szkole Rolniczej w Czarnocinie odbył się pod przewodnictwem prezesa Łódzkiej Izby Rolniczej pos. J. Piotrowskiego czterodniowy zjazd agronomów powiatowych i instruktorów organizacji wsi i gospodarstw woj. łódzkiego. Zjazd poświęcony był zagadnieniom usprawnienia organizacji i prowadzenia prac nad podniesieniem stanu gospodarczego i kulturalnego wsi oraz organizacji gospodarstw.

Hala wzorowa pod Turbaczem. Krakowska Izba Rolnicza urządziła w roku bieżącym pod Turbaczem w Gorcach wzorową halę obejmującą zasięgiem działania całe zachodnie Beskidy. Hala ta stanowi bardzo poważny ośrodek pracy rolniczej dla całej okolicy podgórskiej. Obecnie Izba czyni starania o uzyskanie poparcia na urządzenie biblioteki i wyposażenia tego ośrodka w niezbędne pomoce naukowe.

Konferencja Komisji Oświatowej Wołyńskiej Izby Rolniczej. W ubiegłym miesiącu odbyło się posiedzenie Komisji Oświatowej Wołyńskiej Izby Rolniczej. Komisja miała na celu przyjęcie sprawozdań z prac Izby z działu ogólno-oświatowego, z pracy Kół Gospodyń Wiejskich i przysposobienia rolniczego.

W wyniku ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami Komisja powzięła szereg uchwał, z których najważniejsze są następujące: 1) Komisja stwierdza, że ilość i jakość książek rolniczych w księgozbiorach powiatowych nie zawsze jest wystarczająca i odpowiednia. W związku z tym Komisja wypowiada się za koniecznością większego udziału instytucyj rolniczych przy doborze i dysponowaniu książkami w samorządowych biblioteczkach wędrownych. 2) Komisja widzi potrzebę skoordynowania akcji stypendialnej, prowadzonej przez różne czynniki na terenie województwa. 3) Komisja stwierdza potrzebę powstania Szkoły Spółdzielczej na terenie Wołynia i uważa, że najwłaściwszym miejscem dla pierwszej szkoły tego typu jest Krzemieniec, ze względu na możność i celowość oparcia jej o istniejące tam gimnazjum spółdzielcze.

Kasa bezprocentowa w Kielcach. Zarząd Kieleckiej Izby Rolniczej powołał do życia Kasę Bezprocentową, której zadaniem jest popieranie przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego, jako ubocznego zajęcia zarobkowego ludności małorolnej i bezrolnej woj. kieleckiego.

Budownictwo wiejskie troską Krakowskiej Izby Rolniczej. Stosownie do powziętych uchwał w Krakowskiej Izbie Rolniczej ostatnio powołana została podkomisja do spraw budownictwa wiejskiego. W związku ze wzrostem zainteresowania sprawami budownictwa w terenie Izba z dniem 1 stycznia uruchamia referat budownictwa wiejskiego, przyjmując specjalnego referenta. Obecnie Izba czyni starania o uzyskanie funduszów na uruchomienie referatu.

Wyniki kampanii cukrowniczej

Tegoroczna kampania cukrownicza zbliża się do końca, można za tym już obecnie zobrazować jej przebieg i wyniki.

Wielkie ulistwienie buraków cukrowych w roku bieżącym zapowiadało tak duży urodzaj, że na początku września zainteresowane sfery przeprowadzały wymianę poglądów na temat najwłaściwszego zużytkowania spodziewanych nadmiarów zbiorów tych roślin. Tymczasem, wbrew oczekiwaniom, plony buraków okazały się dosyć umiarkowane i wyniosły przeciętnie w województwach centralnych i południowych około 195 kwintali, a w województwach zachodnich około 225 kwintali z hektara. Cukrowość tegorocznych buraków była w całym kraju znacznie niższa od zeszłorocznej. W niektórych okolicach buraki zawierały sporo włóknika, utrudniającego procesy fabrykacyjne. Choroba chwościska dotknęła wiele plantacyj w województwach centralnych i południowych, a płaszczyniec burakowy wyrządził znaczne szkody w województwach zachodnich.

Z przebiegu dostarczonego surowca nie udało się osiągnąć pełnej produkcji cukru, wyznaczonej na rok 1938-39. Zamiast preliminowanych przez władze państwowe 4 mil. q cukru kontyngentu wewnętrznego, 400 tys. q kontyngentu zapasowego i 750 tys. q kontyngentu eksportowego, a razem 5 mil. 150 tys. q ogólnej produkcji — zostało wytworzonych tylko około 4 mil. 900 tys. q, czyli w przybliżeniu o 250 tys. q mniej, niż wyznaczono. Konsekwencją takiego obniżenia produkcji będzie zmniejszenie kwoty eksportowej przypuszczalnie do 500 tys. q — o ile rynek krajowy pochłonie cały wyznaczony dlań kontyngent wewnętrzny łącznie z zapasem.

Mniejsza cukrowość tegorocznych buraków bardzo ujemnie odbije się na kalkulacji kosztów produkcji cukru. To też wyniki bilansowe cukrowni za kampanię roku 1938-1939 będą niewątpliwie jeszcze gorsze niż w latach poprzednich.

Spółdzielcza organizacja
zbytu bydła i trzody chlewnej

Hodowla w pomnażaniu dochodu drobnego gospodarstwa stanowi bardzo ważną pozycję. Już dawno skończyliśmy z tym pojęciem, że główny dochód winno się czerpać tylko z produkcji żyta i zmieniaków. Coraz więcej natomiast przychodzimy do przekonania, iż rolnictwo w Polsce musi być bardziej uprzemysłowione.

Często się słyszy, że hodowla się nie opłaci. Stosunkowo niskie ceny uzyskiwane na rynku nie idą w parze z kosztem produkcji. Rolnik bardzo często po obliczeniu wszelkich kosztów, dochodzi do świadomości, że do wyhodowanego prosiaka musi dokładać, a więc pracuje za darmo. I w tym pojęciu jest właśnie dużo racji. Hodowla u nas dlatego stoi źle, że po pierwsze za mało mamy praktycznej wiedzy z dziedziny racjonalnego żywienia i nie posiadamy dobrych sztuk hodowlanych, po drugie, że organizacja handlu bydłem i trzodą chlewną jest zupełnie w nieodpowiednich rękach.

Wystarczy przecież tylko porównać cenę żywca płaconą rolnikowi z ceną mięsa czy innych wyrobów w mieście aby otworzyć oczy i przekonać się o płynącej stąd krzywdzie.

I w porównaniu tego stanu z dużą pomocą może przyjść spółdzielczość w postaci zorganizowania specjalnych placówek, tak zwanych spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej. Organizacja zbytu sztuk hodowlanych przez Kółka Rolnicze, czy też spółdzielnie spożywców.

Terenem działalności dla takiej spółdzielni winien być jeden powód. By taka placówka mogła się odpowiednio rozwijać i z pożytkiem dla rolników pracować, musi być zasobna w kapitał. A więc jej członkami winni zostać wszyscy rolnicy w powiecie. Wówczas z wpłaconych udziałów stworzy się spory kapitał, którym będzie można odpowiednio obracać. Spółdzielnia taka może nie tylko organizować zbyt, ale także wspólnie z Kółkami Rolniczymi pracować nad doskonaleniem produkcji i wprowadzaniem odpowiednich sztuk hodowlanych.

Zbyt w tych spółdzielniach winien się odbywać za pośrednictwem spędów. Celem lepszego obsłużenia terenu spędy muszą być organizowane w różnych terenach powiatu.

Spółdzielnie zbytu bydła i trzody chlewnej w podniesieniu cen i odpowiedniego zorganizowania handlu materiałem hodowlanym, mogą bardzo dużo zrobić. W pierwszym rzędzie **rolnicy winni ująć swoje sprawy w swoje ręce, by mieć wpływ na kształtowanie się cen.** A po drugie spółdzielnie te organizując zbyt na większą skalę, stają się poważnymi placówkami gospodarczymi, mogącymi w dużym stopniu wpływać na ogólną sytuację gospodarczą. Przez takie rozwiązanie sprawy podnieść można również eksport a także rozwinąć przetwórstwo mięsne. Większe spółdzielnie przy pomocy innych mniejszych spółdzielni, mogą powołać do życia np. bekoniarnię, wytwórnię konserw mięsnych itp.

Od rozwoju poszczególnych spółdzielni powiatowych zależy również działalność powstałej niedawno w Warszawie Spółki Mięsnej, której zadaniem jest organizacja zbytu mięsa w skali ogólno krajowej i zagranicznej.

S. Cz.

Uwaga!

W związku z bardzo licznymi zapytaniami w sprawie „ILUSTROWANEGO KALENDARZA WSI POLSKIEJ" na rok 1939 wyjaśniamy jeszcze raz, że Prenumeratorzy „Wsi Polskiej" mogą go otrzymać za 65 groszy wraz z przesyłką, wszyscy zaś inni za 1-go złotego.

Wystarczy zatem wyciąć niżej zamieszczony przekaz rozrachunkowy, czytelnie wypełnić i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego. Prosimy więc jeszcze raz tych naszych Czytelników, którzy już są w posiadaniu „Ilustrowanego Kalendarza Wsi Polskiej, by zachęcili swoich sąsiadów do kupna tego cennego i pożytecznego wydawnictwa. Ponieważ zapas Kalendarza już się prawie kończy, przeto prosimy pośpieszyć się i jak najszybciej zamówić Kalendarz.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kg w hurcie następujące ceny:

Warszawa: pszenica szklista od 22 zł 50 gr do 23 zł; **pszenica** jednolita od 20 zł 75 gr do 21 zł. 25 gr; **pszenica** zbierana od 20 zł 25 gr do 20 zł 75 gr; **żyto** od 14 zł 50 gr do 14 zł. 75 gr; **jęczmień** browarny od 17 zł 75 gr do 18 zł 25 gr; **jęczmień** przemiałowy od 16 zł 75 gr do 17 zł 15 gr; **jęczmień** pastewny od 16 zł 50 gr do 16 zł 75 gr; **owies** od 14 zł 75 gr do 16 zł 25 gr; **gryka** od 18 zł 25 gr do 18 zł 75 gr; **otręby** pszenne grube od 11 zł 75 gr do 12 zł 25 gr; **otręby** pszenne średnie od 10 zł 75 gr do 11 zł 25 gr; **otręby** pszenne miałkie od 10 zł 75 gr do 11 zł 25 gr; **otręby** żytnie od 10 zł do 10 zł. 50 gr; **otręby** jęczmienne od 9 zł do 9 zł 50 gr; **groch** Wiktoria od 31 zł do 33 zł 50 gr; **groch** zielony Folger od 27 zł do 29 zł; **groch** polny od 23 zł 50 gr do 25 zł 50 gr; **wyka** jara od 20 zł 50 gr do 21 zł: **peluszka** od 22 zł do 22 zł. 50 gr; **łubin** niebieski od 10 zł 25 gr do 10 zł 75 gr; **seradela** 97 proc. od 22 zł do 24 zł; **seradela** oczyszczona od 30 zł do 31 zł; **rzepak** zimowy od 45 zl 50 gr do 45 zł 50 gr; **rzepik** jary od 41 zł 50 gr do 42 zł 50 gr; **rzepik** ozimy od 42 zł do 42 zł; **rzepik** jary od 41 zł do 41 zł 50 gr; **siemię** lniane od 50 zł do 51 zl; **mak** niebieski od 82 zł do 84 zł; gorczyca od 48 zł do 41 zł; **koniczyna** biała od 260 do 280 zł; **koniczyna** czysta od 310 zł. do 340 zł; **koniczyna** czerwona od 70 zł do 80 zł; **koniczyna** czerwona o czystości 97 proc. od 102 zł do 105 zł; **makuchy** lniane od 21 zł. 75 gr do 22 zł 25 gr; **makuchy** rzepakowe od 13 zł 50 gr do 14 zł; **siano** prasowane 6 zł 75 gr.

Poznań: pszenica jednolita od 18 zł do 18 zł 50 gr; **żyto** od 14 zł 25 gr do 14 zł 40 gr; **jęczmień** browarny od 16 zł 75 gr do 17 zł 25 gr; **jęczmień** przemiałowy od 16 zł 50 gr do 17; **owies** jednolity od 14 zł 10 gr do 14 zł 50 gr; **owies** zbierany od 13 zł 50 gr do 14 zł.

Kraków: pszenica szklista od 23 zł do 23 zł 50 gr; **pszenica** jednolita od 21 zł 50 gr do 21 zł 75 gr; **pszenica** zbierana od 20 zł 50 gr do 20 zł 75 gr; **owies** niezadeszczony jednolity od 17 zł 25 gr do 17 zł 75 gr.

Lwów: pszenica jednolita od 19 zł 75 gr do 20 zł; **pszenica** zbierana od 18 zł 75 gr do 19 zł; **żyto** od 14 zł do 15 zł 50 gr; **jęczmień** browarny od 19 zł 75 gr do 20 zł 75 gr; **jęczmień** przemiałowy od 17 zł. do 17 zł. 25 gr; **jęczmień** pastewny od 16 zł 25 gr do 16 zł 50 gr; **owies** jednolity od 16 zł 75 gr do 17 zł; **owies** zbierany od 16 zł 25 gr do 16 zł 50 gr.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w Warszawie w hurcie za 1 kg żywej wagi następujące ceny:

Woły dobrze opasione od 80 gr do 93 gr; **woły** średnio opasione od 61 gr do 75 gr; **woły** mało opasione od 43 gr do 53 gr; **krowy** dobrze opasiane od 75 gr do 90 gr; **krowy** średnio opasione od 55 gr do 77 gr; **krowy** mało opasione od 40 gr do 49 gr; **buhaje** dobrze opasione od 65 gr do 85 gr; **buhaje** średnio opasione od 52 gr do 64 gr; **bydło** wychudzone od 33 gr do 35 gr; **cielęta** powyżej 60 kg od 110 gr do 120 gr; **cielęta** powyżej 40 gr od 100 gr do 108 gr; **cielęta** poniżej 40 kg od 86 gr do 97 gr; **cielęta** powyżej 30 kg od 70 gr do 83 gr; **świnie** powyżej 150 kg od 98 gr do 105 gr; **świnie** poniżej 150 kg od 93 gr do 100 gr; **świnie** powyżej 110 kg od 90 gr do 93 gr; **świnie** 80—110 kg od 83 gr do 88 gr.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ____ gr ____

złote słownie ____ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA" (Kal.)

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego

Dzień wpłaty

Numer nadawczy

Stempel okręgowy

122(poczt.) (XI 36) 2.000.000 Przekaz rozrachunkowy

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. J. Gawron w pow. włodawskim. O zwolnieniu z pracy chlebodawca zawiadamia Ubezpieczalnię, a ona zawiadamia zainteresowanego o przyznanym zasiłku. Wobec tego, że dotychczas sprawa nie jest załatwiona — należy zwrócić się listownie do Ubezpieczalni z zapytaniem, co się dzieje ,że nie ma zasiłku.

Ob. J. Dziugieł w pow. mińsko-mazowieckim. W sprawie zapłaconego podatku należy zwrócić się do Urzędu Skarbowego w Mińsku Mazowieckim. Gdyby tam sprawy nie załatwili — tomożna zwrócić się do Okręgowej Warszawskiej Izby Skarbowej w Warszawie z prośbą o załatwienie sporu. Nadmienić trzeba ,że Urzędy Skarbowe prowadzą książki biercze, w których odnotowywuje się każdą dokonaną przez płatnika wpłatę.

Ob. S. Łata w pow. iłżeckim. Wierzyciel może zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o uchylenie dłużnikowi ulg oddłużeniowych i nakazanie mu nawet jednorazowo spłacenia długu. Przy wydaniu orzeczenia w takim wypadku Powiatowy Urząd Rozjemczy bierze pod uwagę warunki materialne wierzyciela i dłużnika i możliwości płatnicze tego ostatniego. Oczywiście, że dłużnik może wskazać dowody, jak dokumenty, zaświadczenie gminne i świadków w celu stwierdzenia ciężkiego położenia materialnego dłużnika. Do korzystania z ulg przy przedterminowej spłacie długu należy płacić conajmniej jedną ratę półroczną. Z listu widać, iż strona przeciwna sprawy nie powinna wygrać. Rzecz zrozumiała ,że lepiej jest wcześniej złożyć podanie i uporządkować swoje długi. Najpóźniej do dnia 31 grudnia 1938 roku składać można będzie **podania o zmniejszenie długu z tytułu działów rodzinnych. W innych sprawach nic się nie zmienia i w dalszym ciągu wnioski o oddłużenie do Powiatowego Urzędu Rozjemczego składać będzie można.**

Ob. J. Miskiewicz w woj. kieleckim. Władzami w sprawach podziału wspólnot są: 1) Komisarz Ziemski przy starostwie Powiatowym, 2) Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego i 3) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Komisarz Ziemski nadeśle w tej sprawie swą decyzję, dopiero wtedy należy skarżyć się do Województwa. Można również i wcześniej zwrócić się do władz wojewódzkich, aby w trybie tak zwanego nadzoru już teraz zainteresowało się sprawą podziału.

Ob. M. B. w pow. mołodeckim. Sprawa odznaczeń wojskowych z okresu wojny została już dawno zakończona i obecnie czynienie starań jest spóźnione. Możnaby ponownie zwrócić się z zapytaniem, jaki los spotkał podanie.

Czytelnikowi.
Artykuł 44 kodeksu karnego między innymi jako karę **dodatkową** wprowadza utratę praw publicznych. Skazany na tę karę nie może kandydować ani głosować do Sejmu i Senatu, **ciał samorządowych** oraz do innych instytucyj prawa publicznego. Z powyższego wynika, iż wyrok sądowy może pozbawić praw wyborczych do rady gromadzkiej i gminnej.

Ob. J. K. w pow. iłżeckim. W zobowiązaniach, czyli inaczej zwanych umowach, decydującym momentem jest wola strony. Z umowy wyraźnie wynika, iż nie chodziło o sprzedaż, a tylko o długoletnią dzierżawę. Może doszłoby i do kupna, ale chyba ze względu na brak zezwolenia Starostwa, uczynić tego nie można było. **Jest tylko dzierżawa.** Jeśli chodzi o budynki — to decydować będzie **o tym polisa ubezpieczeniowa**, wydana przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Należy dopilnować, aby zgodnie z umową dzierżawy, budynki wystawione na gruncie dzierżawnym były zgłoszone do ubezpieczenia przez dzierżawcę i aby dzierżawca dostał na swoje nazwisko polisę ubezpieczeniową, a wtedy budynki będą stanowić własność niewątpliwą dzierżawcy.

Ob. P. Siomak w pow. włodawskim. W sprawie odrobienia podatku wyznaczonego na budowę szosy względnie o odroczenie terminu tego podatku należy zwrócić się do tej władzy, która dokonała wymiaru tego podatku. W podaniu należy przytoczyć te powody, które są w liście . Państwowy Bank Rolny udziela kredytu na budownictwo, ale **wyłącznie na wykończenie budynków rozpoczętych.** Pożyczka na ten cel wynosi od 100 do 600 zł. i spłacana jest w ciągu 5 — 10 lat. Procent wynosi 4 złote rocznie od 100. Oprócz tego tenże Bank udziela kredytu na cele ogólne t.j. na bieżące potrzeby gospodarcze bez wskazywania celu. Pożyczkę taką należy zwrócić w ciągu 12 miesięcy. Procent wynosi 7 zł. od stu. W sprawach melioracji władzami są: 1) **Komisarz Ziemski przy Starostwie Powiatowym, 2) Wydział Melioracyjny Urzędu Wojewódzkiego i 3) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.** Do tych władz trzeba zwracać się w sprawach osuszania gruntów i poprawiania dotychczasowych melioracyj.

Ob. T. Wójcik. pow. jędrzejowski. W sprawie poruszonej w liście należy wystąpić do Sądu o przerachowanie spłat wyznaczonych rejentalnie w markach na złote i zasądzenia tej sumy. Oczywiście żądać należy pełnej wartości spłat, gdyż strona przeciwna otrzymała ziemię, na czem przy spadku marek nie straciła.

Ob. D. Leśniok w pow. katowickim. W sprawie poruszonej w liście należy niezwłocznie udać się do Starostwa w celu wyjaśnienia sprawy, gdyż bardzo możliwe, iż nastąpiła jakaś pomyłka w odwołaniu poprzedniej korzystnej decyzji. Do Starostwa należy zabrać z sobą obydwie decyzje starościńskie, by sprawę wyjaśnić szczegółowo. Gdyby Starostwo sprawy zgodnie z życzeniem nie załatwiło — wtedy należy zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. W podaniu takim należy szczegółowo sprawę wyjaśnić i załączyć odpisy decyzji starościńskich. Przypuszczać należy, iż cofnięcie decyzji przez Starostwo nastąpiło może z powodu wygaśnięcia ulg podatkowych dla nowowznoszonych budowli, które wygasają z dniem 31 grudnia 1938 roku.

Ob. S. Sikonowicz w pow. mołodeckim. Należy liczyć się z tym ,iż kadencja wójta trwać będzie 5 lat, gdyż na taki okres został on wybrany. Jednak tej pewności nie ma. Wybory wcześniej mogą być zarządzone.

Ob. J. Biliński w pow. brzeskim. O podatku wyrównawczym pisaliśmy w ostatnich kilku numerach „Wsi Polskiej" — więc prosimy tamte odpowiedzi uważnie sobie przeczytać. W sprawie szarwarku obowiązuje ustawa z dn. 26. III. 1935 r. o **świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne.** Ustawa ta ogłoszona jest w Nr. 27, poz. 204 Dziennika Ustaw z 1935 roku. Na zasadzie tej ustawy można żądać świadczeń w naturze: 1) **prostej niewykwalifikowanej robocizny pieszej i 2) zaprzęgowej.** Robocizna piesza i zaprzęgowa dotyczyć może **tylko: 1) budowy i utrzymania dróg samorządowych, 2) wykonania melioracyj wodnych, 3) wznoszenia budynków gminnych i gromadzkich, 4) zalesiania i zagospodarowania nieużytków gminnych i gromadzkich.** Do podatku szarwarkowego, inaczej w naturze zwanym, obowiązane są: 1) osoby fizyczne i prawne w gminach wiejskich, które opłacają podatek **gruntowy,** podatek od **nieruchomości** od niektórych budynków wiejskich i podatek **przemysłowy** — w stosunku do sumy tych podatków, obciążających poszczególnego płatnika. Podstawą wymiaru świadczeń jest zasadniczy podatek gruntowy, państwowy podatek od nieruchomiści i cena świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Pamiętać należy o tym, że jeśli płatnik powyższych podatków nie płaci — ale płaci podatek wyrównawczy — obowiązek świadczeń w naturze obciąża w stosunku do opłacanego podatku wyrównawczego. Szarwark można nałożyć tylko w celu wykonania robót na obszarze gminy, w której znajduje się przedmiot podatkowy, uzasadniający ten obowiązek. Rolnicy i leśnicy nie mogą być obciążeni obowiązkiem świadczeń w naturze **w okresie pilnych robót polnych i leśnych** oraz w okresie wykonywania robót, związanych ze scaleniem gruntów. Ilość robocizny oblicza się **w dniówkach robocizny pieszej lub zaprzęgowej.** Jednak wymiar ten nie może przekraczać faktycznych możliwości posiadacza zaprzęgu co do ilości dni roboczych i ilości środków przewozowych. Robocizna może być zamieniona na równowartość w gotówce według ustaleń **rady gminnej na cały rok budżetowy z góry przed rozpoczęciem roku budżetowego.** Obowiązek świadczeń w naturze ustalają **Rady Gminne lub Rady Powiatowe.** Władze przeprowadzające scalenie gruntów mogą obciążyć uczestników scalenia obowiązkiem świadczeń w naturze w celu wykonania niezbędnych robót wodnomelioracyjnych, związanych ze scaleniem. Zapotrzebowanie na świadczenia w naturze winno być zgłoszone zarządowi gminnemu najpóźniej **przed 1 lutego każdego roku.** Dopiero na podstawie zgłoszonych świadczeń, rada gminna uchwala obciążenia świadczeniami w naturze. Zarząd Gminy najpóźniej na 1 marca każdego roku zestawi ogólny plan świadczeń w naturze dla całej jgminy. Takie są najważniejsze przepisy o podatku w naturze. Emeryt wojskowy — jeśli posiada grunt, jest obowiązany do obowiąku podatku w naturze. Ze śmiercią żony zmniejsza się należność, gdyż odpada dodatek przeznaczony dla żony. Podatek w naturze uchwala rada gminna, zas wój wykonuje jej uchwały. Budżet gminny nie jest rzeczą poufną i każdy obywatel może prosić o okazanie mu go.

Ob. J. Figura na Górnym Śląsku:
Sprawę należy skierować do Sądu, który — jeśli uzna, że opinia biegłego jest niezbędna — to wtedy powoła biegłego. Prywatna opinia nie ma dla Sądu znaczenia. Sądzimy z treści listu, że sprzedawcy będą się bronić tym, że garnitur miał być tani, a więc tani garnitur powiedzą, że może mieć różne wady. W skardze powodowej do Sądu trzeba wskazać świadków, którzy byli naocznymi świadkami kupna i odbioru garnituru i tej okoliczności. że materiał miał być taki, że nie będzie brudził bielizny.

Ob. R. Koniczyński w pow. lubartowskim:
Państwowy Bank Rolny przeprowadził oddłużenie, gdyż z 15 letniego kredytu zrobił 55 letni w 1934 roku, a więc na zasadzie przepisów o konwersji zadłużeń w Banku Rolnym. Wiemy, że i dług odpowiednio zmniejszył, ale o tym wzmianki w liście nie ma. Dalszych oddłużeń na razie nie ma.

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespodencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

Odpowiedzi Redakcji

P. Gawdzik Albin, Kowala: W sprawie materiałów, o które Pan prosi, zwróciliśmy się do odpowiedniego źródła, skąd broszury te zostały już wysłane. Cześć!

Ludowa Szkoła Rolnicza Tarnobrzeskiego Wydz. Pow., w Mokrzyszowie: Pieniądze wpłynęły, prenumerata opłacona do 1.VI-1939 r.

P. Leon Jaźdź, Longinówka Milejów: Z nadesłanych korespondencji jedną drukujemy, druga tematowo nie na czasie. Za życzenia pomyślnego rozwoju „Wsi Polskiej" dziękujemy i życzymy owocnej pracy organizacyjnej. — Cześć!

P. Jan Zych: Wiersz za długi i słaby. Administracja może wysłać parę numerów okazowych, stale bezpłatnie gazety nie może wysyłać. Mimo najlepszych chęci nie możemy Panu pomóc, gdyż posadami nie rozporządzamy. Cześć!

P. Stefan Kieres, Zielona: Wiemy, że dola wielu osadników jest bardzo ciężka. Rząd stara się w miarę posiadanych możliwości zapobiec ruinie zadłużonych gospodarstw. Jak Pan czytał we „Wsi Polskiej" — to ilość ulg i kredytów dla rolnictwa jest duża. Trzeba tylko umieć się o nie starać. Za życzenia dziękujemy i przesyłamy słowa otuchy w walce o wydźwignięcie się z trudności. Cześć!

P. Władysław Maliszewski, Moszczanica Stara: Po zapoznaniu się bliżej z materiałami, nadesłanymi prześlemy Panu obszerną odpowiedź listowną. Cześć!

P. Korgul Stefan, Neparowce: Opis pracy, Pana wsi dajemy z tym, że na przyszłość prosimy o wiadomości nieco ogólniejsze a więc bez wymieniania kilkunastu nazwisk osób, gdyż to mogłoby się wielu wydać reklamowaniem jednostek. Prosimy o dalsze wiadomości. Cześć!

P. Kazimierz z nad Szreniawy: Artykulik Pana drukujemy. Nie widzimy przeszkód w podpisywaniu Pana pełnym nazwiskiem. Prosimy o dalszą współpracę. Cześć!

P. Drohomirecki Michał, Wąsosz: Wspomniany numer gazety dostaliśmy, jak również i kalendarz. Cześć!

Ob. J. Pluta w pow. gostyńskim. Z listu wynika, iż były podstawy do ubiegania się o odznaczenie jako uczestnika walk o Niepodległość. W tej chwili jest to rzecz spóźniona, gdyż termin na składanie zgłoszeń minął w dniu 31 grudnia 1937 roku. Dotychczas **dodatkowego** terminu na zgłaszanie się nie ma i najprawdopodobniej nie będzie. Niezależnie od odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości uczestników walk o Niepodległość — są i uczestnicy **nieodznaczeni.** Tacy też mają prawo starania się np. o zatrudnienie, do zasiłku na wypadek niezdolności do pracy — jednak muszą swe prawa udowodnić odpowiednimi zaświadczeniami.

Ob. P. Oleksiuk w Piółkowie. Artykuł 278 prawa budowlanego z dnia 16.II. 1928 (Dziennik Ustaw Nr. 23 pozycja 202 z 1928 roku) wprowadza wyjątki od zasady zachowania odległości przy budowie nowych domów. Jeśli rozmiary poszczególnych działek stoją na przeszkodzie zachowaniu odległości przepisanych — to **wtedy budynki mogą być wznoszone bezpośrednio przy granicy sąsiadów,** ale powinny posiadać pokrycie ogniotrwałe i powinien być zaopatrzony od strony granicy w mur ogniochronny bez otworów i próżni o grubości równej conajmniej długości jednej cegły, wyprowadzony 30 centymetrów ponad dach. Inne budynki ogniotrwałe na terenie gmin wiejskich powinny być wznoszone w odległości conajmniej 3 metrów od innych budynków ogniotrwałych.

Ob. B. Koszuk w woj. lubelskim. Tylko w drodze zmiany wyroku Sądu można dojść do tytułu własności ziemi. W Sądzie Okręgowym należało się bronić 30-letnim przedawnieniem. Do Ministerstwa Rolnictwa zwrócić się można, jednak nic nam nie wiadomo, aby Ministerstwo to mogło zmieniać prawomocne wyroki sądowe.

Ob. E. Grzybowska w pow. Warszawskim. Ulgi budowlane obejmują miasta lub tak zwane osiedla letniskowe i polegają na tym, że wznoszący budowle nie płacą podatków. Przepisy te nie rozciągają się na rolników.

Ob. J. Sanek w pow. wadowickim. Podatek samoistny wyrównawczy dla gmin wiejskich nakładać mogą gminy na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Wydział Powiatowy. Należy zwrócić się do gminy z prośbą o okazanie statutu podatku wyrównawczego, a tam znajdą się niezbędne informacje.

Ob. B. Mazurek w pow. lubartowskim. Za życia właściciel majątku, co chce — to może uczynić. To samo dotyczy komasacji gruntów. Zresztą jeśli chodzi o komasację gruntów — to tutaj wyraźnie ustawa przewiduje, iż tytułu własności władze komasacyjne nie przesądzają i po ukończeniu każdy zainteresowany może wystąpić na drogę sądową. Nadmienić należy, iż tylko Komisarz Ziemski może udzielić bliższych informacyj, gdyż on jest specjalistą w takich sprawach.

P. Ligęza Jan, w. Stąpina: Gazetę wysyłamy bez przerw, w razie nieotrzymania prosimy zareklamować na poczcie. listów żadnych nie otrzymaliśmy. Cześć!

P. Sucharski Piotr, Kończaki Stare: Jesteśmy zdziwieni, że Pan gazety nie otrzymał, gdyż my przerwy w wysyłce nie robiliśmy. Cześć!

P. Zwierzchowski Mieczysław, Cmińsk - Wyrowce: Gazetę wysyłamy bez przerwy, prosimy zareklamować na poczcie, świąteczny numer dosyłamy i kalendarz także. Cześć!

P. Nowicki Józef, Białe: Donosimy uprzejmie, że gazetę wysyłamy bez przerwy, brakujące numery wysyłamy i mamy nadzieję, że w przyszłości gazetę będzie p. otrzymywał regularnie. Cześć!

P. Figura Jan, Pstrążna: Prenumeratę ma Pan opłaconą do dnia 1 czerwca 1939 r. Cześć!

P. Wróbel Bronisław, Goniądz: Prenumerata opłacona do dnia 1 maja 1939 r. Cześć!

P. Toczek Józef, Dzianisz: Prenumeratę ma Pan opłaconą do dnia 1 lipca 1939 r. Cześć!

P. Trznadel Stanisław, Podmojsce: Kalendarz po otrzymaniu pieniędzy zaraz wysłaliśmy, widocznie tam Panu nie doręczono. Cześć!

P. Czyrko Paweł, w. Porzecze: Plon wraz z gazetą wysłaliśmy, widocznie gdzieś w drodze zaginął, posyłamy panu kalendarz. Cześć!

P. Włodarczyk Jan, Kłopoczyn: Trudno nam spełnić życzenia Pana, by wymienić nazwiska wszystkich nowowybranych radnych m. st. Warszawy. Ogólnie poda-jemy, że O.Z.N. uzyskał największą ilość mandatów — 40, socjaliści 27, endecy 8. Obóz Narodowo - Radykalny 5, żydzi 20 mandatów. Prosimy o wiadomości z terenu. Cześć!

P. Bezik Bazyli, Omelenice: Czytając „Wieś Polska" powinien Pan znać stanowisko O.Z.N. wobec żydów. W walce z tą plagą zorganizowani i zjednoczeni chłopi odegrają jako większość narodu rolę decydującą. W sprawie zamiany lnu poinformujemy osobno. Cześć!

P. Werner Władysław, Ponikwe - Brody: Jakkolwiek zdajemy sobie sprawę z potrzeb Polaków i ich placówek na Kresach, nie mogliśmy nic dopomóc, gdyż o nagrodzie decydował los. Cześć!

P. Zankowicz Jan, Kurzenice: Pan, jako jeden z uświadomionych winien pomyśleć o zorganizowaniu wsi. Bez wysiłku nie ma nic. W sprawie komasacji i upełnorolnienia należy złożyć odpowiedni wniosek do Komisarza Ziemskiego. Za życzenia noworoczne dziękujemy. Życzymy od siebie Panu powodzenia w pracy dla dobra swojej wsi. Cześć!

P. Dworakowski Mikołaj, Baciuty: „Wieś Polska" pisze stale na swych łamach, jak dążyć do podniesienia gospodarstw wiejskich. Bez organizacji społeczno - gospodarczych i gromadznego wysiłku wieś swego dobrobytu i kultury nie podniesie. A za tym Pan, jako młody i wykształcony winien swoją wieś zorganizować, zakładając Kółko Rolnicze, Koło Młodzieży i t. p. Życzymy w tej pracy powodzenia. Cześć!

P. Dmitwak Tadeusz, Łasków: Ciężko jest na wsi z wielu przyczyn. Jedną z najważniejszych jest niska kultura rolna, brak rynków zbytu, dróg i t. p. O tych rzeczach trzeba gromadom pomyśleć samym a nie czekać wciąż na pomoc doraźną. Prosimy o wiadomości z terenu. Cześć!

P. Ciuwierz Tymoteusz, Wyszogród: Za życzenia dziękujemy i oczekujemy nowych wiadomości. Cześć!

P. Skubicki Stan., Torczyn: W konkursie Pan brał udział, tylko szczęście Panu nie dopisało a na to już żadnego wpływu nie mieliśmy. Cześć!

P. Gortek Kazimierz, Zerkowice: Numery okazowe wysyłamy. W firmie prywatnej siewnika z ulgami rządowymi Pan nie nabędzie. Ministerstwo Rol. i Ref. Roln. rozprowadza siewniki przy pomocy organizacji rolniczych. A wiec na najniższym szczeblu wchodzi tu w grę Kółko Rolnicze. Akcję siewnikową Min. Rol. i Ref. Rol. omawialiśmy szczegółowo na łamach „Wsi Polskiej" w ub. r. Trzeba, odnośne numery dokładnie przejrzeć. Cześć!

P. Maksymuk M.: Redakcja posad nie wyrabia. Zobaczymy, które przepowiednie Pana spełnią się. Cześć!

P. Duńka Stefan, kol. Rawce: Państwo przychodzi rolnictwu z wydatną pomocą w miare posiadanych na te pomoc funduszów w skarbie. Biedę ze wsi wypędzi zupełnie dobra organizacja, wysoka oświata chłopów i wysoka kultura rolna. Dojdą do tego chłopi polscy, gdy wszyscy znajdą się pod sztandarami O.Z.N. Cześć!

P. Kumor Józef, Zawada - Brzeziny: Do prawdziwego zjednoczenia i zgody wszystkich rzetelnych Polaków prowadzi tylko O.Z.N. Ci politycy o których Pan w liście wspomina zjednoczeniu przeciwdziałają i ciągle patrzą przez okulary sobkowskiego i warcholskiego partyjnictwa. Pewnych zasług niektórych z nich w przeszłości nie negujemy, lecz to nie daje żadnemu legitymacji, uprawniającej do rozbijania jedności narodowej w chwilach tak ważnych jakie dziś Naród Polski przeżywa. Zgrani przewódcy partyjni nie wstrzymają potężnej fali zjednoczenia i rozrostu organizacyjnego oraz osiągnięć O.Z.N. Cześć!

P. Sorocki Jan, Boratycze. Sorocki Ignacy, Horysławice: Gazetę wysyłamy bez przerwy, prosimy zareklamować na poczcie. Cześć!

P. Wójtowicz Ludwik, w. Jabłonka: Wysyłki gazety nie przerywaliśmy, zareklamujemy na poczcie. Cześć!

P. Bernacki Jan, Wolica - Sitaniec: Gazetę wysyłamy bez przerwy. Cześć!

P. Chrząstek Józef, Wezina gm. Przystań: Pieniądze otrzymaliśmy, kalendarz wysłany, prenumerata opłacona do 1. I. 1939 r. Cześć!

P. Kamiakiewicz Jan, kol. Białawicze: Od chwili otrzymania pieniędzy gazetę wysyłamy stale, kalendarz wysłaliśmy. Cześć!

P. Juchniewicz Władysław, Opsa: Po otrzymaniu pieniędzy gazetę stale wysyłamy. Cześć!

P. Mamak Franciszek, S. Wojciecha, Zybrzyca górna: List Pana otrzymaliśmy, prosimy o wyjaśnienie szczegółowe o co Panu chodzi w zmianie adresu. Cześć!

P. Wojdyła Sylwester, Wola Szkucka: Wysyłki gazety nie przerywaliśmy i dziwimy się bardzo, że Pan jej nie otrzymał. Cześć!

P. Lachowicz Kazimierz, zaśc. Dunka: Gazetę wysyłamy normalnie, widocznie z powodu opóźnienia pociągu gazeta nie przyszła na czas. Cześć!

P. Kret Bronisław, w. Chrustów: Gazete wysyłamy regularnie i bez przerw, kalendarze wysyłamy natychmiast, jeżeli pieniądze lub zamówienie wpłynie. Cześć!

P. Karpowicz Eliasz, Szczeczyce: Przerwy w wysyłce gazety nie robiliśmy. Cześć!

P. Kozakiewicz Edward, Czarna Rzeka: Prenumerata opłacona do 1. VII. 1939 r.; kalendarz wysyłamy, należność potrąciliśmy z prenumeraty. Cześć!

P. Orłowski Jerzy, kol. Jachimówka. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1. III. 1939 r. gazetę wysyłamy na poczte Żoturce. Cześć!

P. Pytlak Klemens, kol. Listopadówka: W Konkursie brał Pan udział, my na wynik jego nie wpływaliśmy, gdyż nagrody przypadły drogą losowania. Kalendarz po otrzymaniu pieniędzy wysyłamy zaraz. Cześć!

P. Jastrzębski Jakub, Łęki: Prenumerata opłacona do 1 lipca 1939 r. Cześć!

P. Strasz Stanisław, Gośniewice: Prenumerata opłacona do dnia 1 maja 1938. Cześć!

P. Jan Michalski, Miejsce Piastowe: Prenumerata opłacona do 1 marca 1939 r. Cześć!

P. Danielak Marian, Krzesk — Królowa niwa: Prenumerata opłacona do 1 maja 1939 r. Cześć!

P. Tarasiewicz Jerzy, Piłki: Prenumerata opłacona do 1 czerwca 1939 r. Cześć!

P. Milewski Walenty, w/g Mońkini: Prenumerata opłacona do 1 czerwca 1939 r. Cześć!

P. Wołowik Stanisław, Rudno: Prenumerata opłacona do 1 maja 1939 r. Cześć!

P. Jurecki Władysław, kol. Nowinki: Prenumerata opłacona do 1 kwietnia 1939 r. Cześć!

P. Antoni Kolarczyk, Chicago—Ameryka: W sprawie książek wymienionych przez Pana w liście zwróciliśmy si ędo Księgarni, która prześle Panu cennik, a nastepnie na żądanie — książki. Cześć!

P. Magdalena Krzan, Smykań: Ma Pani opłaconą roczną prenumeratę „Wsi Polskiej". Jest to gwiazdka od brata Pani z Ameryki. Cześć!

P. Kwiatos Antoni, Przyłęk Duży: Jeden z artykułów wykorzystamy.Dziękujemy za życzenie noworoczne. Cześć!

HUMOR

PRZYGOTOWANY...

Student, który nie zdał egzaminu, wysyła depeszę do swego brata:
— Ściąłem się. Przygotuj ojca!
Odpowiedź brzmi:
— Ojciec uprzedzony. Przygotuj swoją skórę!

„RĘCZNA ROBÓTKA" ŻONY

— Bój się Boga, Karolu, cóż ty masz całą twarz jak podrapaną?
— Widzisz mój drogi, to jest ręczna robótka mojej żony.

UPRZEJMOŚĆ

— Co pan sobie myśli? Co pan sobie wyobraża? Pan, zdaje się uważa mnie za kompletnego idiotę!...
— Ależ gdzie tam, proszę pana — ja nigdy nie sądzę ludzi według ich wyglądu.

Przez radio do podniesienia kultury rolnej

Rolnictwu naszemu wiele brakuje do poziomu, jakiego wymagają interesy Państwa i samej wsi. Pomijamy tu dzielnice północno-zachodnie jak Wielkopolska i Pomorze, gdzie rolnictwo stoi na poziomie nie wiele ustępującym rolnictwu zachodnio - europejskiemu, ale jeśli weźmiemy pod uwagę środek kraju, a zwłaszcza wschodnie jego połacie, to przyznać musimy, że rolnictwo znajduje się tutaj dopiero na progu swoich ogromnych możliwości rozwojowych.

A możliwości te są ogromne. Pełne ich wykorzystanie przyniesie dla kraju i dla chłopów ogromne zyski. Ale wykorzystanie tych możliwości i tym samym zwiększenie dochodów możliwe będzie dopiero wówczas, gdy nauczymy się gospodarować, kiedy każdy polski chłop będzie rolnikiem, nie dlatego że posiada kawałek gruntu, lecz ze względu na swoje gruntowne przygotowanie fachowe.

Rolnicy polscy muszą się dokształcać — to fakt, którego prawdziwości nikt nie zaprzeczy.

Oczywiście że rolnik winien zdobywać wiedzę fachową przede wszystkim w szkole rolniczej; wszelako szkoła rolnicza dostępna jest tylko dla nikłego ułamka rolników i to wyłącznie młodzieży. A cóż mają robić starsi, którzy od dawna już samodzielnie prowadzą gospodarstwa, lub ta młodzież, która nie mogła dostać się do szkoły, albo dla ograniczonej ilości miejsc albo też dla braku możliwości pieniężnych? Otóż każdy rolnik ma możność stworzyć sobie szkołę rolniczą u siebie w domu. Możność te daje mu Polskie Radio.

Program audycyj radiowych jest wszechstronny i obejmuje całokształt wiejskiego życia zaspakajając wszystkie zainteresowania rolnika. W programie radiowym dla wsi jest zwłaszcza jeden dział, na który wszyscy rolnicy winni zwrócić szczególną uwagę. Jest nim stały cykl pogadanek, objętych wspólnym tytułem „Organizacja gospodarstw".

Cykl ten składający się z pogadanek wygłaszanych co tydzień przez tęgich fachowców-rolników posiadają dla radiosłuchaczy wiejskich niesłychanie doniosłe znaczenie. Poszczególne pogadanki omawiają w sposób jak najbardziej szczegółowy i przystępny wszelkie dziedziny, wchodzące w zakres gospodarki rolnej, dziedziny, których znajomość jest dla każdego rolnika niezbędna, jeżeli chce być dobrym gospodarzem.

Każdy więc rolnik, który nie może korzystać z możliwości kształcenia się w szkole rolniczej, winien stworzyć tę szkołę u siebie w domu, kupując radioodbiornik. Trzeba jednak pamiętać, że trudności związane z kupnem i opłatą aparatu radiowego w porównaniu z korzyściami, jakie daje radio, opłacą się rolnikowi w przyszłości znakomicie.

Radioodbiornik w chałupie chłopskiej — to podniesienie kultury gospodarstwa — to zwiększenie dochodu gospodarza.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 8 STYCZNIA

Godz. 8 min. 15: Gazetka Rolnicza.
Godz. 8 min. 30: Przegląd rynków produktów rolnych.
Godz. 9: Pogadanka dr. Dederki p. t. „Kursy handlowe dla rolników". Pogadanka zapozna rolników z kursem handlowym prowadzonym dla nich przez Kursy Korespondencyjne im. Staszica.
Godz. 15: Pogadanka p. t. „Gospodarka na ślepo" — wygłosi Antoni Czyżykowski, rolnik z pow. opoczyńskiego. Omówi on błędy najczęściej popełniane w gospodarstwach wiejskich.
Godz. 15 min. 15: Pogadanka p. t. „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych" inż. Wł. Świeżyńskiego.
Godz. 15 min. 30: Recytacja noweli Henryka Sienkiewicza „Janko Muzykant".
Godz. 15 min. 55: Audycja słowno-muzyczna „Nasze pieśni" — Gala Żeleńskiego, Noskowskiego w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego.
Godz. 16 min. 15: Gawęda „Co słychać wśród rolników" — red. J. Rączkowskiego.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 9 STYCZNIA

Godz. 17 min. 15: „Mesa Verde — kolebka człowieka czerwonego" — pogadanka
Godz. 18: Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Przesądy wrogiem wsi", którą wygłosi dr. Lucyna Szymańska.
Godz. 18 min. 15: Sen. Błażej Stolarski wygłosi pogadankę p. t. „Jak to było z domem społecznym w Przyłęku", w której zapozna słuchaczy, co zrobili gospodarze Przyłęka dla gospodarczego i kulturalnego podniesienia swojej wsi.
Godz. 18 min. 30: Audycja Junackich Hufców Pracy:

WTOREK, DNIA 10 STYCZNIA.

Godz. 17 min. 35: „Z pieśnią po kraju".
Godz. 18: „Skrzynka Rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 15: Praktyczna pogadanka rolnicza.

ŚRODA, DNIA 11 STYCZNIA.

Godz. 18: Pogadanka dr. Józefa Dorywalskiego p. t. „Zakładajcie lucernik".
Godz. 18 min. 15: Druga rozmowa nauczyciela z chłopcem p. t. „Z tajemnic przeszłości" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.
Godz. 21 min. 30: Wieczór literacki J. Kadena-Bandrowskiego.
Godz. 22: Folklor różnych krajów.

CZWARTEK, DNIA 12 STYCZNIA.

Godz. 18: Słuchowisko dla młodzieży wiejskiej p. t. „O czym gwarzyły przy robotach dziewczęta" w opracowaniu W. Tropaczyńskiej-Ogarkowej.

PIĄTEK, DNIA 13 STYCZNIA.

Godz. 17: „Dziwaczni sublokatorzy mrówek" — pogadanka.
Godz. 18: Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Nie posyłajmy dzieci na zabawy dla dorosłych" — którą wygłosi Eug. Sarnecka.
Godz. 18 min. 15: Pogadankę p. t. „Przyszłość naszego sadownictwa" — wygłosi inż. Edm. Błaszczyk.

SOBOTA, DNIA 14 STYCZNIA

Godz. 18: „Skrzynka Rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 15: Audycja literacka dla wsi.
Godz. 18 min. 30: Audycja dla Polaków zagranicą.

Przedpłata wynosi:
rocznie . . . . . 6 zł
półrocznie . . . . . 3 zł
kwartalnie . . . . . 1 zł 50 gr.
miesięcznie . . . . . — zł 50 gr.
Przedpłata na Amerykę:
rocznie . . . . 1 dolar 50 cent.
półrocznie . . . — 75 cent.
1 egzemplarz . . — 4 cent.
Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.
Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.
Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:
za tekstem — cała strona . . . 400 zł
„ „ ½ strony . . . 200 zł
„ „ ¼ strony . . . 100 zł
„ „ ⅛ strony . . . 50 zł
w tekście — cała strona . . . 500 zł
„ ½ strony . . . 250 zł
„ ¼ strony . . . 125 zł
„ ⅛ strony . . . 70 zł
Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.